21 września 2026 NR 221 (18614)

Sport

81 LAT PONIEDZIAŁEK UKAZUJE SIĘ OD 1945



Twierdza Katowice

Wydanie cyfrowe ISSN 3072-0575 Wdanie papierowe ISSN 0137-9305

Sport e720662430

TABELA

	RAZEM						U SIEBIE						NA WYJEŹDZIE					
1. Górnik (p)	9	22	16:8	7	1	1	4	9	8:6	3	0	1	5	13	8:2	4	1	0
2. Legia	9	19	19:8	5	4	0	4	8	10:3	2	2	0	5	11	9:5	3	2	0
3. Lech (m, sp)	8	19	17:7	6	1	1	5	13	11:2	4	1	0	3	6	6:5	2	0	1
4. Wisła K. (b)	9	17	17:12	5	2	2	5	15	10:3	5	0	0	4	2	7:9	0	2	2
5. Pogoń	8	15	12:6	4	3	1	4	7	8:5	2	1	1	3	7	4:1	2	1	0
6. Korona	9	15	12:10	4	3	2	5	6	6:7	1	3	1	4	9	6:3	3	0	1
7. Zagłębie	9	15	11:10	4	3	2	5	10	6:4	3	1	1	4	5	5:6	1	2	1
8. Piast	9	13	16:15	4	1	4	5	7	12:10	2	1	2	4	6	4:5	2	0	2
9. GKS	8	12	16:13	4	0	4	3	9	11:3	3	0	0	5	3	5:10	1	0	4
10. Jagiellonia	8	12	12:13	4	0	4	4	6	4:6	2	0	2	4	6	8:7	2	0	2
11. Wisła P.	8	11	9:12	3	2	3	3	4	3:3	1	1	1	5	7	6:9	2	1	2
12. Widzew	9	9	13:13	1	6	2	5	3	7:9	0	3	2	4	6	6:4	1	3	0
13. Cracovia	9	8	9:14	2	2	5	4	6	5:6	2	0	2	5	2	4:8	0	2	3
14. Radomiak	9	8	7:20	2	2	5	5	7	5:7	2	1	2	4	1	2:13	0	1	3
15. Śląsk (b)	9	6	11:15	1	3	5	4	5	6:6	1	2	1	5	1	5:9	0	1	4
16. Motor	9	6	9:15	1	3	5	5	4	4:7	1	1	3	4	2	5:8	0	2	2
17. Wieczysta (b)	8	5	11:17	1	2	5	2	1	2:3	0	1	1	6	4	9:14	1	1	4
18. Raków	9	3	12:21	1	0	8	5	3	8:13	1	0	4	4	0	4:8	0	0	4

1-2 – el. LM, 3-4 – el. LK, 16-18 – spadek

	Cracovia	Katowice	Górnik	Jagiellonia	Korona	Lech	Legia	Motor	Piast	Pogoń	Radomiak	Raków	Śląsk	Widzew	Wieczysta	Wisła K.	Wisła P.	Zagłębie
Cracovia		20.03.	**0:1**	21.11.	15.05.	12.12.	17.10.	31.10.	17.04.	**0:2**	27.02.	**2:1**	6.02.	5.12.	**3:0**	1.05.	13.03.	10.10.
Katowice	**3:2**		27.02.	1.05.	17.04.	21.11.	5.12.	13.02.	6.03.	17.10.	**3:1**	3.04.	15.05.	31.10.	przeł.	12.12.	**5:0**	13.03.
Górnik	6.03.	**2:3**		3.04.	30.01.	**2:1**	31.10.	6.12.	17.10.	22.05.	6.02.	20.02.	**2:1**	17.04.	7.11.	**2:1**	28.11.	8.05.
Jagiellonia	8.05.	7.11.	10.10.		**1:0**	20.02.	**1:3**	30.01.	22.05.	przeł.	28.11.	27.02.	**2:1**	**0:2**	24.04.	13.03.	24.10.	10.04.
Korona	28.11.	24.10.	**0:2**	12.12.		10.04.	**1:1**	**1:1**	8.05.	3.04.	7.11.	**3:2**	13.03.	13.02.	22.05.	**1:1**	27.02.	24.04.
Lech	**0:0**	8.05.	13.03.	**2:1**	17.10.		17.04.	22.05.	**3:0**	28.11.	**5:1**	**1:0**	3.04.	27.02.	30.01.	31.10.	13.02.	7.11.
Legia	10.04.	22.05.	24.04.	20.03.	6.02.	24.10.		6.03.	20.02.	12.12.	**5:0**	7.11.	**1:1**	**1:1**	28.11.	10.10.	8.05.	**3:1**
Motor	24.04.	**1:0**	**0:0**	**1:2**	20.02.	5.12.	**2:3**		**0:2**	6.02.	3.04.	13.03.	17.10.	12.12.	8.05.	15.05.	7.11.	24.10.
Piast	24.10.	**3:0**	10.04.	5.12.	21.11.	6.02.	**1:1**	27.02.		**1:2**	13.03.	15.05.	1.05.	10.10.	**3:4**	**4:3**	24.04.	12.12.
Pogoń	30.01.	10.04.	5.12.	13.02.	10.10.	15.05.	**0:1**	**3:1**	20.03.		24.10.	24.04.	21.11.	1.05.	**2:0**	**2:2**	**1:1**	27.02.
Radomiak	**2:1**	30.01.	**1:3**	15.05.	1.05.	20.03.	13.02.	10.10.	**0:2**	17.04.		5.12.	31.10.	6.03.	**2:1**	21.11.	10.04.	**0:0**
Raków	13.02.	27.09.	**1:2**	**2:5**	20.03.	6.03.	1.05.	**2:1**	28.11.	31.10.	22.05.		30.01.	21.11.	10.04.	17.04.	**1:2**	**2:3**
Śląsk	**0:0**	28.11.	12.12.	6.03.	**1:2**	10.10.	27.02.	10.04.	7.11.	8.05.	24.04.	**2:1**		**3:3**	24.10.	20.03.	22.05.	13.02.
Widzew	22.05.	24.04.	24.10.	6.02.	**1:2**	**2:3**	13.03.	**2:2**	3.04.	7.11.	**0:0**	8.05.	20.02.		**2:2**	17.10.	30.01.	28.11.
Wieczysta	20.02.	6.02.	1.05.	31.10.	5.12.	**1:2**	15.05.	21.11.	13.02.	13.03.	12.12.	17.10.	17.04.	20.03.		27.02.	10.10.	**1:1**
Wisła K.	7.11.	**2:1**	13.02.	**2:0**	6.03.	24.04.	3.04.	28.11.	30.01.	20.02.	8.05.	24.10.	**2:1**	10.04.	**2:0**		**2:1**	22.05.
Wisła P.	**2:0**	20.02.	15.05.	17.04.	**0:2**	przeł.	21.11.	1.05.	31.10.	6.03.	17.10.	12.12.	5.12.	**0:0**	3.04.	6.02.		20.03.
Zagłębie	3.04.	**2:1**	21.11.	17.10.	31.10.	1.05.	30.01.	17.04.	**2:0**	**0:0**	20.02.	6.02.	**2:1**	15.05.	6.03.	5.12.	**0:2**	

LIGOWIEC



Michał Zichlarz

Bardzo długa przerwa

W ekstraklasie dzieje się tyle ciekawego, poziom wielu meczów jest naprawdę dobry, nie mówiąc już o zdobywanych bramkach, że aż szkoda, że przed nami prawie trzytygodniowa przerwa w rozgrywkach. Do waliki o punkty ligowcy przystąpią po reprezentacyjnej przerwie dopiero w piątek 9 października. Co w dziewiątej kolejce? Sporo się działo, sporo goli, także tak niesamowitych, jak ten zdobyty przewrotką w Gliwicach przez będącego w niesamowitej strzeleckiej formie Jordi Sancheza i znowu, jak w wielu poprzednich grach, to średnia bramek na spotkanie w kolejce powyżej 3,00. To cieszy, bo jest na co patrzeć, co opisywać, a kibice mają o czym mówić.

Na górze nie do ruszenia ze swoją liczbą punktów jest Górnik. Choć w Lublinie wygrać się nie dało, to jednak umówmy się, nie ma rozgrywek, żeby wszystko wygrać. Jak wygrywasz u siebie, a trudne spotkania w delegacji remisujesz, to nie jest źle. Zabrzanie na pewno przez kolejne tygodnie będą na szczycie, choć oczywiście muszą zwyciężać, bo rywale za plecami wygrywają.

Na dole tabeli z katastrofalnym bilansem zaledwie trzech punktów Raków. Wszyscy zachodzą w głowę jak to możliwe, żeby stoczyć się tak nisko. Zaledwie trzy oczka w dziewięciu grach, to bilans kompromitujący dla mistrza Polski z 2023 roku. Czy będzie lepiej po reprezentacyjnej przerwie? Ciężko powiedzieć... Medaliki zaczną wszystko od gry przy Limanowskiego z GieKSą, a wiadomo jak katowiczanie w tym sezonie grają na wyjazdach. Szanse na odbicie są.

Teraz przed nami długa reprezentacyjna przerwa i w przeciągu kilkunastu dni aż cztery mecze kadry. Wielu nie jest przekonanych do takiego długiego, bez mała trzytygodniowego rozbratu z ligową piłką - przestawić się jednak trzeba. Z niecierpliwością czekamy na to, co kadra pod wodzą Jana Urbana zdziała w meczach Ligi Narodów z Bośnią i Hercegowiną, Szwecją oraz Rumunią. Oczekiwania są jak zwykle duże, a znaki zapytania jeszcze większe. A więc co, przestawiamy wajchę i koncentrujemy się na reprezentacji nie spuszczając jednak oczu z tego co dzieje się w klubach. W wielu z nich trenerzy dali swoim zawodnikom kilka dni wolnego, wielu zagra w reprezentacjach, więc jedno jest pewne: nudno nie będzie!

Kolejorz gromi

Wysoka wygrana mistrza Polski na zakończenie dziewiątej kolejki. Lech i Legia tracą do lidera z Zabrza trzy punkty.

Mocno padający deszcz w Poznaniu tak napędził piłkarzy, że w pierwszych minutach zadziało się tyle, ile czasami dzieje się w jednym meczu! Najpierw oglądaliśmy najszybszego gola w tym sezonie i w ogóle w ekstraklasowych rozgrywkach w historii. Po koszmarnym błędzie Radosława Murawskiego, strata piłki przed swoim polem karnym, do siatki już w 16 sekundzie trafił Brazylijczyk Guilherme Luiz, zdobywając swojego premierowego gola w naszej lidze. Przed końcem trzeciej minuty już był remis, kiedy dobrze z dystansu przymierzył Pablo Rodriguez. Zaraz potem dwie znakomite okazje Mikaela Ishaka - za pierwszym razem został zablokowany, za drugim zatrzymał go dobrze interweniujący Filip Majchrowicz.

Koniec emocji? A gdzie tam! W 9 minucie trafił Patrik Walemark. Szwed był blisko swojego drugiego gola w 20 minucie, ale piłkę tuż sprzed linii bramkowej wybił świetnie i ofiarnie interweniujący Kryspin Szcześniak. W pierwszych dwudziestu kilku minutach trzy gole, kilkanaście strzałów, w tym kilka celnych, dwie żółte kartki. Na boisku działo się naprawdę wiele i było na co patrzeć! Przed przerwą jeszcze jeden gol. Po zagraniu Ishaka swojego piątego gola w lidze zdobył Allahyar Sayyadmanesh. W chwilę później słupek obił jeszcze pechowiec Ishak (nic nie chciało mu wpaść). Do przerwy widzieliśmy prawie 20 strzałów na obie bramki, z czego osiem celnych.

Zaraz po wznowieniu szalejący na murawie Walemark - dostał powołanie do reprezentacji Szwecji na mecze w Lidze Narodów z Rumunią, Polską i Bośnią - po raz drugi po świetnej szarży wpisał się na listę strzelców. Licząc wszystkie gole w lidze i pucharach, to 24-latek zdobył ich w tym sezonie już osiem! Radomiak był tłem dla poczynań Kolejorza, Zieloni nie mieli żadnych argumentów w rywalizacji z mistrzami Polski,podrażnionymi w ostatnim czasie porażkami w lidze i pucharach. Potem Walemerk dorzucił jeszcze asystę przy kolejnym golu Rodrigueza i skończyło się na hokejowym wyniku 5:1.

(zich)



Fot. Jakub Kaczmarczyk/Pressfocus.pl

Patrik Walemark (przy piłce) był w niedzielę nie do powstrzymania dla obrońców Radomiaka.

MÓWIĄ LICZBY

LECH		RADOMIAK
62	posiadanie piłki	38
26	strzały	12
9	celne	5
10	rzuty rożne	6
1	spalone	1
8	faule	9
1	żółte kartki	2

OCENA MECZU ★ ★ ★ ★

Lech Poznań **5:1 (3:1)** Radomiak Radom

0:1 – Guilherme, 1 min (asysta Baro), 1:1 – Rodriguez, 3 min (asysta Pereira), 2:1 – Walemark, 9 min (głową, bez asysty), 3:1 – Sayyadmanesh, 41 min (asysta Ishak), 4:1 – Walemark, 51 min (bez asysty) , 5:1 – Rodriguez, 67 min (asysta Walemark)

LECH: Lis 6 – Pereira 6 (81. Gumny), Mońka 6, Skrzypczak 6, Gurgul 6 – Sayyadmanesh 6 (70. Hakans 3), Murawski 5, Jagiełło 5 (62. Palma 4), Rodriguez 8, Walemark 9 (70. Bengtsson 3) – Ishak 6 (62. Agnero 3). Trener Niels FREDERIKSEN. Rezerwowi: Pruchniewski, Szymczak, Yegbe, Moutinho, Delikat.

RADOMIAK: Majchrowicz 4 – Grzesik 4, Szcześniak 4, Koperski 4, Ouattara 4 – Nunnely 3 (69. Manu 2), Donis 4 (74. Alves niesklas.) , Baro 3 (46. Camara 3), Luquinhas 5 (46. Wolski 4), Afonso 4 – Gulherme 5 (73. Goure niesklas.). Trener Rafał GRZYB. Rezerwowi: Gradecki, Tapsoba, Manu, Kingue, Karasek, Dieguez.

Sędziował Jarosław Przybył (Kluczbork) – 8. **Sędzia VAR** Szymon Marciniak (Płock). **Czas gry** 92 min (47+45). **Widzów** 19 478. **Żółte kartki**: Pereira (60. niesportowe zachowanie) - Nunnely (6. faul), Luquinhas (14. faul).

Sport e720662430

WYNIKI 9. KOLEJKI

Widzew Łódź – Wieczysta Kraków	2:2 (1:1)
Wisła Kraków – Śląsk Wrocław	2:1 (1:0)
Korona Kielce – Raków Częstochowa	3:2 (2:0)
GKS Katowice – Cracovia	3:2 (0:0)
Motor Lublin – Górnik Zabrze	0:0
Piast Gliwice – Pogoń Szczecin	1:2 (1:1)
Zagłębie Lubin – Wisła Płock	0:2 (0:1)
Jagiellonia Białystok - Legia Warszawa	1:3 (1:2)
Lech Poznań - Radomiak	5:1 (3:1)

PROGRAM 10. KOLEJKI (9-12.10.)

Piątek	Wieczysta Kraków – Wisła Płock	18.00
	Raków Częstochowa – GKS Katowice	20.30
Sobota	Cracovia – Zagłębie Lubin	14.45
	Śląsk Wrocław – Lech Poznań	17.30
	Jagiellonia Białystok – Górnik Zabrze	20.15
Niedziela	Piast Gliwice – Widzew Łódź	14.45
	Pogoń Szczecin – Korona Kielce	17.30
	Legia Warszawa – Wisła Kraków	20.15
Poniedziałek	Radomiak – Motor Lublin	18.00

WYGRANI...

1. Bohater po raz drugi

■ Wisła Kraków w piątek mierzyła się ze Śląskiem Wrocław i gdy wydawało się, że mecz skończy się remisem 1:1, sprawy w swoje ręce wziął Alan Uryga. 32-latek w ostatniej akcji, po wrzutce z rzutu wolnego skierował głową piłkę do siatki. Po bramce środkowy obrońca postanowił sparodiować Jordi Sancheza, który kilkanaście dni temu odszedł do Pogoni Szczecin. Biała Gwiazda wygrała u siebie piąte spotkanie z rzędu. Wychowanek Wisły już po raz drugi w tym sezonie uratował drużynę. Z Koroną także zdobył gola w doliczonym czasie, ale na wagę remisu.

2. Wrócili do zwyciężania

■ GieKSa pod koniec sierpnia wygrała 3:2 z Górnikiem i wydawało się, że pokonanie Zabrzan da kopa drużynie trenera Rafała Góraka. Stało się jednak zupełnie inaczej... Katowiczanie przegrali najpierw 0:3 z Piastem Gliwice, a następnie 1:2 z Zagłębiem Lubin. Nikt w GKS-ie nie chciał rozjechać się na reprezentacyjną przerwę z trzema porażkami z rzędu. Mecz z pogrążoną w kryzysie Cracovią miał być oczyszczeniem. Na niespełna kwadrans przed końcem na tablicy wyników było 2:2, ale w 90 minucie decydującego gola strzelił Ilja Szkurin, dla którego to szósta bramka w tym sezonie.

3. Szczęśliwa trzynastka

■ Legia Warszawa od początku sezonu prezentuje bardzo dobrą formę. Jedyna porażka, ale za to bardzo bolesna, przydarzyła się w Pucharze Polski z Motorem Lublin (0:3). W lidze Wojskowi trzymają się tuż za plecami liderującego Górnika Zabrze. W niedzielę zawodnicy trenera Marka Papszuna mierzyli się w hitowym pojedynku z Jagiellonią i wygrali 3:1. Dla Legionistów to 13. z rzędu ligowy mecz bez porażki, a Duma Podlasia przegrała trzecie spotkanie z rzędu.

PRZEGRANI...

1. W gorącej wodzie kąpani

■ Wieczysta szybko wywaliła Kazimierza Moskala, który po awansie wygrał raz w czterech spotkaniach, i klub... ma problem. Krakowianie zatrudnili w jego miejsce Željko Kopicia, który wciąż nie wygrał. Chorwat rozpoczął od przegranych derbów z Wisłą (0:2), a potem doznał kompromitującej porażki z drugoligową Avią Świdnik w Pucharze Polski (1:3). Ostatnie trzy mecze to z kolei dwa punkty. Ostatni to ten wywalczony w Łodzi z Widzewem. Nie można na razie powiedzieć, że Wieczysta dobrze wyszła na tej zmianie, bo trener Moskal zdobył punkt więcej niż Chorwat!

2. Dwaj zranieni

■ Spotkanie Motoru z Górnikiem zapowiadało się bardzo ciekawie. Głównie ze względu na to, że obie drużyny miały odmienne, ale jednak bardzo ważne cele. Zabrzanie chcieli wygrać piąte spotkanie z rzędu, żeby jeszcze bardziej odskoczyć goniącemu peletonowi. Z kolei Lublinianie chcieli przerwać passę czterech ligowych meczów bez wygranej. Ostatecznie nikt nie był w pełni usatysfakcjonowany. Remis sprawił, że strata rywali do Górników stopniała, a piłkarze Motoru przerwę na reprezentację spędzą na miejscu spadkowym.

3. Odbija się czkawką?

■ Szum wokół trenera Adriana Siemieńca w ostatnich tygodniach był ogromny. W oczach wielu 34-letni szkoleniowiec stracił. Być może taka reakcja środowiska nie pomogła jego zawodnikom. Od wybuchu afery związanej z sms-ami do sędziów i Jagiellonia Białystok przegrała trzy spotkania z rzędu! Najpierw z Wisłą Kraków 0:2, potem 1:2 z Olympiakosem w Lidze Europy i w niedzielę 1:3 z Legią.

Miłosz Cebo



Patent na Piasta

Gliwiczanie przegrali trzeci raz z rzędu z Pogonią. Ozdobą był gol Jordi Sancheza przewrotką!

Fot. Mateusz Sobczak/PressFocus

Jordi Sanchez chce uciszyć krytyków z Krakowa.

W obozie Piasta nikt nie ukrywał chęci rewanżu. Portowcy w tamtym sezonie wygrali oba mecze, a w niedzielę przyjechali do Gliwic z serią sześciu ligowych spotkań bez porażki. Tydzień temu z Wieczystą dobrze do zespołu wprowadził się Jordi Sanchez, który w debiucie strzelił gola. Przy Okrzei hiszpański snajper potwierdził wysoką formę i zdobył bramkę z gatunku „stadiony świata". Dzięki temu rywalizacja stała się jeszcze bardziej ciekawa.

Odpowiedź dla kolegi

31-latek uniknął spalonego, chociaż sędziowie długo sprawdzali tę sytuację, złożył się do spektakularnej przewrotki, i pokonał Domena Grila! Łatwizna dla obecnie najlepszego strzelca ekstraklasy z 8 bramkami na koncie. Po golu były snajper Wisły Kraków wykonał cieszynkę, która była prawdopodobnie odpowiedzią dla Alana Urygi. – Mam nadzieję, że wszyscy wiedzą do kogo została wysłana moja cieszynka, bo temat był gorący. Jordi zna moje zdanie – mówił stoper Białej Gwiazdy po swoim meczu w piątek. Sanchez zatem za bardzo nie przejął się słowami byłego kolegi. Humor napastnikowi dopisywał także po meczu, gdy schodząc do szatni śpiewał hiszpańskie piosenki.

Po bramce jego radość była jednak... chwilowa. Piast wziął się w garść i szybko wyrównał. Jakub Lewicki płasko zagrał w pole karne, a wbiegający Samuel Ntmack dobrze uderzył i pokonał Valentina Cojocaru.

Mizernie w drugiej połowie

Chociaż po wyrównaniu trybuny zaczęły napędzać piłkarzy Piasta, to wszystko zmieniło się po przerwie. Gliwiczanie wyszli niemrawo, popełniali dużo błędów, ale na szczęście dla nich goście tylko jeden wykorzystali. Do prostopadłego podanie Paula Mukairu wystartował Darko Czurlinov, wymanewrował Grila i umieścił piłkę w siatce. Gdyby jednak nie dwie świetne interwencje głową Jakuba Czerwińskiego na linii bramkowej, to porażka mogłaby znacznie większa.

Zawodnicy trenera Daniela Myśliwca próbowali przedłużyć serię spotkań bez porażki, ale tym razem się to nie udało. – Walczyliśmy do samego końca, żeby przynajmniej ten remis wyciągnąć. Jestem zły na to w jaki sposób dzisiaj traciliśmy bramki. Na pewno do przemyślenia i poprawienia. Z kolei podobało mi się to jak dążyliśmy do wyrównania po straconej bramce – mówił po meczu wyraźnie niezadowolony kapitan Piasta.

Z kolei Pogoń przedłużyła swoją passę. Siedem ligowych spotkań bez porażki i trzy z rzędu zwycięstwa nad Gliwiczanami.

Wrócili do domu...

Spotkanie nie poszło po myśli kibiców Piasta, chociaż przed pierwszym gwizdkiem sędziego było bardzo miło. Na trybunach pojawił się wieloletni kapitan, Gerard Badia, którego gromkimi oklaskami przywitały trybuny.

Nie zabrakło także miłych gestów dla Patryka Dziczka. Wychowanek Piasta przed sezonem odszedł do Pogoni i teraz po raz pierwszy wrócił do Gliwic. Przed meczem sprawiono 28-latkowi prezent, dając okolicznościową koszulkę, która ma przypominać, że rozegrał dla Gliwiczan 191 spotkań. Kibice owacją na stojąco podziękowali swojemu byłemu zawodnikowi.

Miłosz Cebo

MÓWIĄ LICZBY

PIAST		POGOŃ
68	posiadanie piłki	32
12	strzały	9
4	strzały celne	5
2	rzuty rożne	3
16	faule	15
0	spalone	1
2	żółte kartki	0

OCENA MECZU ★★★

Piast Gliwice **1:2 (1:1)** **Pogoń Szczecin**

0:1 – Sanchez, 26 min (bez asysty), 1:1 – Ntmack, 31 min (asysta Lewicki), 1:2 – Czurlinov, 58 min (asysta Mukairu)

PIAST: Gril 4 – Twumasi 3, Juande 4, Czerwiński 5 (83. Pitan niesklas.), Lewicki 5 – Lima 3 (51. Lokilo 3), Boisgard 4, Łabojko 5 (73. Leśniak niesklas.), Vallejo 4 (83. Felix niesklas.) – Ntmack 6 (73. Katsantonis niesklas.), Sanca 4. Trener Daniel MYŚLIWIEC. Rezerwowi: Mendes-Dudziński, Grelich, Borowski, Maziarz, Mucha, Kucharski.

POGOŃ: Cojocaru 5 – Riccio 5 (82. Ali niesklas.), Keramitsis 4, Willen 5, Mendy 5 – Dziczek 6, Acosta 5 (71. Biegański niesklas.) – Czurlinov 7 (82. Juwara niesklas.), Wojciechowski 5, Mukairu 6 (82. Szalai niesklas.) – Sanchez 7. Trener Oscar GARCIA. Rezerwowi: Dąbrowski, Renka, Ława, Czapliński, Grosicki, Nsame.

Sędziował Daniel Stefański (Bydgoszcz) – 5. **Sędzia VAR** Marcin Kochanek (Opole). **Widzów** 7060. **Czas gry** 99 min (49+50). **Żółte kartki**: Sanca (48. faul), Lewicki (90+4. faul).

GŁOS TRENERÓW

■ **Daniel MYŚLIWIEC**: - Ciężko to spotkanie podsumować. Patrząc na rzecz kluczową, czyli wynik, czujemy potężny niedosyt, bo uważam, że zrobiliśmy wystarczająco dużo, by przynajmniej podzielić się punktami. Przerwaliśmy sobie całkiem sympatyczną serię. Najważniejsze, że udowodniliśmy sobie, że jesteśmy w stanie dobrze grać. Po kilku dniach wypoczynku wrócimy do pracy z jeszcze większą energią i takie mecze będziemy kontrolować w stu procentach i wygrywać.

■ **Oscar GARCIA:** - Jesteśmy naprawdę bardzo szczęśliwi. Zagraliśmy z bardzo dobrze dysponowanym rywalem. Stworzyliśmy dziś lepsze szanse, by wygrać. Natomiast, kiedy prowadzi się tylko jedną bramką, trzeba czasem pocierpieć, by wygrać. Cieszę się też, że mogliśmy podarować zwycięstwo naszym kibicom, którzy pokonali długą drogę ze Szczecina.

Sport e720662430



Fot. Wojtek Jargiło/PAP

Aktywny Kamil Lukoszek w starciu z solidnie prezentującym się w tyłach Josemą.

Lider na zero

Jak mecz Motoru z Górnikiem, to 0:0. Tak było w marcu w Lublinie, tak było i w sobotę.

Jedenastka z Zabrza mecz w Lublinie zaczęła w swoim stylu i już po kilku minutach mogła prowadzić dwoma bramkami!

Słupek i poprzeczka

W 8 minucie po zagraniu Petra Federico po dobrym strzale z dystansu zza pola karnego w słupek trafił debiutujący w podstawowym składzie zabrzan Duńczyk Malthe Hojholt. Zaraz potem świetne długie podanie Josemy do Maksyma Chłania, a ten z kilku metrów obił w poprzeczkę! Pech Górników i szczęście gospodarzy, którzy w pierwszych minutach nie mieli wiele do powiedzenia, dając się całkowicie zdominować drużynie trenera Michala Gasparika.

Z czasem lublinianie otrząsnęli się i zaczęli atakować, przejmując inicjatywę. Po trzech kolejnych porażkach z rzędu Motor w końcu chciał zaliczyć jakąś punktową zdobycz. Z dystansu próbował Mbaye Ndiaye, swojej szansy szukał Karol Czubak. Do przerwy to miejscowi mieli na koncie więcej celnych uderzeń na bramkę niż Górnik, było 2 do 0 w tym elemencie. Poprzeczka i słupek to przecież strzały niecelne.

W końcówce pierwszej połowy nerwowo. Z powodu urazu barku boisko musiał opuścić Ivo Rodrigues, żółtą kartkę zobaczył też kontestujący decyzje arbitra Mariusz Misiura. W ogóle ostatnie minuty, to więcej fauli, szarpaniny z obu stron niż płynnej gry. Tak też niestety było i potem...

Słabo i nieciekawie

Z upływającymi minutami wyglądało to tak, że lublinianie coraz lepiej, a piłkarze z Zabrza coraz gorzej. Mocno starał się były „Górnik" Kamil Lukoszek, szarżował prawą stroną Ndiaye. Lider nie potrafił przejąć inicjatywy, a jak już była sytuacja, to nie potrafił się wstrzelić Chłań. W 65 minucie daleko poza swoim polem karnym interweniował Gasper Tratnik, który wybił piłkę, ale i staranował rezerwowego Erika Prekopa. Prowadzący mecz Paweł Malec nie bardzo wiedział co zrobić, jaką decyzję podjąć. Ostatecznie zdecydował się na... rzut sędziowski.

W 80 minucie kolejna długa przerwa, bo sędzia Malec zastanawiał się - był karny dla Górnika czy nie, ostatecznie siedzący za monitorem Paweł Gryckiewicz nie dopatrzył się żadnego przewinienia. Mecz był słaby, a Górnicy nie przypominali zespołu, który w ostatnich tygodniach wygrywał na wyjeździe spotkanie za spotkaniem. Ostatecznie więc podział punktów.

(zich)

MÓWIĄ LICZBY

MOTOR		GÓRNIK
46	posiadanie piłki	54
14	strzały	13
3	celne	2
2	rzuty rożne	3
0	spalone	4
14	faule	10
2	żółte kartki	3

GŁOS TRENERÓW

■ **Michal GASPARIK**: - Widać było, że chłopaki grają o zwycięstwo, biegali, byli aktywni, mieli więcej odbiorów i pokazali, że są bardzo mocni. Zabrakło jednak skuteczności i tego możemy żałować. Czasami potrzeba trochę szczęścia. Trudno gra się na wyjazdach, tym bardziej, że widziałem ambicję Motoru, jego moc z przodu i szybkość napastników, ale nie pozwoliliśmy im stworzyć poważniejszego zagrożenia.

■ **Mariusz MISIURA:** - Nie jesteśmy oczywiście zadowoleni ze zdobycia tylko jednego punktu, ale musimy go szanować, bo graliśmy z zespołem dysponującym wysokiej jakości zawodnikami, z zespołem, który wygrał ostatnie cztery mecze i pokonał mistrza Polski. Muszę jednak podkreślić, że w naszej szatni nie ma osoby, która akceptuje miejsce w tabeli, które zajmujemy i wierzę, iż to jeszcze przyniesie pozytywne efekty.

NIE BĘDZIE REKORDU

■ Na początku rozgrywek 2026/27 Górnicy wygrali na wyjazdach cztery spotkania z rzędu, bo triumfowali w Radomiu, Częstochowie, Krakowie i Kielcach. Dodając do tego zwycięstwo w 33. kolejce poprzedniego sezonu z Wisłą w Płocku, to tych wygranych było pięć z rzędu. Gdyby w sobotę udało się wygrać w Lublinie, to Górnik wyrównałby rekord swoich sześciu kolejnych wygranych w ligowych rozgrywkach „w delegacji". Taką serię zabrzanie zanotowali w 1957 i 1966 roku. Pomogło to w wywalczeniu odpowiednio pierwszego i siódmego mistrzostwa Polski. Jak będzie teraz okaże się w maju przyszłego roku.

OCENA MECZU ★ ★

Motor Lublin **0:0** Górnik Zabrze

MOTOR: Tratnik 5 – Lukoszek 6 (90+8. Meyer niesklas.), Bereszyński 5, Bartos 5, Luberecki 5 – Ndiaye 5 (72. Lopes niesklas.), Bourhane 4, Simon 5, Rodrigues 3 (34. Łęgowski 4), Aiko 4 (72. Ronaldo niesklas.) – Czubak 4. Trener Mariusz MISIURA. Rezerwowi: Popa, Plavotic, Akatau, Haxha, Santos, Tall, Posmyk, Gregorski.

GÓRNIK: Schulze 5 – Saczek 5, Janicki 5, Josema 6, Zmrzly 5 – Peter 5 (82. Inoussa niesklas.), Hojholt 6, Kubicki 5, Urbański 5 (71. Benardo niesklas.), Chłań 5 (82. Ikia Dimi niesklas.) – Antiste 4 (63. Prekop 2). Trener Michal GASPARIK. Rezerwowi: Loska, Warczak, Bochniewicz, Liseth, Donio, Sadilek.

Sędziował Paweł Malec (Łódź) – 5. **Sędzia VAR** Patryk Gryckiewicz (Toruń). **Czas gry** 100 min (47+58). **Widzów** 10427. **Żółte kartki:** Rodrigues (22. faul), Bartos (90+2. faul) – Janicki (48. faul), Antiste (53. faul), Ikia Dimi (90+2. faul).

MECZE PIĄTKOWE

OCENA MECZU ★ ★ ★

Widzew Łódź **2:2 (1:1)** Wieczysta Kraków

1:0 – Milić, 19 min (samobójcza), 1:1 – Piazon, 37 min (asysta Kochalski), 2:1 – Garcia, 65 min (asysta Bergier), 2:2 – Milić, 80 min (głową, asysta Pusić)

WIDZEW: Drągowski 6 – Krajewski 4, Wiśniewski 5, Kapuadi 5, García 5 – Kornvig 6, Papanikolaou 6 (86. Selahi niesklas.), Alvarez 4 (63. Silva 2) – Fornalczyk 6 (86. Żyro niesklas.), Świderski 5 (63. Bergier 3), Biuk 5 (74. Klukowski niesklas.). Trener Mateusz STOLARSKI. Rezerwowi: Ilić, Visus, Vermesan.

WIECZYSTA: Kochalski 7 – Djermanović 5, Milić 6, Dujmović 4 (74. Villar niesklas.) – Fila 5, Christensen 5 (74. Semedo niesklas.), Maigaard 6, Pestka 5 (60. Vojtko 4) – De la Rosa 4 (60. Pusić 3), Koulouris 6 (84. Mras niesklas.), Piazon 6. Trener Željko KOPIĆ. Rezerwowi: Mikułko, Lederman, Knežević, Zagrodzki, Dankowski, Lungoyi.

Sędziował Mateusz Piszczelok (Katowice) - 7. **Sędzia VAR** Piotr Urban (Warszawa). **Widzów** 16693. **Czas gry** 99 min (47+52). **Żółte kartki:** Krajewski (88. faul) - Piazon (48. faul), Djermanowić (55. faul).

OCENA MECZU ★ ★ ★ ★

Wisła Kraków **2:1 (1:0)** Śląsk Wrocław

1:0 – Rodado, 17 min (asysta Duda), 1:1 – Ciućka, 76 min (asysta Shabani), 2:1 – Uryga, 90+3 min (głową, asysta Erthaler)

WISŁA: Łubik 6 – Giger 6, Uryga 8, Grujcić 6, Krzyżanowski 7 – Youan 5 (70. Duarte 3), Erthaler 7, Duda 7, Igbekeme 5, Božić 6 (83. Mikulec niesklas.) – Rodado 7. Trener Mariusz JOP. Rezerwowi: Letkiewicz, Neugebauer, Biedrzycki, Carbo, Kutwa, Maisonneuve, Meseguer, Carvas, Pławiński.

ŚLĄSK: Niemczycki 6 – Andersson 5 (61. Llinares 4), Macenko 6, Ba 6, Malec 5, Jurcec 5 – Markowski 4 (61. Ciućka 5), Yriarte 6 (70. Shabani 4), Linetty 6 – Dembele 5 (83. Banaszak niesklas.), Camoes 5 (83. Marjanac niesklas.). Trener Ante SIMUNDŻA. Rezerwowi: Szromnik, Tomasiewicz, Żulewski, Szala, Christodoulou.

Sędziował Łukasz Kuźma (Białystok) – 5. **Sędzia VAR** Mateusz Złotnicki (Lublin). **Czas gry** 94 min (45+49). **Widzów** 33000. **Żółte kartki**: Giger (35 faul), Youan (49. faul) – Shabani (71. faul), Llinares (84. faul), Marjanac (90+1. faul).

Sport e720662430

Marazm trwa

Raków znowu przegrał i znalazł się w sytuacji skrajnie beznadziejnej. Widmo spadku jest już bardzo realne.



Fot. Grzegorz Misiak/PressFocus

Raków znalazł się nad przepaścią, a niektórym zawodnikom jest wstyd za to co prezentują na boisku.

Osiem porażek w pierwszych dziewięciu meczach to najgorszy wynik w ekstraklasie w XXI wieku. Gorzej w pierwszej części rozgrywek prezentowała się tylko Dyskobolia Grodzisk Wielkopolski inkasując punkt w pierwszych... jedenastu meczach sezonu 1999/2000. Aż trudno uwierzyć, ale ta drużyna miała tak fenomenalną wiosnę, że zdołała się utrzymać. Były to jednak zupełnie inne czasy, dla porównania Bruk-Bet Termalica w tym samym czasie poprzedniego sezonu zdobyła trzy razy więcej punktów od Rakowa a i tak spadła z hukiem.

Coraz gorzej

Choć wciąż trudno sobie wyobrazić, aby najlepiej punktująca drużyna ostatnich lat pożegnała się z ekstraklasą w tym sezonie, to fakty są takie, że sytuacja Rakowa jest bardzo zła, a kryzysowi nie potrafią zaradzić kolejni trenerzy. Tomasz Kaczmarek jest już czwartym szkoleniowcem, który pracuje przy Limanowskiego od czasu opuszczenia klubu w grudniu zeszłego roku przez Marka Papszuna. O ile były trener Radomiaka był w stanie wygrać na początku nowej pracy z Motorem (2:1), a z Zagłębiem Lubin przegrał (2:3) pechowo wskutek m.in. pomyłek sędziowskich, tak w sobotę w Kielcach (2:3) był drużyną bezdyskusyjnie słabszą, która przegrałaby wyżej, gdyby Korona wykazała się lepszą skutecznością.

Znów ta obrona...

Kaczmarek musiał sobie radzić bez pauzującego za kartki Frana Tudora oraz kontuzjowanego Władysława Koczergina. W składzie Korony znalazło się za to aż czterech zawodników z przeszłością w Rakowie (Dziekoński, Mosór, Ameyaw, Długosz). Początek spotkania był całkiem obiecujący dla Rakowa. W 9 min Patryk Makuch obsłużył podaniem Jeana Carlosa, ten uderzył jednak za lekko, w dodatku obok bramki. Chwilę później groźnie pocelował Tomasz Pieńko, a gospodarzy uratował Slobodan Rubezić. Były to jednak dobre początki dramatu, który dopiero miał nastąpić. W 19 min Bogdan Racovitan sfaulował na linii pola karnego Wiktora Długosza, a po konsultacji VAR sędzia Tomasz Frankowski wskazał na „jedenastkę", pewnie na gola zamienioną przez Mariusza Stępińskiego. Niedługo później nieatakowany przez nikogo Camilo Mena przedarł się środkiem i efektownie pokonał Kacpra Trelowskiego silnym uderzeniem pod poprzeczkę. Postawa defensywy Rakowa bardziej przypominała tę z meczów pomiędzy blokami na trzepaku niż z ekstraklasy. Gospodarze poczuli krew, zobaczyli jak słaby tego dnia jest Raków i chcieli rozstrzygnąć mecz już przed zejściem na przerwę. Raków grał klasyczną obronę – nomen omen – Częstochowy, która pozwoliła mu dotrwać do przerwy „tylko" z dwiema bramkami straty.

Straszny wstyd

Po zmianie stron niemający nic do stracenia Częstochowianie zaatakowali i zdobyli bramkę kontaktową po trafieniu Lamine Diaby-Fadigi, ale cieszyli się z niej niespełna trzy minuty, bo... znów sfaulowali zawodnika Korony w polu karnym, a Stępiński ponownie się nie pomylił z jedenastego metra. Pod koniec poprawić wynik udało się jeszcze Bogdanowi Mirceticiowi, ale to wszystko na co stać było tego dnia Raków.

– Taki dorobek punktowy na tym etapie sezonu przynosi nam straszny wstyd. Dla mnie osobiście to jest wstydliwe, że wygraliśmy jeden mecz na dziewięć. Nie ma nic na naszą obronę – powiedział Kacper Trelowski. Co najgorsze z perspektywy częstochowskiej, nie widać sposobu na wyjście z kryzysu i z ostatniego miejsca w tabeli.

Być może pomysłem na przełamanie impasu będzie... długie wolne dla piłkarzy. Zawodnicy Rakowa, którzy nie zostali powołani do kadr narodowych, dostaną blisko tydzień wolnego (od najbliższego wtorku do kolejnego poniedziałku). Sztab nie planuje w tym czasie żadnego zgrupowania, ale jest bardzo prawdopodobne, że Częstochowianie zagrają spotkanie kontrolne z jednym z ligowych rywali. Do ekstraklasy wrócą 9 października, gdy na inaugurację 10. kolejki podejmować będą GKS Katowice.

Mariusz Rajek, Kielce

GŁOS TRENERÓW

■ **Jacek Zieliński, trener Korony:** Cel był jeden: zwycięstwo i przełamanie tej paskudnej passy u siebie i zapewnienie sobie spokoju na trzy tygodnie przerwy. Cel zrealizowaliśmy, choć w końcówce sami sobie sprekurowaliśmy nerwówkę. Zwycięzców jednak się nie sądzi i możemy przygotowywać się do kolejnych meczów.

■ **Tomasz Kaczmarek, trener Rakowa:** Zasłużyliśmy na to, aby nie zdobyć punktów. Jest bardzo duża różnica pomiędzy naszymi najlepszymi fazami w meczu a najgorszymi. Mamy dobre pierwsze 15 minut, gramy dobrze pressingiem, a potem pozwalamy przeciwnikowi za łatwo dojść do sytuacji. gdy mecz robi się trudny, to mamy problem, żeby się ustabilizować. Brakuje nam twardości, intensywności, które pozwalałyby nam grać na wysokim poziomie przez 90 minut.

OCENA MECZU ★ ★ ★ ★

Korona Kielce **3:2 (2:0)** Raków Częstochowa

1:0 – Stępiński, 20 min (karny), 2:0 – Mena, 33 min (asysta Długosz), 2:1 – Diaby-Fadiga, 59 min (asysta Repka), 3:1 – Stępiński, 62 min (karny), 3:2 – Mircetić, 82 min(bez asysty)

KORONA: Dziekoński 5 – Długosz 6 (70. Barczak 6), Rubezić 6, Mosór 5, Pięczek 6 – Mena 7 (70. Fassbender 5), Jakubczyk 6, Lingr 5 (90+2. Gustafson niesklas.), Hellebrand 6, Ameyaw 6 – Stępiński 7 (79. Bąk niesklas.). Trener Jacek ZIELIŃSKI. Rezerwowi: Mamla, Błanik, Remacle, Davidović, Nono, Ciszek, Smolarczyk, Soteriou.

RAKÓW: Trelowski 5 – Brorsson 4 (67. Mircetić 5), Racovitan 2, Svarnas 3 – Silva 5, Repka 2, Bulat 4 (80. Molnar niesklas.), Pieńko 4 (68. Perović 4) – Diaby-Fadiga 5, Makuch 4 (67. Basse 4) – Emreli 4 (80. Brusberg niesklas.). Trener Tomasz KACZMAREK. Rezerwowi: Karić, Kwiatkowski, Jendryka, Zatterstroem, Ojo, Struski, Debohi.

Sędziował Bartosz Frankowski (Toruń) – 6. **Sędzia VAR** Jarosław Przybył (Kluczbork). **Widzów** 11377. **Czas gry** 94 min (46+48). **Żółte kartki**: Jakubczyk (7, faul), Fassbender (90+1, opóźnianie gry) – Pieńko (56, zagranie ręką), Mircetić (90+3, faul)

MÓWIĄ LICZBY

KORONA		RAKÓW
42	posiadanie piłki	58
23	strzały	19
11	strzały celne	6
7	rzuty rożne	5
6	faule	16
4	spalone	1
2	żółte kartki	2

Bramka drżała

GKS i Cracovia cztery razy obiły te same słupki i poprzeczkę, ale zdobyły też pięć goli. Twierdza Katowice wciąż niezdobyta.

Krakowianie spędzą przerwę reprezentacyjną w fatalnych nastrojach, po czterech porażkach z rzędu. W sobotę byli o włos od zwycięstwa, a jednak z bliskiego wyjazdu wrócili z niczym.

Debiut nowych szat

Trenerzy zdecydowali się na niespodziewanie zmiany. Rafał Górak posadził na ławce kapitana Arkadiusza Jędrycha, od którego opaskę przejął Bartosz Nowak. Z kolei w Pasach miejsce stracili Sayfallah Ltaief i Lasse Nordas, ale dobrze zareagowali i pomogli drużynie z ławki. Fantastycznie spotkanie mógł rozpocząć grający w GKS-ie wychowanek Cracovii. Mateuszowi Wdowiakowi niewiele zabrakło, by przelobować z narożnika pola karnego wysuniętego Sebastiana Madejskiego. Jeszcze bliżej był Nowak – po aucie i wybiciu obrońcy huknął z woleja w poprzeczkę. W odpowiedzi po krótko rozegranym wolnym nieznacznie pomylił się Ajdin Hasić. Dużo było niecelnych uderzeń z obu stron, ale golem pachniało intensywnie w polu karnym gości. GieKSie brakowało szczęścia: słupek obijali Nowak i Lukas Klemenz. Gospodarze występowali w nowym, trzecim komplecie strojów: bordowych koszulkach z symboliką róży.

Nordas mógł mieć dublet

Błyskawicznie potwierdziło się, że GKS i Cracovia większość goli strzelają w drugich połowach. Nie minęła minuta, a do piłki dośrodkowanej przez Hasicia głowę dołożył Martin Minczew. Gospodarze wzięli się do odrabiania strat i po ręce Amira Al-Ammariego wyrównał z karnego Nowak. Bramkarz wyczuł jego intencje i niewiele zabrakło do skutecznej interwencji. Zadecydowała siła strzału. Dopiął swego kapitan, dopiął i Wdowiak. Po zablokowanym strzale Mateusza Kowalczyka Krakowianin z bliska skierował piłkę do bramki. Trener gości miał nosa do zmian i wyrównanie przyszło po wygranym pojedynku na skrzydle Ltaiefa i ataku na piłkę Nordasa. Napastnik zdobył debiutancką bramkę w ekstraklasie, a w 90 min znów wysoko wyskoczył i trafił w słupek. Szala zwycięstwa przechylała się raz na jedną, raz na drugą stronę. Została przy GKS-ie po golu Ilji Szkurina, któremu w „szesnastce" asystował rezerwowy Borja Galan.

Michał Knura

GŁOS TRENERÓW

■ **Bartosz GRZELAK:** - Bardzo ciężko nam po tym meczu, bo chłopcy walczyli i zasłużyli na więcej.

■ **Rafał GÓRAK:** - Byliśmy skuteczni i cierpliwi. Bardzo się cieszę z wpełni zasłużonego zwycięstwa.

MÓWIĄ LICZBY

GKS		CRACOVIA
64	posiadanie piłki	36
22	strzały	15
5	strzały celne	3
3	rzuty rożne	1
0	spalone	1
11	faule	11
1	żółte kartki	2

OCENA MECZU ★ ★ ★

GKS Katowice **3:2 (0:0)** Cracovia

0:1 – Minczew, 46 min (głową, asysta Hasić), 1:1 – Nowak, 54 min (karny), 2:1 – Wdowiak, 62 min (bez asysty), 2:2 – Nordas, 72 min (głową, asysta Ltaief), 3:2 – Szkurin, 90 min (asysta Galan)

GKS: Kobylak 5 – Czerwiński 4 (85. Olsen niesklas.), Klemenz 5, Resta 4. – Wasielewski 5 (76. Jirka niesklas.), Łukasiak 5, Kowalczyk 6 (76. Wolski niesklas.), Wdowiak 6 (85. niesklas.) – Bartlewicz 5 (61. Wędrychowski 5), Szkurin 6, Nowak 7. Trener Rafał GÓRAK. Rezerwowi: Kikolski, Jędrych, Kokosiński, Marković, Milewski.

CRACOVIA: Madejski 4 – Piła 3, Henriksson 6 (70. Ltaief 7), Traore 4, Perković 3 (46. Burlet 2) – Klich 4 (63. Baumgartner 3), Al-Ammari 4, Knap 3 – Hasić 5 (79. Kakabadze niesklas.), Berte 4 (63. Nordas 6), Minczew 5. Trener Bartosz GRZELAK: Rezerwowi: Chrapusta, Bobek, Glik, Zahiroleslam, Dej, Kameri, Skoczylas.

Sędziował Szymon Marciniak (Płock) – 5. **Sędzia VAR** Łukasz Szczech (Warszawa). **Czas gry** 95 min (45+50). **Widzów** 12427. **Żółte kartki**: Wędrychowski (74. faul) – Berte (55. faul), Ltaief (77. faul).

Sport e720662430



Fot. Weronika Marciszek/PressFocus

Jan Kuchta (w zielonej koszulce) strzelał niecelnie, ale trafił w rywala przy golu na 0:2.

Białystok odczarowany

Legia po czterech latach wygrała na boisku Jagiellonii i została wiceliderem.

Legioniści zmniejszyli stratę do Górnika, a Białostoczanie ponieśli trzy porażki w dziesięć dni.

Szczęście i skuteczność

Problemy mięśniowe wykluczyły z gry dwóch ważnych zawodników. Jagiellonia radziła sobie bez Tarasa Romańczuka, zmagającego się z urazem po meczu z Olympiakosem Pireus. W Legii intensywnie rozgrzewało się 11 graczy z pola. Wśród nich był Kamil Piątkowski, jednak uznał, że kontuzja odniesiona z Widzewem nie pozwala mu wystąpić. Zastąpił go Zoran Arsenić i miał udział przy dwóch golach. Zagranie Chorwata za plecy obrońców przyniosło nieporozumienie między Apostolosem Konstantopoulosem i Sławomirem Abramowiczem, a zaowocowało walką Pawła Wszołka o piłkę i faulem spóźnionego bramkarza w „szesnastce". Drugi rzut karny w sezonie wykorzystał Rafał Augustyniak, co przyniosło mu czwartego gola i prowadzenie w klasyfikacji strzelców Legii. W poprzednim meczu Augustyniak miał na koncie także gola samobójczego, a w niedzielę jego los podzielił Nik Prelec. Po dośrodkowaniu Wszołka i zgraniu Arsenicia niecelnie uderzał Jan Kuchta, a napastnik zmienił tor lotu piłki, która zaskoczyła Abramowicza. Podopieczni Adriana Siemieńca nie mieli pomysłu na przełamanie dobrze ustawionych gości. Do meczu wrócili za sprawą nonszalanckiego zagrania Rubena Vinagre'a, po którym piłka wróciła w pole karne, a Otto Hindrich sfaulował Preleca.

Zagubiony Imaz

Połowę strat odrobił Jesus Imaz, który nie jest ostatnio w wysokiej formie i mógł zakończyć wrzesień bez bramki lub asysty. Potwierdziło się, że jego dyspozycja nie jest wysoka, bo zmarnował dwie „setki". Po karnym spudłował w dogodnej sytuacji, a w drugiej połowie bramkarz czekał do końca i odbił piłkę. Jego zespół napierał na Legię, ale Warszawianie wyszli z opresji i zaskoczyli defensywę gospodarzy po wyrzucie z autu Augustyniaka. Piłka przeszła wszystkich zawodników i trafiła do zamykającego akcję na dalszym słupku Wszołka. Strzelec uderzył kolanem w słupek i jego radość mieszała się z bólem, po czym zszedł z boiska. Imaz szykował się do wykonania kolejnego karnego po starciu Jeremy'ego Agbonifo z Kapustką - nie dostał jednak szansy po analizie VAR. Zamach reprezentanta Polski był spory, natomiast kontakt prawie niewidoczny.

Michał Knura

MÓWIĄ LICZBY

JAGIELLONIA		LEGIA
68	posiadanie piłki	32
18	strzały	10
4	strzały celne	3
4	rzuty rożne	4
3	spalone	0
13	faule	10
0	żółte kartki	1

OCENA MECZU ★★★

Jagiellonia Białystok **1:3 (1:2)** **Legia Warszawa**

0:1 – Augustyniak, 15 min (karny), 0:2 – Prelec, 20 min (samobójcza), 1:2 – Imaz, 35min (karny), 1:3 – Wszołek, 75 min (asysta Augustyniak)

JAGIELLONIA: Abramowicz 2 – Wojtuszek 3 (65. Abgonifo 6), Vital 4, Konstatopoulos 3, Montoia 4 – Kozłowski 4 (90+1. Drachal niesklas.), Klynge 4 (65. Lozano 6) – Conceicaco 4, Imaz 3, Szmyt 3 (84. Ćirković niesklas.) – Prelec 4 (84. Rallis niesklas.). Trener Adrian SIEMIENIEC. Rezerwowi: Perchel, Polak, Stojinović,, Finndell, Sylla, Wdowik, Jóźwiak.

LEGIA: Hindrich 6 – Arsenić 6, Augustyniak 7, Deziel Jr 5 – Wszołek 7 (87. Chodyna niesklas.), Urbański 6, Kapustka 6, Vinagre 3 (46. Reca 5) – Szevczik 4 (57. Adamski 3), Szczepaniak 5 (57. Żewłakow 5) – Kuchta 4 (57. Zjawiński 4). Trener Marek PAPSZUN. Rezerwowi: Brkić, Szymański, Arreiol, Reca, Wjunnyk, Piątkowski.

Sędziował Karol Arys (Szczecin) – 5. **Sędzia VAR** Bartosz Frankowski (Toruń). **Czas gry** 99 min (45+54). **Widzów** 20456. **Żółta kartka** Adamski (86. faul).

Bramka lekarstwem

Nafciarze dość niespodziewanie przerwali Miedziowym passę sześciu ligowych meczów bez porażki.

Rozpoczęcie niedzielnego meczu poprzedziła minuta ciszy dla zmarłego w piątek wieloletniego prezesa Zagłębia Lubin SA, Witolda Kuleszy, jednego z autorów największych triumfów klubu z Dolnego Śląska, twórcy potęgi piłkarek i piłkarzy ręcznych.

Gol ze specjalną dedykacją

Już w 42 sek. bliski pokonania Rafała Leszczyńskiego był Mateusz Grzybek, ale świetnie spisał się bramkarz gości. Podobnie jak jego vis-a-vis, który w kapitalnym stylu powstrzymał w 15 min próbę Łukasza Sekulskiego z pięciu metrów . „Setki" były na początku, a jedyna bramka w pierwszej połowie padła tuż przed zejściem na przerwę. Szymon Łyczko próbował kiwać przy bocznej linii, Marcus Haglind-Sangre odebrał mu piłkę, podał do Żana Rogelja, a słoweński pomocnik idealnie obsłużył Łukasza Sekulskiego, który odblokował się strzelecko po 9 miesiącach. - Długo czekałem na bramkę. Jest ona dla mnie lekiem-antybiotykiem. Dedykacja jest przede wszystkim dla mamy i córeczki, także żony i syna, bo to są ciężkie dla nas chwile – powiedział z dużymi emocjami kapitan Nafciarzy.

Nie pomogły wrzutki na aferę

Trener Leszek Ojrzyński szybko po przerwie aż czterema zmianami jednocześnie zareagował na niekorzystny wynik, jednak gra Miedziowych nie poprawiła się. Nie pomogło też przesunięcie w ostatnim kwadransie Michała Nalepy do przodu, czy wrzutki na aferę w końcowych fragmentach. Za to goście mogli zamknąć mecz w pierwszej minucie doliczonego czasu gry, gdy Olaf Kobacki trafił w poprzeczkę. Wynik spotkania ustalił efektownym strzałem rezerwowy Said Hamulić, a sędzia Marian Szczerbowicz już nie wznowił gry. - Nie było łatwo, szczególnie w drugiej połowie, ale wybroniliśmy się, a druga bramka była kluczowa. Najważniejsze są trzy punkty. W dobrych nastrojach możemy w reprezentacyjnej przerwie rozjechać się do domów – skomentował wygraną stoper Wiślaków, Marcin Kamiński.

Zbigniew Cieńciała

MÓWIĄ LICZBY

ZAGŁĘBIE		WISŁA P.
53	posiadanie piłki	47
15	strzały	9
6	strzały celne	5
5	rzuty rożne	3
15	faule	21
1	spalone	2
5	żółte kartki	2

OCENA MECZU ★★

Zagłębie Lubin **0:2 (0:1)** **Wisła Płock**

0:1 – Sekulski, 44 min (asysta Rogelj), 0:2 - Hamulić, 90+4 min (asysta Hiszpański)

ZAGŁĘBIE: Alomerović 6 – Jakuba 5, Nalepa 5, Ławniczak 4 (82. Orlikowski niesklas.) – Czolina 4 (59. Kerk 2), Dąbrowski 5, Kocaba 6, Grzybek 4 (59. Michalski 2) – Łyczko 3 (59. Mlinarić 3), Szymczak 3 (59. Kossídis 2), Reguła 5. Trener Leszek OJRZYŃSKI. Rezerwowi: Burić, Hładun, Woźniak, Kolan, Dziewiatowski, Popielec.

WISŁA P.: Leszczyński 6 – Silva 6, Kamiński 6, Haglind-Sangre 6 - Gallapeni 6, Tavares 6 (81. Flis niesklas.), Prsir 5 (70. Savvidis 2), Rogelj 6 – Kun 6 (81. Hiszpański niesklas.), Sekulski 7 (81. Hamulić 1), Akere 4 (65. Kobacki 3). Trener Adam MAJEWSKI. Rezerwowi: Burek, Jurić, Radwański, Więckowski.

Sędziował: Marian Szczerbowicz (Olsztyn) - 7. **Sędzia VAR** Piotr Lasyk (Bytom). **Widzów** 4863. **Czas gry** 96 min (47+49). **Żółte kartki**: Szymczak (8. faul), Czolina (20. faul), Grzybek, (49. faul), Woźniak (70. dyskusje z ławki rezerwowych), Nalepa (89. faul) – Silva (43. faul), Kun (75. faul).



Fot. PAP/Maciej Kulczyński

Łukasz Sekulski zakończył bramkowe milczenie po 9 miesiącach.

Sport e720662430

TABELA PO 9. KOLEJCE

1. Pogoń GM	9	18	15:8	5	3	1
2. Bruk-Bet (s)	9	16	14:12	5	1	1
3. Warta (b)	9	15	17:13	5	0	4
4. ŁKS	9	15	13:9	4	3	2
5. Miedź	9	14	14:9	4	2	3
6. Polonia W.	9	14	15:12	4	2	3
7. Stal Rz.	9	14	10:15	4	2	3
8. Lechia (s)	9	13	17:15	4	1	4
9. Chrobry	9	12	11:8	3	3	3
10. Pogoń S.	8	12	9:7	3	3	2
11. Ruch	9	12	9:11	3	3	3
12. Arka (s)	9	11	11:11	3	2	4
13. Unia (b)	9	10	10:15	3	1	5
13. Odra	9	9	7:9	2	3	4
14. Polonia B.	9	9	14:17	1	6	2
16. Stal M.	9	9	14:23	2	3	4
17. Podbeskidzie (b)	9	8	12:14	0	8	1
18. Puszcza	8	6	8:12	2	0	6

1-2 – awans, 3-6 – baraże, 16-18 – spadek

WYNIKI 9. KOLEJKI

Warta Poznań – Puszcza Niepołomice	3:2 (2:2)
Polonia Bytom - Ruch Chorzów	0:0
Lechia Gdańsk – Stal Mielec	7:1 (2:1)
Bruk-Bet Termalica Nieciecza – Odra Opole	1:0 (1:0)
Pogoń Grodzisk Mazowiecki – ŁKS Łódź	2:0 (1:0)
Polonia Warszawa – Chrobry Głogów	2:0 (0:0)
Miedź Legnica – Stal Rzeszów	2:3 (1:3)
Pogoń Siedlce – Arka Gdynia	2:1 (1:1)
Podbeskidzie Bielsko-Biała – Unia Skierniewice	1:1 (0:0)

PROGRAM 10. KOLEJKI (9-12.10)

Piątek: Podbeskidzie – Pogoń S. (20.30); **sobota**: Arka – Polonia W., Chrobry – Pogoń GM, Unia – Bruk-Bet (wszystkie godz. 15.30); **niedziela**: Stal M. – Warta (12.00), ŁKS – Ruch (14.30), Puszcza – Polonia B. (17.00), Odra – Miedź (20.15); **poniedziałek**: Stal Rz. – Lechia (18.00).

	Arka	Bruk-Bet	Chrobry	Lechia	ŁKS	Miedź	Odra	Podbeskidzie	Pogoń G.	Pogoń S.	Polonia B.	Polonia W.	Puszcza	Ruch	Stal M.	Stal R.	Unia	Warta
Arka		24.10.	1.05.	17.04.	**1:1**	27.02.	12.12.	7.11.	15.05.	3.04.	**1:1**	10.10.	**3:0**	28.11.	29.05.	**4:0**	13.02.	20.03.
Bruk-Bet	24.04.		7.11.	**2:1**	20.02.	1.05.	**1:0**	15.05.	6.03.	6.02.	29.05.	**1:3**	17.10.	**2:0**	20.03.	28.11.	10.04.	**1:2**
Chrobry	31.10.	8.05.		29.05.	13.02.	13.03.	1.08.	**1:1**	10.10.	**0:0**	17.04.	3.04.	21.11.	**2:0**	24.04.	12.12.	28.11.	**0:1**
Lechia	17.10.	13.03.	5.12.		22.05.	**2:1**	21.11.	13.02.	**0:3**	**1:0**	8.05.	6.03.	24.04.	20.02.	**7:1**	10.04.	31.10.	**0:3**
ŁKS	13.03.	**2:1**	**1:2**	28.11.		15.05.	6.03.	17.10.	3.04.	12.12.	**2:1**	31.10.	20.03.	10.10.	**4:0**	7.11.	29.05.	24.04.
Miedź	**2:0**	31.10.	**1:1**	20.03.	21.11.		10.04.	**1:1**	**0:1**	29.05.	28.11.	24.04.	8.05.	6.02.	17.10.	**2:3**	20.02.	**2:1**
Odra	**0:1**	3.04.	6.02.	15.05.	**0:0**	10.10.		27.02.	29.05.	24.10.	1.05.	28.11.	13.02.	17.04.	13.03.	**0:1**	7.11.	**3:1**
Podbeskidzie	8.05.	21.11.	20.02.	**2:2**	17.04.	12.12.	**1:1**		28.11.	10.10.	13.03.	29.05.	6.03.	20.03.	6.02.	24.10.	**1:1**	31.10.
Pogoń G.	21.11.	**2:2**	10.04.	12.12.	**2:0.**	13.02.	5.12.	22.05.		8.05.	27.02.	7.02.	**1:0**	24.04.	31.10.	**1:1**	20.03.	**1:2**
Pogoń S.	**2:1**	**1:2**	20.03.	27.02.	**1:1**	5.12.	24.04.	10.04.	7.11.		13.02.	**1:0**	5.09.	31.10.	**2:0**	17.10.	15.05.	22.05.
Polonia B.	6.03.	5.12.	17.10.	7.11.	6.02.	22.05.	31.10.	**0:0**	**2:2**	**2:2**		20.03.	10.04.	**0:0**	20.02.	15.05.	24.04.	**4:3**
Polonia W.	10.04.	27.02.	**2:0**	**2:4**	1.05.	24.10.	22.05.	5.12.	17.04.	20.02.	**2:2**		12.12.	**1:1**	21.11.	13.03.	**3:1**	8.05.
Puszcza	20.02.	17.04.	15.05.	24.10.	**1:2**	7.11.	**3:1**	**2:0**	6.02.	13.03.	10.10.	**0:1**		29.05.	28.11.	1.05.	**0:1**	3.04.
Ruch	22.05.	12.12.	6.03.	**1:0**	10.04.	**0:2**	17.10.	**3:3**	24.10.	1.05.	3.04.	13.02.	5.12.		8.05.	27.02.	**3:1**	21.11.
Stal M.	5.12.	**1:2**	24.10.	3.04.	27.02.	17.04.	**1:1**	**3:3**	1.05.	6.03.	**5:2**	15.05.	22.05.	7.11.		13.02.	12.12.	10.10.
Stal R.	6.02.	22.05.	**1:5**	10.10.	8.05.	3.04.	20.03.	24.04.	20.02.	17.04.	21.11.	**2:1**	31.10.	**0:1**	**1:1**		6.03.	5.12.
Unia	**2:0**	10.10.	22.05.	1.05.	5.12.	**0:3**	8.05.	3.04.	**3:2**	21.11.	24.10.	6.02.	27.02.	13.03.	**1:2**	**0:1**		17.04.
Warta	**3:0**	13.02.	22.08.	6.02.	24.10.	29.08.	20.02.	1.05.	13.03.	28.11.	12.12.	7.11.	**3:2**	15.05.	10.04.	29.05.	17.10.	

KOMENTARZ „SPORTU”



Mariusz Rajek

Z Lechią nie ma **nudy!**

Obserwując w sobotę z trybun Suzuki Areny w Kielcach popisy Camilo Meny, którego jeszcze chwilę wcześniej oglądałem piętro niżej w starciu Czarnych Koszul z Lechią zastanawiałem się jak to możliwe, że drużyna z Gdańska w poprzednim sezonie spadła z ekstraklasy?! Przecież Kolumbijczyk nie był tam pierwszoplanowym aktorem, był w cieniu Tomasa Bobcka czy nawet Ivana Żelizko. Na obu Lechia już jako I-ligowiec zarobiła – bagatela – około 15 milionów euro! To wprost niebywałe, żeby klub z taką jakością w ofensywie nie był w stanie wyprzedzić trzech klubów nawet mając pięć ujemnych punktów!

Najprościej byłoby powiedzieć, że piłka nożna to nie tylko ofensywa, a nad Bałtykiem kompletnie zapomniano o bronieniu. Mecze Lechii dla postronnych obserwatorów były fantastycznymi widowiskami, bo w obie strony padało w nich mnóstwo bramek. Zresztą, co tam były – nadal są! W sobotę Lechiści wrzucili na karuzelę mielecką Stal aplikując jej 7 goli. Słownie: siedem!

Za dawnymi gwiazdami nikt też specjalnie nie płacze, bo już pojawiła się nowa. Ze Stalą hat trick skompletował Artur Szach, 21-letni Ukrainiec z Włodzimierza Wołyńskiego. Więcej o tym ofensywnym pomocniku napiszemy wkrótce, bo raczej nikt mu miana piłkarza kolejki nie zabierze. Lechia bez cienia wątpliwości generuje największe zainteresowanie na zapleczu, wokół niej po prostu mnóstwo się dzieje. I wcale nie jest powiedziane, że awansuje – w pierwszych czterech meczach zdobyła bowiem ledwie punkt, a przegrywała po 0:3. Teraz strzela rywalom siódemkę. I jak się z niąnudzić?



Fot. Krzysztof Drzierżawa/Pressfocus.pl

Pod Klimczokiem w starciu beniaminków już ósmy w tym sezonie remis Podbeskidzia.

Znowu na remis

Dwa gole w ostatnich dziesięciu minutach rozstrzygnęły o wyniku starcia beniaminków. Na prowadzenie Unię wyprowadził Bartosz Bida, wyrównał Jewgienij Szykawka.

Początek był wyrównany, a obie ekipy uważnie pilnowały dostępu do własnej bramki. Pierwszą naprawdę groźną okazję kibice zobaczyli w 18 minucie. Po precyzyjnym dośrodkowaniu z rzutu rożnego w wykonaniu Michała Rakoczego w boczną siatkę uderzał Arkadiusz Kasperkiewicz. Dwie minuty później gospodarze ponownie stanęli przed szansą na otwarcie wyniku. Po kolejnym dobrze rozegranym kornerze głową strzelał Marcin Urynowicz, jednak kapitalną interwencją na linii popisał się Stanisław Pruszkowski.

Były okazje

Po dwóch kwadransach akcję Górali napędził świetny, daleki przerzut na prawą stronę boiska. Tam z piłką zabrał się powołany właśnie do kadry do lat 20 Bartosz Martosz, który ładnymi dwoma zwodami minął obrońców, ale w kluczowym momencie posłał futbolówkę bardzo niecelnie, wysoko nad poprzeczką. Unia przetrzymała napór i w końcu sama doszła do głosu. Po szybkiej, krótkiej wymianie podań przed polem karnym mocno i groźnie uderzył Damian Gąska, lecz znakomicie w bramce Podbeskidzia interweniował Szymon Brańczyk

Drugą połowę lepiej rozpoczęła Unia szukająca swoich szans na przełamanie remisowego wyniku. Po niepotrzebnej stracie Kasperkiewicza goście błyskawicznie wyprowadzili atak i doszli do pozycji strzeleckiej w polu karnym, jednak na szczęście dla gospodarzy Kamil Sabiłło przeniósł piłkę nad bramką. Chwilę później z około 25 metrów chytrego strzału próbował jeszcze Sammy Dudek, ale posłał futbolówkę obok słupka. Podbeskidzie starało się odgryzać i odpowiedziało w 60 minucie, po wrzutce z rzutu rożnego bezpańską piłkę przed polem karnym zgarnął Oskar Sewerzyński, lecz jego uderzenie powędrowało ponad poprzeczką.

Trafienia w końcówce

Kwadrans przed końcem groźną kontrę z własnej połowy wyprowadził Antoni Burkiewicz. Młody zawodnik minął kilku piłkarzy, jednak po długim rajdzie uderzył wprost w ręce pewnie interweniującego Brańczyka. Zaledwie minutę później próby z ponad 20 metrów podjął się Rakoczy, ale piłka przeleciała obok słupka.

Kluczowe i najbardziej dramatyczne momenty meczu nadeszły w samej końcówce. we własnym polu karnym nieprzepisowo powstrzymywał rozpędzonego Burkiewicza wprowadzony z ławki Maksymilian Sitek. Arbiter bez wahania podyktował rzut karny, który na bramkę pewnym strzałem zamienił Bartosz Bida.

Po stracie bramki Górale rzucili się do odrabiania strat, co szybko przyniosło efekt. Bardzo dobrą, napędzającą akcję środkiem pola przeprowadził Wojciech Słomka, który dograł do Rakoczego, a ten oddał mocny, płaski strzał z ostrego kąta. Bramkarz zdołał jedynie odbić piłkę przed, która spadła wprost pod nogi Jewgienija Szykawki. Napastnik, mimo ofiarnej interwencji obrońców, z bliska wpakował ją do pustej bramki.

(gru)

OCENA MECZU ★ ★

Podbeskidzie Bielsko-Biała – Unia Skierniewice

1:1 (0:0)

0:1 - Bida, 81 min (karny), 1:1 - Szykawka, 87 min

PODBESKIDZIE: Brańczyk - Sochań, Biernat, Kasperkiewicz (78. Gach) - Hirosawa (68. Sitek), Urynowicz (68. Słomka), Sewerzyński (78. Iwańczyk), Rakoczy, Martosz - Tomczyk (41. Szykawka), Klisiewicz. Trener Marcin WŁODARSKI.

UNIA: Pruszkowski - Woliński, Stępień, Straus - Mierzwa (82. Czarnecki), Dudek, Makuch (82. Kosior), Szmyd (55. Eizenchart) - Bida, Sabiłło (69. Toporkiewicz), Gąska (69. Burkiewicz). Trener Kamil SOCHA.

Sędziował Piotr Pazdecki (Koszalin). **Widzów** 2500. **Żółte kartki:** Sewerzyński - Woliński, Szmyd, Czarnecki.

Sport e720662430

Jeden celny strzał...

Po wygranej z Odrą podopieczni Marcina Brosza awansowali na drugiej miejsce.

Rozpędzone Słonie pokonały na swoim stadionie drużynę Łukasza Tomczyka. Można powiedzieć, że zawodnicy trenera Marcina Brosza po kiepskim początku sezonu, od 28 sierpnia prezentują zupełnie inne oblicze. We wrześniu - zaczynając od pucharowego meczu z Wigrami Suwałki - drużyna wygrywa mecz za meczem. Odprawiając teraz Odrę jest już w czubie tabeli.



Fot. Odra Opole

Miłosz Mleczko może ligowy debiut w Odrze zaliczyć do udanych, ale to Niecieczanie cieszyli się z wygranej.

Na ustach kibiców

To co najciekawsze w starciu z Opolanami miejscowi pokazali w pierwszej połowie. Do pełni szczęścia wystarczył daleki wykop bramkarza i solowa akcja skrzydłowego. Adrian Chovan zagrał bowiem za plecy obrońców gości i nim Maksymilian Pingot się zorientował, to Damian Hilbrycht ruszył na przebój. Wychowanek Rekordu Bielsko-Biała błyskawicznie wbiegł w pole karne, w którym zwodem ograł Jirziego Pirocha. Następnie, nic nie robiąc sobie z rozpaczliwej próby zablokowania wślizgiem przez Jakuba Pochcioła, z narożnika pola bramkowego przymierzył w dalszy róg i Miłosz Mleczko był bezradny.

Były bramkarz zespołu z Niecieczy w I-ligowym debiucie w Odrze nie załamał się po szybkim ciosie. Wręcz przeciwnie, to on był najjaśniejszym punktem przyjezdnych. Znakomicie interweniował przy kolejnych uderzeniach rywali. Wojciech Jakubik i dobijający Dominik Biniek (18 min), Hilbrycht (20) i Krzysztof Kubica (28) z największym zdziwieniem zastanawiali się, jak to możliwe, że nie podwyższyli prowadzenia.

Warto też zauważyć, że kibice z Niecieczy – doceniając klasę Mleczki przy tych paradach i dziękując mu jednocześnie za dwa sezony spędzone w koszulce ze Słoniem – głośno skandowali jego imię i nazwisko. Rzadko to spotykanie zachowanie na naszych ligowych stadionach.

Bramka „niewidka"

Ostra amunicja gospodarzy wyczerpała się po półgodzinie i zatrzymała się na pięciu celnych strzałach. Nie znaczy to jednak, że przez resztę spotkania trwała kanonada na bramkę Adriana Chovana. Wręcz przeciwnie. Uwaga! Piłkarze Odry przez cały mecz oddali jeden celny strzał, ale za to stał się on powodem długotrwałej dyskusji nawet już po końcowym gwizdku. W 31 min Bartosz Biedrzycki dośrodkował z rzutu rożnego, a Piroch wygrał walkę w powietrzu i zagłówkował. Słowacki golkiper rzucił się i odbił piłkę, ale wydawało się, że przekroczyła już linię bramkową. Sędziowie uznali jednak, że nie przekroczyła linii i gola nie było.

To, co się działo później, wymaga... pogłębionej terapii psychologicznej napastników Odry. W sumie w całym meczu oddali 16 strzałów, ale 15 niecelnych! Nawet w doskonałych sytuacjach - choćby takiej jaką miał Michał Feliks w 55 min stojąc w polu bramkowym po rzucie rożnym wykonanym przez Tomasza Gajdę - nie zmusili bramkarza rywali do interwencji.

Widać zaangażowanie

Podsumowaniem niemocy Opolan był strzał Pochcioła, który w 83 min z siódmego metra, kończąc akcję rezerwowych – Filipa Kupczyka, który dośrodkował i Stanisława Gieroby, który odegrał – huknął za wysoko.

Jeszcze w 89 min pojawiła się ostatnia iskierka nadziei, gdy Feliks zaatakowany przez Kubicę w polu karnym Niecieczan przewrócił się. Gwizdek jednak milczał, a VAR uznał, że faulu nie było, choć kontakt był wyraźny.

- Mieliśmy swojej momenty, kontrowersyjna sytuacja z bramką. Niestety, za łatwo tracimy gole, a sytuacji, które tworzymy, nie potrafimy wykorzystać - komentował trener Łukasz Tomczyk. Radością tryskał Marcin Brosz. - Jeszcze nie wszystko nam wychodzi, ale widać zaangażowanie, walkę. Cieszę się, że zagraliśmy na zero z tyłu, bo to dla nas bardzo ważne - skomentował szkoleniowiec Bruk-Betu.

Jerzy Dusik

OCENA MECZU ★ ★

Bruk-Bet Termalica Nieciecza – Odra Opole

1:0 (1:0)

1:0 – Hilbrycht, 8 min

TERMALICA: Chovan – Jaroszewski, Masoero, Putwicew, Kozik (87. Zarówny) – Hilbrycht (76. Synoś), Guerrero (87. Sławiński), Kubica, Boboc – Biniek (64. Durdov), Jakubik (76. Kurzawa). Trener Marcin BROSZ.

ODRA: Mleczko – Pochcioł, Piroch, Pingot – Spychała (58. Miłosz), Scalet (58. Perez), Gajda, Biedrzycki (80. Kupczyk) – Szysz (85. Cassio), Feliks, Barański (46. Gieroba). Trener Łukasz TOMCZYK.

Sędziował Albert Różycki (Łódź). **Widzów** 2500.

Żółte kartki: Guerrero, Kubica – Gieroba, Piroch.

Pogonili lidera

Zespół z Grodziska Mazowieckiego pokonał Łódzki KS i jego kosztem wdrapał się na szczyt tabeli.

Ostatni z serii pięciu wyjazdowych meczów ŁKS-u zakończył się porażką do zera, bo Łodzianie przy prowadzeniu gospodarzy 1:0 nie wykorzystali rzutu karnego.



Fot. Dawid Figura/PressFocus

Radosław Majewski (z lewej) za 3 miesiące skończy 40 lat - wciąż jest czołowym piłkarzem 1. ligi.

Do 3 razy sztuka

Pierwsza połowa hitu zaplecza ekstraklasy rozczarowała, ale jej odbiór poprawiła końcówka. W 37 min po dośrodkowaniu na piąty metr zakotłowało się pod bramką Pogoni, zawodnik gości nie zdołał jednak sięgnąć piłki i złapał ją Krzysztof Kamiński. W doliczonym czasie padł pierwszy gol. Jakub Zbróg przechwycił futbolówkę na połowie przeciwnika i podopieczni Tomasza Kafarskiego ruszyli z kontrą. Strzał wahadłowego odbił Damian Węglarz, dobitka Aldrita Oshafiego została zablokowana przez gracza z pola, ale piłka znalazła drogę do bramki po poprawce Radosława Majewskiego. 8 min po przerwie gospodarze nawarzyli sobie piwa. Jakub Konstantyn zbyt krótko zagrywał głową do bramkarza i wychodzący Kamiński kopnął Andreu Arasę. Sędzia widział to inaczej i przyznał... rzut wolny dla gospodarzy. Z błędu wyprowadziły go powtórki i zmienił decyzję na rzut karny. Nie wykorzystał go jednak Artur Craciun, posyłając piłkę zbyt blisko środka bramki.

Skuteczniejsi z 11 metrów

Niewykorzystana szansa szybko się zemściła. Mariusz Myszka po raz drugi został zaproszony przed monitor przez sędziów VAR. Analizowana była ręka Kokiego Hinokio po strzale Henry'ego Uzoigwego. Arbiter dopatrzył się powiększenia obrysu ciała i znów wskazał na „wapno". Ciepiela kompletnie zmylił Węglarza i ustalił wynik rywalizacji. Nie był to miły powrót Grzegorza Szoki, trenera ŁKS-u, do rodzinnego Pruszkowa, gdzie Pogoń podejmuje rywali. Do tego oba gole strzelili jego byli podopieczni. Majewski i Ciepiela stanowili o sile Znicza, gdy Szoka prowadził go w I lidze. – Bardzo złe spotkanie w naszym wykonaniu, żeby nie użyć mocniejszych słów – nie krył trener ŁKS-u, który stracił prowadzenie w tabeli. W pierwszej połowie w jego zespole brakowało energii, niewiele było dobrych momentów. Szkoleniowiec zdecydował się na trzy zmiany, które miały dać impuls. – Wydawało się, że w przerwie będziemy mogli dokonać korekty, niestety podarowaliśmy rywalowi bramkę. Byliśmy po prostu słabi. Brakowało nam jakości w wykończeniu. Według mnie rzut karny dla gospodarzy był kontrowersyjny, ale przegraliśmy zasłużenie – przyznał.

Michał Knura

OCENA MECZU ★ ★

Pogoń Grodzisk Mazowiecki – ŁKS Łódź

2:0 (1:0)

1:0 – Majewski, 45+1 min, 2:0 – Ciepiela, 69 min (karny)

POGOŃ: Kamiński – Zbróg (90+5. Koprowski), Niewiadomski, Dembek, Głogowski, Konstantyn (77. Kargulewicz) – Łoś, Uzoigwe, Ciepiela (84. Ruszkiewicz) – Oshafi (90+5 Turski), Majewski (77. Jaroń). Trener Tomasz KAFARSKI.

ŁKS: Węglarz – Keiblinger (46. Sokół), Fałowski, Craciun, Farbiszewski, Błachewicz (46. Karasiński) – Hinokio (71. Wysokiński), Kaput (71. Nowakowski), Strzałek – Szczygieł (46. Arasa), Podliński. Trener Grzegorz SZOKA.

Sędziował Mariusz Myszka (Stalowa Wola). **Widzów** 500.

Żółte kartki: Głogowski, Ciepiela – Hinokio, Craciun, Sokół.

Sport e720662430

Takich nas jeszcze nie widziałem

Rozmowa z **Lucjanem Zielińskim**, wahadłowym Polonii Bytom

Co się stało pod koniec derbów, że opuścił pan boisko z pomocą fizjoterapeutów?

– Wypłukałem się (uśmiech). Liczba dryblingów i pojedynków była w tym meczu na takim poziomie, że czułem, że chyba nie dam rady wytrzymać całego spotkania na takiej intensywności. No i zabrakło sił na ostatnie siedem minut. Myślę jednak, że to było skalkulowane. Chłopaki dali fajną zmianę i trzymaliśmy ten wynik, jak się dało.

Lewa flanka w Polonii nieźle hulała w pierwszej połowie – pan i Kamil Orlik.

– Widać było, że w drugiej połowie Ruch trochę pozmieniał i było nam ciężej – chociaż i tak uważam, że stworzyliśmy jeszcze dużo sytuacji. Strasznie szkoda że przed przerwą reprezentacyjną nie skończyliśmy zwycięstwem. Bardzo go chcieliśmy i chyba to było widać. Tak nas nastawionych jeszcze w tym sezonie nie widziałem.

Był pan zaskoczony, że naprzeciwko pana nie zagrał żaden nominalny prawy obrońca? W Ruchu wystawiono na tej pozycji stopera, Nikodema Leśniaka-Paducha.

– Zaskoczony byłem, ale rozumiem, jaki był cel taktyczny trenera Waldemara Fornalika.

Jaki?

– Żebym tam za dużo nie „wjeżdżał", ale myślę, że mu się nie udało (śmiech), a jeśli chodziło mu o wyciągnięcie z Bytomia dobrego wyniku, to im się udało. Ruch zagrał skutecznie, tak jak chciał, ugrał remis i... szkoda.

Co rywal zmienił w przerwie, że w drugiej połowie nie było wam już tak łatwo?

– W pierwszej połowie – przynajmniej z mojej perspektywy – wyglądało to tak, że Ruch próbował grać po ziemi. Po przerwie bardziej to uprościł. Każdą piłkę, którą dostawał Leśniak-Paduch albo (Aleksander – przyp. red.) Komor zagrywali bezpośrednio do przodu. Byli też o wiele lepiej nastawieni pod drugie piłki, dlatego kilka razy złapali nas w obronie niskiej i konstruowali akcje, czego nie umieli zrobić w pierwszej połowie.



Fot. Łukasz Brożek/Polonia Bytom

Krystian Rostek nie miał łatwego życia z napędzającym bytomskie ataki Lucjanem Zielińskim.

Do tej pory mówiło się, że Podbeskidzie jest królem remisów. Wychodzi na to, że Polonia jest ich... królową.

– Chciałbym żeby tak nie było, ale niestety – piąty remis z rzędu. Boli nas to, bo w większości spotkań albo prowadziliśmy grę, albo... po prostu prowadziliśmy, tzn. mieliśmy pozytywny wynik. Trzeba to zmyć, zmienić, bo chciałbym mówić, że Polonia jest królową zwycięstw.

A co pan sądzi o wyjątkowo długiej przerwie na reprezentacje?

– Trudnoo mi to opisać. Nigdy tak nie miałem, więc zobaczymy. Na pewno dostaniemy kilka dni wolnego na regenerację.

Czyli fajnie!

– Jak kto lubi. Uważam, że jesteśmy teraz w dobrym momencie. Może nie punktujemy tak, jak byśmy chcieli, ale dobrze gramy i czasami szkoda takiej przerwy, bo myślę, że następny albo jeszcze kolejny mecz już na pewno byśmy wygrali przy stylu, który prezentujemy, a taka przerwa potrafi wybić. Niektóre zespoły się cieszą, bo mogą poprawić pewne rzeczy, a niektóre są niezadowolone. Myślę, że my będziemy w tej drugiej grupie.

Rozmawiał Piotr Tubacki

TO PONIŻEJ PASA

■ Trener Polonii Konrad Gerega opisując derby stwierdził, że to Ruch może być zadowolony z remisu, a jego zespołowi brakowało tylko kropki nad „i". Trener Ruchu Waldemar Fornalik zaczął od pochwalenia Polonii, ale jednocześnie wskazał, że po słabej w wykonaniu jego piłkarzy pierwszej połowie przyszła lepsza druga. Głośno natomiast było o jego wypowiedzi... krytykującej gospodarzy. – Chciałbym tu tylko wrzucić taki kamyczek do ogródka organizatorów, klubu. Nie róbmy takich rzeczy, to poniżej pasa, by brakowało piłek za naszą bramką, a przy bramce Polonii te piłki były. Pomimo kilkukrotnego apelu nie było szans, by te piłki się pojawiały, byśmy mogli szybko wznawiać grę. To tak na marginesie – skończył swoją wypowiedź trener Fornalik.



Fot. Gleb Sobolievi/Press Focus

Janusz Niedźwiedź nie sprostał wysokim wymaganiom Miedzianki.

Stary Niedźwiedź mocno śpi

Punkt w trzech kolejkach niedawnemu liderowi nie przystoi, więc w Legnicy postanowili zmienić trenera.

Za pierwszą połowę jest mi po prostu wstyd – powiedział sfrustrowany Janusz Niedźwiedź po tym, jak jego Miedź przegrał u siebie 2:3 z rzeszowską Stalą. Goście schodzili na przerwę z wynikiem 3:1, mocno temperując atmosferę na stadionie. A trzeba podkreślić, że dolnośląski klub równo tydzień temu świętował swoje 55. urodziny – dzień wcześniej ulegając w Gdańsku 1:2. A jeszcze tydzień wcześniej zremisował w derbach z Chrobrym Głogów 1:1, kilka dni wcześniej... odpadając z tym samym rywalem z Pucharu Polski. Daje to słaby dorobek, gdzie zaznaczyć trzeba, że tę negatywną miniserię Miedzianka zaczynała... jako lider 1. ligi – zasłużenie chwalony.

Teraz jednak do pochwał daleko, więc władze kluby postanowiły rozwiązać kontrakt ze szkoleniowcem. „Ostatnie wyniki i gra zespołu dalekie były od oczekiwań" – czytamy w klubowym oświadczeniu. „Miedź po 9 kolejkach sezonu 2026/2027 Betclic 1 Ligi na koncie ma już 3 porażki" – dodali przedstawiciele klubu. Nazwisko następcy podane będzie wkrótce, a będzie miał do przepracowania całą długą przerwę na reprezentacje.

(PTub)

5
MECZÓW
z rzędu wygrała już Stal Rzeszów, wliczając w to pucharowe spotkanie z Podbeskidziem. Mając na uwadze letni rozbiór zespołu, bieżące problemy z absencjami, nieprzekonujące (początkowo) transfery i dwie porażki z bilansem 1:9 na początek – to wręcz niesamowity wynik!

OCENA MECZU ★ ★ ★ ★

Miedź Legnica – Stal Rzeszów 2:3 (1:3)

1:0 – Petrović, 14 min, 1:1 – Salamon, 21 min, 1:2 – Mazur, 26 min (sam.), 1:3 – Pukała, 45 min, 2:3 – Mansfeld, 69 min (głową)

MIEDŹ: Lucić – Maliszewski (59. Olewiński), Noiszewski, Mazur (46. Norlin), Grudziński – Korczakowski (74. Serafin), Letniowski (67. Fucak) – Cordoba, Petrović, Antonik – Stanclik (60. Mansfeld). Trener Janusz NIEDŹWIEDŹ.

STAL: Kozioł – Thiede, Kaczor, Krasowskij, Kukułka – Pukała (77. Naifi), Goss, Leniart (61. Listkowski), Rittmueller – Salamon (68. Wiśniowski), Brzęk (61. Madej). Trener Marek ZUB.

Sędziował Sebastian Krasny (Kraków). **Widzów** 2987.
Żółte kartki: Goss, Listkowski.

OCENA MECZU ★ ★ ★

Pogoń Siedlce - Arka Gdynia 2:1 (1:1)

1:0 – Rosołek, 39 min, 1:1 – Gruszkowski, 44 min, 2:1 – Kobusiński, 71 min

POGOŃ: Lemanowicz - Trepka, Kendzia, Szur, Miś - Kobusiński (87. Szczytniewski), Dzięcioł, Poczobut, Marzec (77. Makowski), Demianiuk (78. Zielonka) - Rosołek (90. Klimek). Trener Adam NOCOŃ.

ARKA: Grobelny - Gruszkowski (72. Milewski), Szota, Komenda (45. Ambrosiewicz), Gojny - Kowalski (46. Solecki), Kun, Lewkot, Waluś, Dzięgielewski (83. Krefft) - Gutkovskis (72. Rama). Trener Marek JAROLIM.

Sędziował Patryk Świerczek (Brzesko). **Widzów** 1500. **Żółte kartki**: Kobusiński - Gruszkowski, Lewkot.

OCENA MECZU ★ ★ ★

Polonia Warszawa – Chrobry Głogów 2:0 (0:0)

1:0 – Gnaase, 62 min, 2:0 – Bukowski, 87 min (samobójcza)

POLONIA: Ravas – Olszewski, Budnicki, Marcjanik, Olafsson – Gnaase, Skrabb – Paszkowski (72. Kapusta), Kowalczyk (79. Terpiłowski), Durmus (72. Vega) – Barkovskij (90+1. Kostorz). Trener Piotr STOKOWIEC.

CHROBRY: Bąkowski – Kozajda, Grić, Czajka, Bartolewski – Lis (88. Klimek), Grzelak (69. Rybak) – Ibe-Torti (46. Bąk), Staszak, Ozimek (81. Sharabura) – Sadiku (69. Bukowski). Trener Łukasz BECELLA.

Sędziował Damian Krumplewski (Olsztyn). **Widzów** 2100.**Żółte kartki**: Kozajda, Czajka, Grić, **czerwona** Staszak (45. za uderzenie przeciwnika).

OCENA MECZU ★ ★ ★ ★

Lechia Gdańsk - Stal Mielec 7:1 (2:1)

1:0 – Shakh, 12 min, 1:1 – Oure, 28 min, 2:1 – Kopasek, 45+2 min, 3:1 – Shakh, 49 min, 4:1 – Shakh, 63 min, 5:1 – Dodaj, 66 min, 6:1 – Blanuta, 75 min, 7:1 – Sonko, 90+1 min

LECHIA: Holewiński – Kopasek, Łopata, Beskorovajnyj, Malov – Wójtowicz (59. Mena), Neugebauer (71. Szczepankiewicz), Ivanov, Dodaj (79. Bambecki) – Shakh (71, Adkonis), Blanuta (79. Sonko).Trener Władysław ŁUPASZKO.

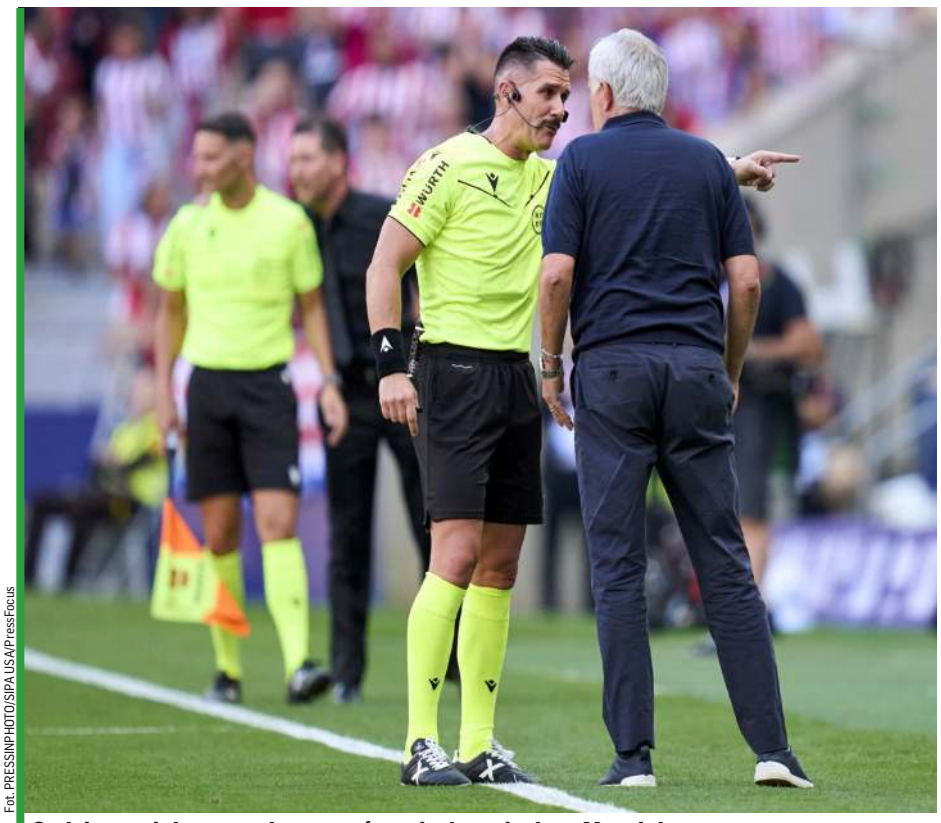
STAL: Chrapusta – Kukułowicz (46. Cybulski), Matynia, Wyparło, Getinger – Oure, Kościelny (64. Prajsnar), Kruszelnicki (46. Tupaj), Gerbowski (64. Niedźwiedź) – Domański (64. Gmur), Odolak. Trener Damian SKIBA.

Sędziował Mateusz Jenda (Warszawa). **Widzów** 6879. **Żółte kartki**: Shakh, Neugebauer – Wyparło, Matynia, Niedźwiedź.

Sport e720662430

Królewscy na deskach

Atletico zwyciężyło w derbach Madrytu, które ustawiła czerwona kartka Deana Huijsena.



Fot. PRESSINPHOTO/SIPA USA/PressFocus

Sędzia musiał często tłumaczyć swoje decyzje Jose Mourinho...

HISZPANIA

Po 13 latach przerwy Jose Mourinho ponownie poprowadził Real Madryt w derbowym starciu z Atletico. Portugalczyk bilans w La Lidze miał doskonały, ponieważ wygrał wszystkie sześć rywalizacji z tym rywalem. Niedzielnego wieczoru nie będzie jednak miło wspominał, ponieważ doznał swojej drugiej porażki po powrocie na ławkę trenerską Królewskich. Kontrowersji jednak nie brakowało...

Zadecydowała czerwień

Kluczowy moment tego spotkania miał miejsce w drugiej połowie, kiedy sędzia podyktował rzut karny po faulu Deana Huijsena na Giuliano Simeone. Arbiter po analizie VAR pokazał także stoperowi czerwoną kartkę. 21-latek nie będzie miło wspominał swoich spotkań na Metropolitano, ponieważ w tamtym sezonie to właśnie on był jednym z winowajców wysokiej porażki Realu. Jak widać, Hiszpan wciąż ma wiele nauki przed sobą.

Alejandro Grimaldo zamienił jedenastkę na gola, a później Davis trafił na 2:0. Dla Los Blancos gola honorowego zdobył Antonio Rudiger. Ponownie jednak po spotkaniu mówi się wiele o pracy sędziów. Huijsen obejrzał czerwień, ale już w pierwszej połowie Miguel Angel Ortiz oszczędził Kang-In Lee, który ostro zaatakował Federico Valverde. Koreańczyk nie obejrzał nawet żółtej kartki. Mourinho na konferencji pomeczowej pokazał zdjęcia tej sytuacji i jeszcze jednej, w której jego zdaniem należały się dwie czerwone kartki.

Inny wybór

Przed sobotnim meczem Barcelony z Sevillą jednym z największych znaków zapytania, była obsada w bramce. Trener Hansi Flick postawił na debiutanta Dominika Livakovicia, który przeszedł do Dumy Katalonii z Fenerbahce. Niemiec wprowadził tym wszystkich w konsternację, ponieważ po meczu z Racingiem Santander, w którym Wojciech Szczęsny w przerwie zmienił kontuzjowanego Joana Garcię ogłosił, że to Polak jest numerem dwa. Pomimo tych słów, to Chorwat stanął między słupkami.

– Czasem nie chodzi tylko o analizowanie wszystkiego, czasem chodzi też trochę o twoje przeczucia. Takie miałem dziś. Rozmawiałem ze swoimi trenerami i podjęliśmy decyzję. Nie ma tu nic do analizowania, nie jest tak, że nie wierzymy w Teka, czy coś takiego, po prostu dla mnie dziś taka była właściwa decyzja – powiedział po spotkaniu Flick na temat wyboru golkipera.

Nie do zatrzymania

Siła ofensywna FC Barcelony nie zważa na to kto jest w bramce. Duma Katalonii spokojnie i pewnie wygrała z Sevillą i umocniła się na pozycji lidera. Hat trickiem popisał się Raphinha, który notował gola albo asystę w każdym meczu tego sezonu. Brazylijczyk aktualnie ma na koncie 12 trafień i trzy asysty w siedmiu spotkaniach!

– Znamy jakość Raphinhi i jestem z niego bardzo zadowolony. Bardzo nam pomaga. Dziś drużyna dała mu ostatnie podania, a on je wykończył na nasze szczęście – mówił Flick o swoim skrzydłowym. 29-latek ma w najbliższym czasie przedłużyć swój kontrakt, co potwierdził dyrektor sportowy Deco.

Miłosz Cebo

LA LIGA

Espanyol – Elche 1:3 (0:2)
0:1 – Nino (26), 0:2 – Nino (29), 1:2 – Chust (72. samobójcza), 1:3 – Valera (78)

Osasuna – Rayo Vallecano 1:1 (1:0)
1:0 – Budimir (16), 1:1 – Camello (50)

Athletic Bilbao – Deportivo Alaves 0:0

Celta – Racing Santander 5:0 (2:0)
1:0 – Gonzalez (32. karny), 2:0 – Moriba (43), 3:0 – Roman (69), 4:0 – Duran (78), 5:0 – Duran (90+2)

Sevilla – Barcelona 1:3 (1:1)
1:0 – Fofana (19), 1:1 – Raphinha (22), 1:2 – Raphinha (52), 1:3 – Raphinha (69)

Getafe – Malaga 1:0 (0:0)
1:0 – Azon (85)

Atletico Madryt – Real Madryt 2:1 (0:0)
1:0 – Grimaldo (53. karny), 2:0 – David (59), 2:1 – Rudiger (89)

Deportivo A Coruna – Real Betis 1:1 (0:1)
0:1 – Hernandez (43), 1:1 – Villares (87)

Villarreal – Levante 3:1 (1:1)
1:0 – Perez (41), 1:1 – Romero (42), 2:1 – Moleiro (54), 3:1 – Mikautadze (86)

Spotkanie Valencia – Real Sociedad zakończyło się po zamknięciu wydania.

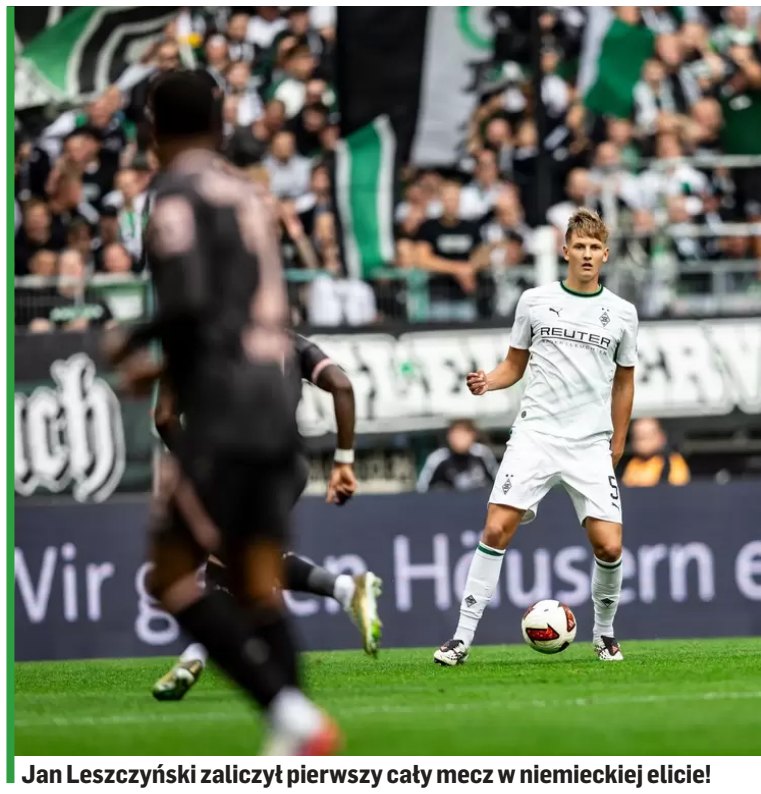
1. Barcelona	7	21	31:7
2. Atletico	7	16	16:7
3. Betis	7	16	9:7
4. Real M.	7	15	18:8
5. Sevilla	7	13	10:9
6. Alaves	7	11	11:6
7. A Coruna	7	10	10:8
8. Villarreal	7	8	13:12
9. Athletic	6	8	7:6
10. Getafe	7	8	4:7
11. Rayo	7	8	11:16
12. Osasuna	7	8	6:13
13. Celta	7	7	10:10
14. Espanyol	7	7	10:10
15. Sociedad	6	7	6:11
16. Santander	7	7	11:21
17. Levante	6	5	8:12
18. Elche	7	5	11:17
19. Valencia	6	4	2:10
20. Malaga	7	3	3:12

1-4 – LM, 5 – LE, 6 – elim. LK, 18-20 – spadek

Strzelcy
12 – Raphinha (Barcelona), 7 – Yamal (Barcelona), Mbappe (Real M.), Camello (Rayo)

To nie żad

Niespodziewanie obejrzeliśmy w Bu dwóch polskich nastolatków!



Jan Leszczyński zaliczył pierwszy cały mecz w niemieckiej elicie!

NIEMCY

To że Kacper Potulski bardziej czy mniej regularnie, ale jednak występuje w Mainz – wiemy. Zresztą zobaczymy go na startującym dziś zgrupowaniu reprezentacji Polski. Kto wie, czy w niedalekiej przyszłości nie dołączy do niego Jan Leszczyński?

19-letni Polak zadebiutował w Bundeslidze w drugiej kolejce, wchodząc na końcówkę z Elversbergiem. Mało kto spodziewał się, że w czwartym meczu zagra od początku – i przy okazji do końca! Po zwol-

BUNDESLIGA

Borussia Moenchengladbach – Mainz 3:4 (1:2)
1:0 – Neuhaus (11), 1:1 – Tietz (18), 1:2 – Becker (45+1), 2:2 – Lidberg (59), 2:3 – Martel (78), 2:4 – da Costa (89), 3:4 – Machino (90+5)

GLADBACH: Nicolas – Itakura (84. Machino), Leszczyński, Diks – Scally (76. Hashioka), Bolin (84. Hack), Sander, Ullrich – Honorat (76. Stoeger), Lidberg, Neuhaus (64. Mohya).
MAINZ: Schwolow – Posch, Gruber, Potulski – Caci (65. da Costa), Amiri (90+1. Maloney), Sano, Lee (65. Martel), Mwene – Tietz, Becker (76. Koenigsdoerffer).

Bayern Monachium – Union Berlin 7:0 (3:0)
1:0 – Musiala (18), 2:0 – Kane (39), 3:0 – Olise (43), 4:0 – Kane (54), 5:0 – Saibari (70), 6:0 – Olises (73), 7:0 – Olise (76)

Eintracht Frankfurt – Freiburg 2:2 (2:1)
1:0 – Ebnoutalib (10), 1:1 – Scherhant (34), 2:1 – Burkardt (36), 2:2 – Suzuki (48)

HSV – Kolonia 2:1 (1:0)
1:0 – Capaldo (44), 2:0 – Poulsen (49), 2:1 – Ache (90)

Werder Brema – Augsburg 3:2 (0:1)
0:1 – Fellhauer (18), 0:2 – Brackelmann (58), 1:2 – Gruell (66), 2:2 – Fuellkrug (86), 3:2 – Weiser (90+3)

Stuttgart – Borussia Dortmund 0:1 (0:0)
0:1 – Beier (70)

Bayer Leverkusen – RB Lipsk 2:0 (1:0)
1:0 – Schick (44), 2:0 – Gutierrez (57)

Schalke – Elversberg 0:0

Paderborn – Hoffenheim 3:1 (2:0)
1:0 – Castaneda (29), 2:0 – Marino (42), 2:1 – Daghim (50), 3:1 – Tiges (69)

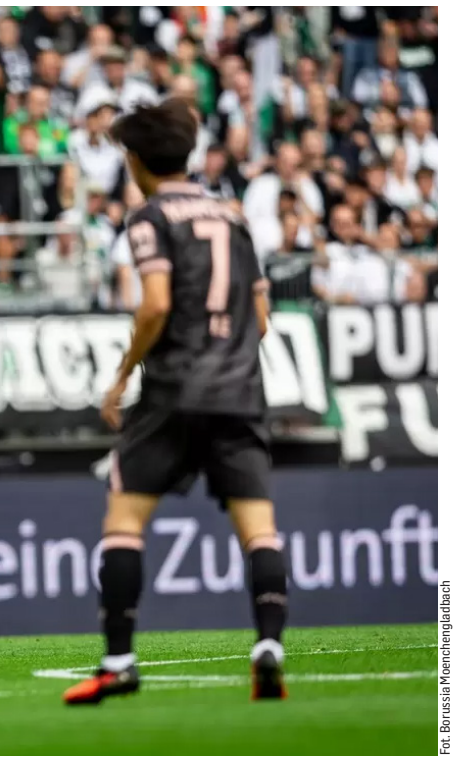
1. Dortmund	4	12	9:2
2. Bayern	4	10	14:2
3. Freiburg	4	10	12:3
4. Augsburg	4	7	11:6
5. Leverkusen	4	7	10:5
6. Mainz	4	7	10:6
7. Elversberg	4	7	8:7
8. Werder	4	7	8:8
9. Lipsk	4	6	9:5
10. Eintracht	4	5	9:10
11. Schalke	3	4	3:4
12. Paderborn	4	4	3:5
13. Kolonia	4	4	6:9
14. Hoffenheim	4	3	7:10
15. Stuttgart	4	3	6:9
16. HSV	4	3	2:13
17. Union	4	1	4:17
18. Gladbach	4	0	6:16

1-4 – LM, 5 – LE, 6 – LK, 16 – baraże, 17-18 – spadek

Sport e720662430

den leszcz

undeslidze 90-minutowy pojedynek



Fot. Borussia Moenchengladbach

nieniu trenera Eugena Polanskiego Borussię Moenchengladbach poprowadził tymczasowy trener Jan-Moritz Lichte i zmienił ustawienie na takie z trzema stoperami. W powstałe w ten sposób dodatkowe „miejsce pracy" wskoczył właśnie Leszczyński, ale Źrebakom niewiele to pomogło. Mainz wygrało po emocjonującym boju 4:3. Borussia straciła więc już 16 bramek w tym sezonie.

Debiut Leszczyńskiego w podstawowym składzie został oceniony pozytywnie – szczególnie na tle kolegów, bardziej doświadczonych obrońców Ko Itakury i Kevina Diksa. 19-latek był nawet bliski strzelenia gola (Potulski, jego rówieśnik, też), a pod sam koniec wywalczył karnego, nabijając rękę przeciwnika. Po spotkaniu obaj Polacy, znający się z młodzieżówek Legii Warszawa (choć Potulski był tam krótko), znaleźli chwilę na sympatyczną pogawędkę. O ile jednak sytuacja defensora Mainz jest w miarę jasna, o tyle nie wiadomo, co będzie dalej z Leszczyńskim. W przerwie na kadrę Gladbach obejmie nowy trener, Alexander Blessin, ostatnio pracujący w St Pauli (chwalony mimo spadku), a wcześniej zdobywający Puchar Belgii z Unionem Saint-Gilloise. Jaki będzie miał pomysł na Polaka? Blessin też lubi grać trójką, a wielkiego wyboru w Borussii nie ma.

Piotr Tubacki

Strzelcy
4 – Olise (Bayern), Suzuki (Freiburg), Ebnoutalib (Eintracht), Tietz (Mainz), Schick (Leverkusen)

Program 5. kolejki
9.10: Dortmund – Werder (20.30), 10.10: Union – Elversberg, Mainz – Leverkusen, Augsburg – Bayern, Paderborn – Stuttgart, Hoffenheim – HSV (wszystkie 15.30), Lipsk – Eintracht (18.30), 11.10: Kolonia – Gladbach (15.30), Freiburg – Schalke (17.30)

2. BUNDESLIGA

■ **Greuther Fuerth – Magdeburg 1:1 (1:1):** Sillah (20) – Iyoha (5)
■ **Wolfsburg – Darmstadt 5:1 (2:1):** Bernhardsson (14, 61), Glatzel (40, 79), Damar (67) – Smit (29)
■ **Kaiserslautern – Eintracht Brunszwik 1:0 (0:0):** Yardimci (73)
■ **Holstein Kiel – Osnabrueck 1:1 (1:0):** Harres (45+2) – Sekine (72, sam.)
■ **Karlsruhe – Norymberga 0:1 (0:1):** Ali Zoma (30)
■ **Dynamo Drezno – Hertha Berlin 1:2 (1:1):** Cović (10) – Borsteinsson (29, 80)
■ **Arminia Bielefeld – Heidenheim 2:2 (1:2):** Grodowski (13), Hagmann
■ **Energie Cottbus – St Pauli 1:1 (1:0):** Butler (37) – Kaars (80)
■ **Hannover – Bochum 2:1 (2:0):** Bordarson (24), Hartel (43) – Meyer (77)

1. Hertha	6	18	17:7
2. Norymberga	6	16	16:6
3. Heidenheim	6	13	14:12
4. Wolfsburg	6	11	15:8
5. Kaiserslautern	6	11	6:4
6. Magdeburg	6	10	11:9
7. Energie	6	8	14:13
8. St Pauli	6	7	8:8
9. Bochum	6	7	5:6
10. Hannover	6	7	7:9
11. Osnabrueck	6	7	9:12
12. Greuther	6	6	9:11
13. Arminia	6	5	10:12
14. Karlsruhe	6	5	6:12
15. Brunszwik	6	4	12:13
16. Holstein	6	4	7:10
17. Dynamo	6	4	8:14
18. Darmstadt	6	4	5:13

1-2 – awans, 3 – baraże o awans, 16 – baraże o utrzymanie, 17-18 – spadek

POLACY W NIEMCZECH

■ **Bundesliga**

Dawid Kownacki (Werder)	poza kadrą
Jan Leszczyński (Gladbach)	90 min
Łukasz Poręba (Elversberg)	90 min
Kacper Potulski (Mainz)	90 min, żółta
Dariusz Stalmach (Werder)	ławka
Oskar Wójcik (Werder)	od 79 min

■ **2. Bundesliga**

Adam Dźwigała (St Pauli)	ławka
Robin Lisewski (Norymberga)	ławka
Marcel Lotka (Energie)	90 min, żółta
Arkadiusz Pyrka (St Pauli)	90 min, żółta
Jakub Zieliński (Wolfsburg)	90 min
Mateusz Żukowski (Magdeburg)	do 89 min



Fot. Pedro Porru/MB Media/PressFocus

Mistrz na kolanach!

– Tędy nie przejdziesz Declan – zdaje się sugerować Rice'owi obrońca Mew, Olivier Boscagli.

Arsenal nadział się boleśnie na pięść najsilniejszej w tej chwili ofensywy Premier League.

ANGLIA

Totalnie rozbili Arsenal. Kiedy ostatnio mogliśmy to powiedzieć? Od początku do końca byli wspaniali, każdy wypełniał swoją rolę. Byli w formie, nie bali się i to działało. Powinni strzelić sześć czy siedem goli – skoro Alan Shearer w taki sposób rozpływał się nad grą Brighton, to coś w tym musiało być! No ale z drugiej strony... widział to każdy. Mewy pokonały aktualnych mistrzów Anglii 3:0, imponując swoją postawą. Gdyby ktoś spojrzał tylko na statystyki, stwierdziłby, że mecz był całkiem wyrównany, ale rzeczywistość nie była tak korzystna dla Kanonierów.

W Londynie nikt oczywiście nie ma zamiaru panikować. Wpadka była bolesna, ale to tylko wpadka. Ostatni mecz pod wodzą Mikela Artety trzema golami różnicy Arsenal przegrał 14 maja 2023 z... Brighton. Trochę w obu drużynach się od tego czasu zmieniło, ale w zespole z południa Anglii nie zmieniło się jedno – stawianie na precyzyjnie wyskautowanych młodych piłkarzy, którzy robią później duże kariery. Okej, mistrzów „napoczął" najstarszy z grających Pascal Gross - 35 lat, ale potem trafił 19-letni Grek Charalampos Kostoulas, ściągnięty rok temu z Olympiakosu za 35 mln euro, a gości dobił 21-letni Hiszpan Chema Andres, ściągnięty tego lata ze Stuttgartu za 22 mln. On jest ciekawym przypadkiem, bo w Niemczech grał tylko przez rok, trafiając tam z rezerw Realu Madryt. W Szwabach raz grał w podstawie, a raz wchodził z ławki, ale precyzyjne, słynne raporty Brighton stwierdziły, że warto w niego zainwestować – no i wywalczył miejsce w podstawowym składzie Premier League, a teraz „ukłuł" mistrza.

W efekcie Mewy są teraz na najniższym stopniu podium, za Arsenalem, a na czele znajduje się Manchester City – już jako jedyna drużyna z kompletem zwycięstw. W efektownym stylu pokonała Sunderland 5:3, a największym pechowcem meczu okazał się Brian Brobbey. Strzelił bowiem Obywatelom hat tricka..., a i tak nic to nie dało.

Piotr Tubacki

PREMIER LEAGUE

■ **Brighton and Hove Albion – Arsenal 3:0 (2:0)**
1:0 – Gross (31), 2:0 – Kostoulas (45), 3:0 – Andres (57)

BRIGHTON: Verbruggen – Kadioglu (76. Costinha), Vusković, Struijk (86. Svoboda), Boscagli – Andres (85. Yalcouye), Gross – Gomez (86. O'Riley), Ayari, De Cuyper – Kostoulas (76. Rutter).
ARSENAL: Raya – Timber (60. Zubimendi), Konsa, Magalhaes, Calafiori – Rice, Guimaraes (60. Merino) – Saka (81. Dowman), Odegaard (73. Gyokeres), Tzolis (73. Eze) – Havertz.

■ **Brentford – Chelsea 3:0 (0:0)**
1:0 – Anthony (61), 2:0 – Thiago (83), 3:0 – Carvalho (90+4)

■ **Tottenham Hotspur – Aston Villa 2:3 (0:1)**
0:1 – Manzambi (45+4), 0:2 – Jackson (67), 0:3 – Buendia (79), 1:3 – Gallagher (86), 2:3 – van Hecke (90+8)

■ **Everton – Ipswich Town 1:0 (1:0)**
1:0 – Barry (11)

■ **Newcastle United – Hull City 2:1 (2:0)**
1:0 – Willock (3), 2:0 – Hall (7), 2:1 – Ali Cho (67)

■ **Nottingham Forest – Coventry City 0:1 (0:0)**
0:1 – DaSilva (55)

■ **Bournemouth – Liverpool 0:1 (0:0)**
0:1 – Isak (57)

■ **Leeds United – Crystal Palace 0:0**

■ **Manchester City – Sunderland 5:3 (3:2)**
1:0 – Fernandez (9), 1:1 – Brobbey (12), 2:1 – Cherki (29), 2:2 – Brobbey (33), 3:2 – Semenyo (43), 4:2 – Semenyo (57), 4:3 – Brobbey (59), 5:3 – Haaland (81)

■ **Fulham – Manchester United 1:1 (0:0)**
1:0 – Martinez (63, sam.), 1:1 – Cunha (89)

1. Man. City	5	15	13:5
2. Arsenal	5	12	8:4
3. Brighton	5	10	16:5
4. Brentford	5	9	10:4
5. Leeds	5	9	7:3
6. Liverpool	5	9	7:4
7. Everton	5	9	6:3
8. Hull	5	8	6:4
9. Newcastle	5	8	9:9
10. Chelsea	5	7	10:12
11. Ipswich	5	6	7:11
12. Man. Utd	5	5	8:8
13. Nottingham	5	5	4:5
14. Sunderland	5	4	6:10
15. Crystal Palace	5	4	6:11
16. Aston Villa	5	4	4:9
17. Bournemouth	5	3	6:8
18. Coventry	5	3	1:10
19. Fulham	5	2	5:8
20. Tottenham	5	2	2:8

1-4 – LM, 5 – LE, 18-20 – spadek

Strzelcy
5 – Haaland (Man. City), 4 – Isak (Liverpool)

Program 6. kolejki
10.10: Arsenal – Leeds (13.30), Aston Villa – Brentford, Chelsea – Bournemouth, Ipswich – Fulham, Sunderland – Brighton (wszystkie 16.00), Man. Utd – Tottenham (18.30), 11.10: Crystal Palace – Nottingham, Hull – Everton (oba 15.00), Liverpool – Man. City (17.30), 12.10: Coventry – Newcastle (21.00)

CHAMPIONSHIP

Bristol City – Watford 1:0, Cardiff – Charlton 3:1, Millwall – West Ham 2:2, Stoke – Sheffield Utd 2:1, Birmingham – Middlesbrough 2:2, Burnley – Derby 1:1, Lincoln – Swansea 1:2, Portsmouth – Blackburn 2:2, QPR – Preston 2:2, Wrexham – Southampton 2:1, Wolverhampton – West Brom 1:0, Norwich – Bolton 3:4.

Czołówka tabeli

1. Swansea	8	17	13:6
2. West Ham	8	15	22:11
3. Middlesbrough	8	15	16:12
4. Wolverhampton	7	14	15:10
5. West Brom	8	14	10:8
6. QPR	8	13	10:7

SZKOCJA

Dundee – Motherwell 2:1, Hibernian – Aberdeen 1:1, St Johnston – Falkirk 1:1, St Mirren – Dundee Utd 0:3, Kilmarnock – Hearts 1:1, Celtic – Rangers 0:1

Czołówka tabeli

1. Celtic	7	18	14:4
2. Rangers	7	16	8:4
3. Hearts	7	13	14:8
4. Dundee	7	10	9:7
5. St Mirren	7	10	8:9
6. St Johnstone	7	8	9:10

POLACY NA WYSPACH

■ **Premier League**

Matty Cash (Aston Villa)	od 46 min, żółta

■ **Championship**

Daniel Bielica (Portsmouth)	90 min
Krystian Bielik (Cardiff)	90 min

■ **Szkocja**

Maksymilian Stryjek (Kilmarnock)	poza kadrą

Sport e720662430

Status quo

Roma podzieliła się punktami z Interem i wciąż obie drużyny są niepokonane.

WŁOCHY

W sobotni wieczór na Półwyspie Apenińskim odbył się hit z udziałem Romy i Interu Mediolan. Oba zespoły jako jedyne mogły się popisać kompletem punktów w czterech spotkaniach.

Odrobiona strata

Lepiej spotkanie rozpoczęli Giallorossi, dla której gola strzelił Manu Kone, a po kilkudziesięciu minutach dołożył drugie trafienie. Nerazzurri byli zamroczeni, ale jednocześnie w tym sezonie już dwukrotnie odwracali wynik przegrywając 0:2 (z Napoli i Monzą). Piłkarze trenera Cristiana Chivu wzięli się do roboty i po dublecie Lautaro Martineza ostatecznie udało im się zremisować 2:2. Piotr Zieliński rozegrał całe spotkanie, ale tym razem miał więcej zadań defensywnych, więc w ofensywie nie zaprezentował swoich walorów.

– Nie możemy być zadowoleni ani usatysfakcjonowani, bo zmarnowaliśmy jedną połowę i to zdarza się nam od kilku spotkań. Nie możemy tak dalej grać. To prawda, że mamy jakość, aby odwracać losy meczów, ale musimy się poprawić – mówił po meczu bramkarz Josep Martinez. Zatem status quo w lidze został zachowany, ponieważ obie ekipy wciąż są niepokonane i obie mają tyle samo punktów. W tym gronie jest także Lazio.

Fatalny uraz Grabary

„Status quo" można także użyć do sytuacji z Kamilem Grabarą. Polak zadebiutował w Juventusie w czwartek w wygranym 5:0 spotkaniu Ligi Europy z NEC Nijmegen. 27-latek nie dość, że zanotował czyste konto, to także... zaliczył asystę przy golu Nicolasa Gonzaleza. Nasz golkiper posłał mocną piłkę za linię obrony, a Argentyńczyk świetnie ją przyjął i wykorzystał sytuację. Kibice Juve momentalnie pokochali Grabarę, a dobry występ mógł sprawić, że Polak wskoczyłby do bramki zespołu Guglielmo Vicario. Tak się jednak nie stanie, ponieważ w sobotę włoski klub poinformował, że powołany na najbliższe zgrupowanie golkiper doznał poważnego urazu podczas treningu. Mowa o zerwaniu więzadła krzyżowego przedniego w prawym kolanie, więc przed Polakiem wiele miesięcy ciężkiego powrotu do zdrowia... Juventus w niedzielę zwyciężył Atalantę 2:0, w której Nicola Zalewski przesiedział całe spotkanie na ławce rezerwowych.

Miłosz Cebo

POLACY W SERIE A

Jan Ziółkowski (Monza)	kontuzja
Sebastian Walukiewicz (Sassuolo)	kontuzja
Łukasz Skorupski (Bolonia)	90 min
Jakub Piotrowski (Udinese)	kontuzja
Piotr Zieliński (Inter)	90 min
Kornel Lisman (Venezia)	ławka
Adrian Przyborek (Lazio)	poza kadrą
Kamil Grabara (Juventus)	kontuzja
Arkadiusz Milik (Juventus)	poza kadrą
Nicola Zalewski (Atalanta)	ławka

SERIE A

- **Monza – Sassuolo 2:1 (0:0)**
  1:0 – Varela (51), 2:0 – Varela (63. karny), 2:1 – Adzić (88)
- **Bolonia – Torino 1:1 (1:0)**
  1:0 – Bernardeschi (14), 1:1 – Kulenović (77)
- **Udinese – Cagliari 0:1 (0:0)**
  0:1 – Maldini (54)
- **Roma – Inter 2:2 (2:0)**
  1:0 – Kone (6), 2:0 – Kone (37), 2:1 – Martinez (46), 2:2 – Martinez (79)
- **Venezia – Lazio 0:2 (0:0)**
  0:1 – Zaccagni (51. karny), 0:2 – Noslin (60)
- **Fiorentina – Napoli 1:1 (0:1)**
  0:1 – Gilmour (23), 1:1 – Jimenez (51)
- **Frosinone – Como 2:0 (2:0)**
  1:0 – Calo (14), 2:0 – Kvernadze (45+3)
- **Parma – Genoa 2:1 (1:0)**
  1:0 – Romero (38), 1:1 – Osmajić (70), 2:1 – Almqvist (80)
- **Juventus – Atalanta 2:0 (1:0)**
  1:0 – Conceicao (28), 2:0 – Bremer (77)

Spotkanie Milan – Lecce zakończyło się po zamknięciu wydania.

1. Roma	5	13	14:3
2. Inter	5	13	15:8
3. Lazio	5	13	8:3
4. Cagliari	5	12	5:2
5. Frosinone	5	10	9:4
6. Juventus	5	10	9:4
7. Como	5	10	9:6
8. Milan	4	8	7:4
9. Napoli	5	7	7:6
10. Sassuolo	5	7	9:9
11. Lecce	4	6	5:7
12. Atalanta	5	6	5:7
13. Udinese	5	4	8:11
14. Torino	5	4	5:8
15. Parma	5	4	4:7
16. Monza	5	4	8:12
17. Fiorentina	5	4	6:12
18. Bolonia	5	2	3:6
19. Genoa	5	1	3:10
20. Venezia	5	0	4:13

1-4 – LM, 5-6 – LE, 7 – el. do LKE, 18-20 – spadek

STRZELCY

6 – Malen (Roma), 4 – Raimondo (Frosinone), Martinez (Inter), Varela (Monza)



Fot. Insidefoto/SIPA USA/PressFocus

Lautaro Martinez sprawił, że Rzym na chwilę ucichł.



Fot. PSNEWZ/SIPA/PressFocus

Ernest Nuamah w pojedynkę ograł obrońców Rennes.

Bliscy walkoweru

Trener i kapitan Olympique Lyon musieli uspokoić swoich kibiców, żeby spotkanie zostało dokończone.

FRANCJA

W piątek nieudany debiut w roli pierwszego trenera RC Lens zanotował Yannick Cahuzac, który zastąpił Dino Toppmollera. Les Sang et Or mierzyli się na wyjeździe z dobrze grającym na początku sezonu AS Monaco i przekonali się o ich sile. Drużyna z Księstwa wygrała 2:1, ale... po bramce samobójczej Jonathana Gradita. Dzięki temu zwycięstwu gospodarze są liderem Ligue 1, mając na koncie cztery zwycięstwa i remis. Przypomnijmy, że w eliminacjach Ligi Konferencji pewnie ograli lidera naszej ekstraklasy, Górnika Zabrze.

Bardzo ciekawie było także w starciu Olympique Lyon z Stade Rennes. Gospodarze już po kwadransie prowadzili 2:0 po bramkach Ernesta Nuamaha, ale pod koniec pierwszej połowy sędzia... przerwał mecz. Kibice OL wywiesili obraźliwy transparent skierowany do fanów... Saint-Etienne i wykrzykiwali homofobiczne hasła. Gra miała być wznowiona, pod warunkiem, że wszystko się uspokoi, w przeciwnym razie mógł zostać orzeczony walkower. W takiej sytuacji interweniowali trener Paulo Fonseca i kapitan Corentin Tolisso. Spotkanie udało się dograć. W drugiej połowie OL dobił rywala dwoma golami.

Rennes zagrało bardzo słabo i przegrało swoje pierwsze spotkanie w tym sezonie. Przemysław Frankowski dostosował się poziomem do kolegów i został zmieniony przed końcem, a nasz inny reprezentant Sebastian Szymański cały mecz przesiedział na ławce.

Miłosz Cebo

LIGUE 1

- **Monaco – Lens 2:1 (1:0)**
  1:0 – Brunner (32), 1:1 – Udol (57), 2:1 – Gradit (84. samobójcza)
- **Paris – Strasbourg 2:1 (1:0)**
  1:0 – Kebbal (18), 2:0 – Pagis (57), 2:1 – Mbow (88. samobójcza)
- **Angers – Troyes 2:0 (1:0)**
  1:0 – Peter (42), 2:0 – Sbai (57)
- **Le Mans – Lorient 2:1 (1:0)**
  1:0 – Bourabaa (3), 2:0 – Diallo (57), 2:1 – Jensen (79)
- **Lyon – Rennes 4:0 (2:0)**
  1:0 – Nuamah (7), 2:0 – Nuamah (30), 3:0 – Athekame (48), 4:0 – Tolisso (76)
- **Toulouse – Le Havre 3:2 (0:0)**
  1:0 – Tengstedt (49. karny), 2:0 – Tengstedt (51), 2:1 – Maja (71), 3:1 – Jorgensen (79), 3:2 – Samatta (88)
- **Auxerre – Brest 2:1 (0:1)**
  0:1 – Mboup (23), 1:1 – Archer (47), 2:1 – Le Guen (83. samobójcza)
- **Nicea – Lille 2:1 (1:0)**
  1:0 – Ngoy (22. samobójcza), 2:0 – Amoura (67), 2:1 – Ueda (79)

Spotkanie Marsylia – PSG zakończyło się po zamknięciu wydania.

1. Monaco	5	13	8:3
2. Lyon	5	11	10:2
3. Paris	5	11	8:3
4. Lille	5	10	8:4
5. Rennes	5	10	8:9
6. Angers	5	7	6:5
7. Strasbourg	5	7	10:10
8. Le Mans	5	6	9:9
9. Auxerre	5	6	7:12
10. PSG	4	5	6:6
11. Brest	5	5	7:8
12. Lorient	5	5	5:6
13.Toulouse	5	5	7:9
14. Nicea	5	5	3:6
15. Lens	5	4	9:9
16. Troyes	5	4	4:11
17. Marsylia	4	3	6:6
18. Le Havre	5	2	4:7

1-3 – LM, 4 – el. do LM, 5 – LE, 6 – el. do LKE, 16 – baraż, 17-18 – spadek

STRZELCY

4 – Doumbia (Brest), Gouiri (Marsylia), Sinayoko (Paris), Brunner (Monaco)

POLACY W LIGUE 1

Maik Nawrocki (Lens)	kontuzja
Michał Skóraś (Lens)	od 69 min
Miłosz Piekutowski (Strasbourg)	ławka
Maximillian Oyedele (Strasbourg)	kontuzja
Przemysław Frankowski (Rennes)	do 73 min
Sebastian Szymański (Rennes)	ławka

MŚ U-20

Ćwierćfinały

- **Korea Płd. – Włochy 1:3 (1:1). Awans Włochy.**
  0:1 – Appiah (16), 1:1 – Hae-Un (43), 1:2 – Appiah (48), 1:3 – Fadda (63)
- **Brazylia – Hiszpania 0:1 (0:1). Awans Hiszpania.**
  0:1 – Comendador (27)
- **Nigeria – Kolumbia 0:1 (0:0). Awans Kolumbia.**
  0:1 – Loboa (90+2)
- **Korea Płn. – Kanada 2:0 (0:0). Awans Korea Płn.**
  1:0 – Rim-Jong (90+2), 2:0 – Ky-ong (90+6)

Półfinały

Środa, 23 września

Włochy – Hiszpania (15.00)

Korea Płn. – Kolumbia (18.30)

Sport e720662430

Bramkarze górą

W dobrym meczu na tyskiej murawie zaprzyjaźnieni kibice obu drużyn nie zobaczyli goli.

TABELA PO 9. KOLEJCE

1. Znicz (s)	9	20	19:10	6	2	1
2. Górnik (s)	9	17	18:9	5	2	2
3. Tychy (s)	9	17	12:6	4	5	0
4. Zawisza (b)	9	16	16:11	4	4	1
5. Rekord	9	16	14:9	5	1	3
6. Hutnik	9	15	16:11	4	3	2
7. Sandecja	9	15	13:8	4	3	2
8. Chojniczanka	9	14	16:14	4	2	3
9. Podhale	9	14	18:17	4	2	3
10. Lechia (b)	9	12	17:15	3	3	3
11. Olimpia	9	12	11:15	3	3	3
12. Stal	9	10	14:17	3	1	5
13. Avia (b)	9	10	12:16	3	1	5
14. Legia II (b)	9	9	18:17	3	0	6
15. Śląsk II	9	9	15:17	3	0	6
16. Sokół	9	8	10:21	1	5	3
17. Świt	9	5	9:23	1	2	6
18. Resovia	9	3	6:18	0	3	6

1-2 - awans, 3-6 - baraże o awans, 13-14 - baraże o utrzymanie, 15-18 - spadek

STRZELCY

7 - Marcinho (Podhale)
6 - Bicki (Legia II), Remeniuk (Avia), Zawada (Hutnik)
5 - Brenkus (Sandecja), Kamiński (Śląsk II), Kasprzak (Rekord), Szabala (Chojniczanka), Śpiewak (Sokół)
4 - Deja (Górnik), Hebel (Stal), Jeleń (Stal), Kazimierczak (Znicz), Korbecki (Górnik)

WYNIKI 9. KOLEJKI

Sokół Kleczew - Avia Świdnik	2:2 (2:0)
Rekord Bielsko-Biała - Świt Szczecin	3:0 (1:0)
Zawisza Bydgoszcz - Górnik Łęczna	0:0
Legia II Warszawa - Podhale Nowy Targ	3:0 (1:0)
Chojniczanka - Olimpia Grudziądz	3:1 (2:1)
Lechia Zielona Góra - Znicz Pruszków	1:3 (0:2)
Stal Stalowa Wola - Resovia	2:0 (1:0)
Śląsk II Wrocław - Hutnik Kraków	2:0 (1:0)
GKS Tychy - Sandecja Nowy Sącz	0:0

10. KOLEJKA - 3-4 PAŹDZIERNIKA

Górnik - Chojniczanka, Hutnik - Tychy, Podhale - Rekord, Resovia - Avia, Sandecja - Lechia, Świt - Sokół, Znicz - Stal, Zawisza - Olimpia; Śląsk II - Legia II przełożony na 14 października.



Fot. GKS Tychy

Kacprowi Myszkowskiemu Tyszanie zawdzięczają punkt w starciu z Sandecją.

W spotkaniu, które kończyło 9. kolejkę GKS Tychy dorzucił 5. remis w tym sezonie. Trudno więc mówić o zaskoczeniu, ale na pewno trzeba powiedzieć, że mimo bezbramkowego rezultatu zaprzyjaźnieni kibice obu klubów zobaczyli dobre, ciekawe i emocjonujące widowisko.

Tyszanie ostro ruszyli, spychając rywali do głębokiej obrony. Co jakiś czas defensywa przyjezdnych trzeszczała w szwach, ale w pierwszej połowie „pękła" tylko raz. W 15 minucie miejscowi przeprowadzili szybką akcję, a Damian Kądzior idealnie wyłożył futbolówkę Mateuszowi Lewandowskiemu. Napastnik fatalnie skiksował jednak na 12 metrze, a pozostałe szarże Trójkolorowych kończyły się „pudłami" albo były blokowane. Dość powiedzieć, że Karol Szymkowiak tylko raz przed przerwą musiał popisać się umiejętnościami, efektownie broniąc uderzenie Kądziora z 20 metrów.

Nowosądeczanie atakowali zdecydowanie rzadziej, ale za to byli bliżej otworzenia wyniku. Po błędzie Matusza Begali w 18 minucie Marko Kolar przymierzył z 10 metra, lecz Kacper Myszkowski był na posterunku. W 43 minucie po dośrodkowaniu Dominika Holana z 5 metrów główkował Marcel Płocica i tylko 17-latkowi Rene Poms zawdzięcza, że jego zespół na przerwę nie schodził przegrywając.

Także w drugiej połowie bramkarze byli pierwszoplanowymi postaciami. W 51 minucie znowu błysnął golkiper Sandecji. Wychowanek Wyzwolenia Chorzów popisał się paradą, gdy Daniel Hoyo-Kowalski główkował celnie z 5 metra! Tyle samo do bramki Tyszan miał Maciej Żurawski w 56 minucie, ale przestrzelił, a gdy 5 minut później celnie główkował, to uczynił to zbyt lekko, żeby pokonać Myszkowskiego, tak samo jak strzelając po ziemi po rzucie wolnym. Mocniej uderzył za to w 85 minucie, główkujący z 5 metra Tomasz Kołbon, ale i tym razem Myszkowski był na posterunku. Dlatego właśnie na jego konto można zapisać ten punkt Tyszan i przyznać miano bohatera meczu oraz pochwalić za drugie czyste konto w trzecim występie w 2. lidze.

Jerzy Dusik

Śląsk II Wrocław - Hutnik Kraków 2:0 (1:0)

1:0 - Rygiel, 22 min, 2:0 - Tudruj, 89 min

ŚLĄSK II: Klint - Wołosowski, Muszyński, Rygiel, Tudruj - Kobelczuk (85. Zajączkowski), Żulewski, Danielewicz (85. Chodera), Nsangou, Coulibaly (75. Krzewiński) - Stangret (65. Moskaluk). Trener Michał HETEL.

HUTNIK: Nowak - Nweke, Bracik, Ściuk (46. Sajdak) - Motrycz (46. Gałek), Budziński (83. Laskowski), Burka, Sowiński, Kordykiewicz (61. Lelek), Zawada - Florek (78. Rzepka). Trener Krzysztof ŚWIĄTEK.

Sędziował Dawid Muc (Radom). **Widzów** 300.
Żółte kartki: Muszyński, Żulewski, Tudruj, Moskaluk.

Chojniczanka - Olimpia Grudziądz 3:1 (2:1)

1:0 - Szabala, 4 min, 2:0 - Janicki, 6 min, 2:1 - Zbiciak, 27 min, 3:1 - Oleksiewicz, 71 min

CHOJNICZANKA: Primel - Bąkowicz, D. Nowacki, Juchymowycz (33. Tecław), Tkocz, Mosek (75. Sobeczko) - Stypułkowski (75. Famulak), Szczepanek, Adamczyk (68. Żywicki) - Szabala, Janicki (68. Oleksiewicz). Trener Marek BRZOZOWSKI.

OLIMPIA: Jerke - Brzęk (65. Wilak), Wichtowski (80. Stolc), Zbiciak, Abramowicz - F. Nowacki (73. Jasiak), Fietz, Olejarka, Jastrzembski (80. Bałdyga), Jarzec - Szafranek (65. Siemaszko). Trener Dawid PĘDZIAŁEK.

Sędziował Paweł Wrzeszczyński (Kalisz). **Widzów** 1452.
Żółte kartki: Abramowicz, Siemaszko.

GKS Tychy - Sandecja Nowy Sącz 0:0

OCENA MECZU ★★★

GKS: Myszkowski - Łasicki (80. Eszkinja), Horvat, Hoyo-Kowalski - Olkowski, Trąbka, Begala, Chorosiński - Kądzior, Lewandowski (80. Plichta), Niemann (60. Gębala). Trener Rene POMS.

SANDECJA: Szymkowiak - Ogorzały, Pleśniarowicz, Holań (82. Kołbon), Staby, Gerenstein - Kieliś (65. Joan Roman), Kosiński (65. Kawała), Brenkus (27. Żurawski), Płocica - Kolar (82. Divisz). Trener Rafał SMALEC.

Sędziował Karol Wójcik (Siedlce). **Widzów** 3000.
Żółte kartki: Hoyo-Kowalski, Lewandowski -Kieliś, Żurawski, Płocica.

Stal Stalowa Wola - Resovia 2:0 (1:0)

1:0 - Hebel, 33 min, 2:0 - Śliwa, 90+4 min

STAL: Smyłek - Zaucha, Żemło, Furtak, Chrzanowski - Kamiński (82. Śliwa), Nawrocki (73. Saj), Żyra (73. Nongo), Hebel (82. Radecki), Rogalski - Jeleń (56. Wolny). Trener Mariusz ARCZEWSKI.

RESOVIA: Bochniarz - Rębisz, Banach, Oko, Grasza (60. Romanowski) - Szkiela (69. Kuzera), Chojecki (78. Szwoch), Letniowski, Jaroch, Zimnicki (61. Mida) - Krawczyk (61. Ortiz). Trener Dariusz KANTOR.

Sędziował Leszek Lewandowski (Zabrze). **Widzów** 1800.
Żółte kartki: Furtak, Hebel - Grasza, Jaroch, Oko, Ortiz, **czerwona** Żemło (90, odepchnięcie rywala).

Legia II Warszawa - Podhale Nowy Targ 3:0 (1:0)

1:0 - Czolak, 18 min, 2:0 - Saletra, 77 min, 3:0 - Bicki, 90 min

LEGIA II: Bienduga - Mikanowicz (82. Kosiorek), Korżyński, Góra, Lauryn, Pchełka - Stępniewski (71. Gawarecki), Możdżeń, Przybyłko (60. Gliwa), Saletra (82. Wyganowski) - Czolak (60. Bicki). Trener Marcin MATYSIAK.

PODHALE: Frątczak - Salak (63. Lipień), Voszko, Seweryś - Baniowski (63. Gozdecki), Mikołajczyk (71. Bród), Nowak, Surzyn (78. Kołtański), Marcinho, Seweryn - Sobczak (63. Kubik). Trener Tomasz KUŹMA.

Sędziował Dorian Skwara (Łódź). **Widzów** 350.
Żółte kartki: Pchełka, Gawarecki.

Lechia Zielona Góra - Znicz Pruszków 1:3 (0:2)

0:1 - Ratajczyk, 23 min, 0:2 - Proczek, 33 min (karny), 0:3 - Jach, 53 min (głową), 1:3 - Olek, 90+3 min

LECHIA: Bursztyn - Aleksandrowicz (46. Olek), Embalo (60. Lizakowski), Ostrowski, Kurowski, Szmigiel - Lisowski (34. Rutkowski), Majchrzak, Szpakowski (66. Mycan), Bargiel - Dębski (60. Zientarski). Trener Sebastian MORDAL.

ZNICZ: Napieraj - Nadolski, Hołuj, Jach, Barnowski - Ratajczyk (77. Głowiński), Borecki, Ochronczuk (89. Broniewski), Proczek (89. Redliński) - Kazimierczak (77. Kosmalski), Mazurek (56. Bartoszewicz). Trener Łukasz SMOLAROW.

Sędziował Paweł Maćkowiak (Szczecin). **Widzów** 900.
Żółte kartki: Mazurek, Barnowski, czerwona Ostrowski (31, faul taktyczny).

Sport e720662430

TABELA PO 9. KOLEJCE

1. Zagłębie II	9	21	19:9	6	3	0
2. Sparta	9	20	16:6	6	2	1
3. Odra (b)	9	20	11:4	6	2	1
4. Barycz (b)	9	19	14:8	6	1	2
5. Zagłębie (s)	9	16	14:9	5	1	3
6. Górnik	9	14	18:16	4	2	3
7. Karkonosze	9	12	10:7	3	3	3
8. Kluczbork	9	12	9:14	4	0	5
9. Warta	9	12	9:15	3	3	3
10. Miedź II	9	11	23:18	3	2	4
11. ROW (b)	9	11	18:15	3	2	4
12. Stal (b)	9	11	15:12	3	2	4
13. Goczałkowice	9	11	11:13	3	2	4
14. Stilon (b)	9	10	14:13	2	4	3
15. Raków II (b)	9	9	12:17	2	3	4
16. Ślęza	9	6	14:25	2	0	7
17. Polonia	9	5	8:21	1	2	6
18. Carina	9	5	6:19	1	2	6

1 - awans, 16-18 - spadek.

STRZELCY

8 - Nagrodzki (Górnik)
6 - Wójcik (Ślęza)
5 - Dziedziński (Raków II), Herbut (Miedź II), Nowogoński (Zagłębie II), Podgórski (Zagłębie), Walczak (Stilon)
4 - Barć (Zagłębie), Drzazga (Odra), Grzelczak (Barycz), Marek (Zagłębie II), Michalski (Sparta), Nowak (Stal), Wolsztyński (Sparta), Zdybowicz (Karkonosze), Zimon (Polonia)
3 - Drygas (Miedź II), Gogół (Zagłębie), Haraszkiewicz (Carina), Juraszczyk (ROW), Keita (Miedź II), Kosmalski (Zagłębie II), Kuczera (ROW), Onoh (Barycz), Pieczarka (Odra), Pisarczuk (Ślęza), Rogowski (ROW), Sobków (Stal), Świetlicki (ROW), Tuliszka (Warta), Wiszniowski (Kluczbork)

POZOSTAŁE WYNIKI

■ Górnik Polkowice - Zagłębie Sosnowiec 1:2 (0:1)
0:1 - Tront, 11 min, 0:2 - Podgórski, 52 min, 1:2 - Nagrodzki, 87 min
■ Zagłębie II Lubin - Carina Gubin 3:0 (1:0)
1:0 - Nowogoński, 29 min, 2:0 - Kołodziejski, 77 min, 3:0 - Nowogoński, 85 min
■ Polonia Nysa - Raków II Częstochowa 0:2 (0:0)
0:1 - Dziedziński, 47 min, 0:2 - Nos, 64 min
■ Odra Bytom Odrzański - Barycz Sułów 1:0 (1:0)
1:0 - Drzazga, 6 min
■ Stilon Gorzów Wielkopolski - ROW 1964 Rybnik 0:0
■ Stal Brzeg - Karkonosze Jelenia Góra 1:0 (0:0)
1:0 - Nowak, 63 min
■ KS Panattoni Goczałkowice - Warta Gorzów Wielkopolski 4:1 (1:0)
1:0 - Dzida, 3 min, 2:0 - Niedbała, 51 min, 3:0 - Niedbała, 60 min, 3:1 - Rybicki, 74 min, 4:1 - Jezierski, 90+4 min

10. KOLEJKA - 26 WRZEŚNIA

Kluczbork - Polonia, Miedź II - Sparta, Warta - Ślęza, Karkonosze - Goczałkowice, ROW - Stal, Carina - Stilon, Barycz - Zagłębie II, Górnik - Odra; Zagłębie - Raków II przełożony na 14 października.

Potężny kapitał

Sześć zwycięstw w sześciu meczach przed własną publicznością mają od soboty katowiccy Spartanie, którzy usadowili się za plecami lidera.

Prawie rok temu MKS Kluczbork przyjechał na boisko „Rapid", by zweryfikować plany ówczesnego beniaminka. Wtedy też była dość ciepła, by nie powiedzieć upalna sobota i też był to mecz 9. kolejki. Grająca pod wodzą Tomasza Wróbla Sparta szła siłą rozpędu. Jako jedyny zespół w stawce nie miała porażki i z bilansem 21 punktów zajmowała 2. miejsce. Ekipa z Opolszczyzny - tak jak obecnie - grała w „kratkę" i po 8 kolejkach była 10., mając 10 „oczek" straty do Katowiczan. Tamten mecz zakończył się wygraną gospodarzy 1:0, a bramkę z rzutu karnego zdobył Rafał Kuliński. Goście mieli okazję wyrównać, ale podbiegający do „jedenastki" Michał Biskup... całkowicie się zatrzymał i sędzia - zgodnie z przepisami - odgwizdał rzut wolny pośredni dla miejscowych. Konsternacja była ogromna i przyjezdni jeszcze długo mieli pretensje do arbitra.

Tym razem takich kontrowersji nie było, a pełna pula również została w Katowicach. Trzeba dodać, że w pełni zasłużenie, bo doskonale czujący się na swoim terenie Spartanie byli szybsi, zwrotniejsi, solidni w przemeblowanej obronie, mocni w ataku i wypracowali więcej okazji. Konsekwentna postawa została nagrodzona krótko przed przerwą rzutem karnym, którego na gola zamienił Mateusz Mazurek.



Fot. Sparta Katowice

Mateusz Mazurek (z prawej) ustalił wynik pierwszej połowy, dodając wiary swojej drużynie.

W drugiej połowie miejscowi pilnowali prowadzenia, realizowali założenia, kontrolując przebieg gry. Po godzinie trener Dariusz Klacza zaczął dokonywać zmian, a wchodzący na sztuczną murawę chcieli udowodnić, że nie zasługują na miano rezerwowych. Najdobitniej czynił to szybki jak wiatr Mateusz Michalski, podwyższając prowadzenie; zawodnik ten trafił do siatki w drugim meczu z rzędu. Rolę dżokera chciał również podkreślić Robert Woźniak, którego aktywność pomogła wypracować okazję Filipowi Żaglowi, ale piłka po jego uderzeniu trafiła w poprzeczkę. Okazja ta zemściła się w doliczonym czasie, kiedy kontaktowe trafienie zapisał Kamil Wojtyra. Na więcej miejscowi nie pozwolili, notując 6. z rzędu zwycięstwo u siebie, przy bilansie bramkowym 14:3. - Powoli „Rapid" możemy traktować jak twierdzę. Nie tracimy tu punktów i oby tak było jak najdłużej. Najlepiej do końca sezonu - powiedział Michalski.

Marek Hajkowski

■ **Sparta Katowice - MKS Kluczbork 2:1 (1:0)**
1:0 - M. Mazurek, 43 min (karny), 2:0 - Michalski, 67 min, 2:1 - Wojtyra, 90+1 min
SPARTA: Kucharski - Piątek, Bedronka, Całka, P. Mazurek (63. Kliś) - M. Mazurek (59. Śliwka), Imiolek (63. Michalski), Kuliński (79. Sobolewski), Lusiusz, Żagiel - Wolsztyński (79. Woźniak). Trener Dariusz KLACZA.
KLUCZBORK: Warszakowski - Kabaj, Trojanowski, Napora (75. Kubacha) - Lewandowski, Wiszniowski, Niziołek (75. Muller), Nowak (75. Nykiel) - Neison (65. Bzdyk), Rachel (60. Kulig), Wojtyra. Trener Łukasz GANOWICZ.
Sędziował Konrad Łukiewicz (Rzeszów). **Widzów** 200.
Żółte kartki: Kuliński, Bedronka, Żagiel, Śliwka - Nowak, Wojtyra, Wiszniowski, Trojanowski, Kabaj.

Chłopcy i mężczyźni

Czy mając trzy bramki zapasu, można zostać z niczym? Zawodnicy Ślęzy udowodnili, że można.

Dramaturgią i emocjami z meczu Ślęzy z rezerwami Miedzi można byłoby obdzielić kilka spotkań, a na pewno trzymało on w większym napięciu niż niż rozgrywany po sąsiedzku Superpuchar Polski w koszykówce kobiet... Po 22 minutach Wrocławianie prowadzili 3:0 i przyjezdni na dobrą sprawę mogli wywiesić białą flagę, zwłaszcza że trzeciego gola Krzysztof Narożny zdobył uderzeniem z... 70 metrów! Legniczanie jednak otrzepali kolana, wzięli się w garść i całkowicie przejęli inicjatywę. Na efekty metamorfozy z chłopców w mężczyzn nie trzeba było złapanie kontaktu i to jeszcze przed przerwą, a drogę do bramki spisującego się dotąd bez zarzutu Kacpra Kozioła znaleźli Szymon Pączek i Sebastian Herbut.

Nie upłynął kwadrans, a z wyrównującego gola cieszył się Senegalczyk Mame Mody Sy, a kolejne ciosy zadali Herbut i rezerwowy Jakub Szałapata. - W końcu wygraliśmy ze Ślęzą, rewanżując się za ostatnią porażkę, która w nas siedziała. Choć przegrywaliśmy 0:3, to nie było w nas zwątpienia w korzystny wynik. Takie momenty są piękne i pamięta się je długo - nie krył radości szkoleniowiec zwycięzców, Marcin Garuch.

Marek Hajkowski



Fot. Wojciech Fryt/Ślęza Wrocław

Senegalczyk Mame Mody Sy i Robert Pisarczuk zdobyli po bramce, ale satysfakcję miał tylko ten pierwszy.

■ **Ślęza Wrocław - Miedź II Legnica 3:5 (3:2)**
1:0 - Zawadzki, 7 min, 2:0 - Pisarczuk, 15 min (karny), 3:0 - Wójcik, 22 min, 3:1 - Pączek, 40 min, 3:2 - Herbut, 45 min, 3:3 - 3:4 - Sy, 59 min, 3:4 - Herbut, 71 min (karny), 3:5 - Szałapata, 90+2 min
ŚLĘZA: Kozioł - Afonso, Mazur (90+2. Kotlarz), Jabłonka - Kuc, Tobota (64. Korba), Pisarczuk (78. Noczyński), Liberski (64. Popowicz), Zawadzki (78. Zieliński) - Kluzek, Wójcik. Trener Grzegorz KOWALSKI.
MIEDŹ II: Narożny - Bochnak (88. Kaczemba), Kovacević, Woźniak, Michałeczko - Podgórski, Drygas (71. Bryja), Czornij, Sy (71. Żwan) - Pączek (78. Szałapata), Herbut (78. Klich). Trener Marcin GARUCH.
Sędziował Dawid Matyszczak (Kluczbork). **Widzów** 200.
Żółte kartki: Pisarczuk, Tobota, Jabłonka - Czornij, Podgórski, Woźniak.

Sport e720662430

Lider zrobił swoje

Po golu Przemysława Żemły (w wyskoku) gra Podlesianki się posypała...



Fot. Lgks38PodlesiankaKatowice

BETCLIC 3. LIGA

GRUPA I

ŁKS Łomża - Ząbkovia 0:2, Lechia Tomaszów Maz. - Świt Nowy Dwór Maz. 1:2, Jagiellonia II Białystok - ŁKS II Łódź 2:3, Pelikan Łowicz - Polonia Lidzbark Warm. 1:0, KTS Weszło Warszawa - Olimpia Elbląg 2:1, Mazovia Mińsk Maz. - Wisła II Płock 3:2, Warta Sieradz - Olimpia Zambrów 2:2, Mławianka - KS CK Troszyn 4:1, Wigry Suwałki - Widzew II Łódź 6:3.

1. KTS Weszło (b)	9	25	22:6
2. Mazovia (b)	9	20	26:15
3. Wigry	9	16	16:10
4. Ząbkovia	9	16	16:14
5. Pelikan (b)	9	16	13:11
6. Wisła II	9	15	20:16
7. Jagiellonia II	9	15	21:18
8. Warta	9	14	17:15
9. Świt	9	14	12:10
10. Widzew II	9	13	20:17
11. Olimpia Z. (b)	9	11	19:23
12. Lechia	9	10	18:20
13. ŁKS II (s)	9	10	15:18
14. Olimpia E.	9	10	13:18
15. Mławianka	9	7	16:25
16. Troszyn	9	6	11:23
17. Polonia (b)	9	5	13:20
18. Łomża	9	3	10:19

GRUPA II

Chemik Bydgoszcz - KKS 1925 Kalisz 1:1, Gedania Gdańsk - Kotwica Kórnik 6:1, Grom Nowy Staw - Flota Świnoujście 5:0, Wda Świecie - Kluczevia Stargard 1:2, Unia Swarzędz - Wikęd Luzino 1:3, Błękitni Stargard - Victoria Września 1:1, Elana Toruń - Lech II Poznań 0:0, Noteć Czarnków - Polonia Środa Wlkp. 0:0, Lipno Stęszew - Bałtyk Koszalin 2:1.

1. Polonia	9	23	27:14
2. Wikęd	9	22	28:10
3. Kluczevia	9	19	19:15
4. Wda	9	18	15:10
5. Lech II	9	15	17:15
6. Kalisz (s)	9	14	15:10
7. Błękitni	9	14	19:16
8. Flota	9	14	15:15
9. Noteć	9	13	15:13
10. Gedania (b)	9	10	22:21
11. Grom (b)	9	10	24:24
12. Kotwica (b)	9	10	17:22
13. Bałtyk (b)	9	9	9:13
14. Chemik (b)	9	8	13:18
15. Unia	9	7	11:19
16. Elana	9	6	11:19
17. Victoria	9	6	10:22
18. Lipno	9	4	10:21

GRUPA IV

Wieczysta II Kraków - Star Starachowice 0:0, Siarka Tarnobrzeg - Podlasie Biała Podl. 2:0, Hetman Zamość - Wisła II Kraków 3:3, JKS Jarosław - Pogoń-Sokół Lubaczów 5:2, Czarni Połaniec - Naprzód Jędrzejów 2:5, AKS 1947 Busko-Zdrój - Moravia 2:1, KSZO 1929 Ostrowiec Święt. - Chełmianka 0:0, Wisłoka Dębica - Korona II Kielce 1:0, Sokół Kolbuszowa Dolna - Wiślanie Skawina 1:1.

1. Chełmianka	9	23	14:2
2. KSZO	9	19	14:6
3. Czarni	9	18	16:14
4. Wiślanie	9	17	14:8
5. Jarosław (b)	9	16	24:15
6. Wisłoka	9	16	12:11
7. Siarka	9	14	12:9
8. Naprzód	9	14	20:19
9. Wisła II	9	12	12:12
10. Podlasie	9	11	7:9
11. Busko-Zdrój (b)	9	11	13:17
12. Hetman (b)	9	10	16:17
13. Sokół	9	9	9:10
14. Wieczysta II (b)	9	8	9:13
15. Star	9	7	7:14
16. Pogoń-Sokół	9	7	10:18
17. Morawica (b)	9	6	9:18
18. Korona II	9	5	20:26

(g)

4. LIGA ŚLĄSKA

■ **Ruch Radzionków - Victoria Częstochowa 4:1 (2:0)**
Bramki: Siwy 13, 21, Dyląg 58, Matysek 75 - Gibała 87.

■ **Podbeskidzie II Bielsko-Biała - Polonia Łaziska Górne 2:0 (0:0)**
Bramki: Jurek 68, 69.

■ **Piast II Gliwice - Decor Bełk 1:1 (0:1)**
Bramki: Fal 90+4 - Semeniuk 40.

■ **Spójnia Landek-Jasienica - Kuźnia Ustroń 3:1 (1:1)**
Bramki: Płonka 33 - karny, 67 - karny, Merebaszwili 85 - Ślosarczyk 9.

■ **Drama Zbrosławice - GKS II Katowice 0:1 (0:0)**
Bramka - Mateja 59.

■ **Podlesianka Katowice - Unia Turza Śląska 1:3 (1:1)**
Bramki: Żemła 15 - Baranskyi 36, Szymura 55 - głową, Pawełek 71.

■ **MRKS Czechowice-Dziedzice - Rozwój Katowice 2:1 (0:1)**
Bramki: Sz. Byrtek 50, 90+2 - Gembicki 25.

■ **Przemsza Siewierz - Szombierki Bytom 5:2 (1:0)**
Bramki: Piątkowski 17, 82, Siwek 52, Błaszkiewicz 69, Krawczyk 83 - Moritz 53, Dymiński 75.

■ **Gwarek Tarnowskie Góry - Ruch II Chorzów 1:2 (1:1)**
Bramki: Sadlak 8 - Dąbrowski 45+2, Cieślak 57.

1. Unia	9	22	24:6
2. MRKS (b)	9	21	13:7
3. Ruch II (b)	9	20	18:7
4. Katowice II (b)	9	19	18:6
5. Radzionków	9	17	11:4
6. Podbeskidzie II (b)	8	15	16:5
7. Polonia	9	15	15:8
8. Spójnia	9	15	16:11
9. Przemsza	9	15	21:17
10. Szombierki	8	10	10:12
11. Drama	9	9	9:11
12. Kuźnia	9	8	16:18
13. Piast II	9	7	10:15
14. Podlesianka	9	7	11:19
15. Rozwój	8	7	12:21
16. Decor	9	5	8:14
17. Gwarek	8	3	2:12
18. Victoria	9	0	6:45

10. kolejka - 25-27 września: Spójnia - Ruch II, Decor - Gwarek, Katowice II - Piast II, Szombierki - Drama, Unia - Przemsza, Rozwój - Podlesianka, Victoria - MRKS, Polonia - Radzionków, Kuźnia - Podbeskidzie II. **(mar)**

5. LIGA ŚLĄSKA

GRUPA I

Jedność 32 Przyszowice - Zieloni Żarki 1:1, AKS Mikołów - Unia Rędziny 0:2, Pilica Koniecpol - Sarmacja Będzin 2:3, Śląsk Świętochłowice - Liswarta Krzepice 1:2, Start Sierakowice - Gwarek Ornontowice 0:3, Górnik Piaski - Orzeł Miedary 0:1, Odra Miasteczko Śl. - CKS Czeladź 1:2, Zagłębie II Sosnowiec - Unia Dąbrowa Górnicza 2:2.

1. Ornontowice	7	18	20:5
2. Czeladź	7	15	19:12
3. Koniecpol	7	15	15:13
4. Zagłębie II	7	14	17:9
5. Miasteczko Śl.	7	13	17:8
6. Rędziny	7	13	14:8
7. Piaski (b)	7	13	11:8
8. Śląsk	7	12	10:11
9. Sarmacja (b)	7	11	17:13
10. Krzepice	7	10	10:14
11. Miedary	7	8	11:11
12. Unia D. G.	7	6	10:12
13. Przyszowice	7	4	8:15
14. Żarki (b)	6	2	7:18
15. Mikołów	6	1	10:19
16. Sierakowice (b)	7	1	4:24

GRUPA II

Rekord II Bielsko-Biała - Forteca Świerklany 1:2, Panattoni II Goczałkowice-Zdrój - Stal-Śrubiarnia Żywiec 4:3, Błyskawica Drogomyśl - Start Mszana 3:4, LKS Czaniec - MKS Lędziny 2:1, GLKS Wilkowice - Pasjonat Dankowice 4:1, BKS Stal Bielsko-Biała - Pniówek 74 Pawłowice 2:0, LKS Tworków - Góral Istebna 5:1, Tempo Puńców - Beskid Skoczów 2:0.

1. Stal-Śrubiarnia	7	16	27:9
2. Czaniec	7	16	15:6
3. Goczałkowice II	7	14	25:10
4. Tworków	7	14	18:11
5. Rekord II	6	13	15:7
6. Mszana (b)	7	13	14:10
7. Puńców (b)	7	11	16:10
8. Drogomyśl	7	11	16:12
9. Skoczów	7	9	16:11
10. Wilkowice	6	8	13:15
11. Dankowice (b)	7	7	10:16
12. Świerklany	7	6	10:15
13. Lędziny	7	5	8:16
14. BKS Stal	7	5	9:20
15. Istebna	7	4	12:19
16. Pniówek (s)	7	0	1:38

(g)

ŚLĄSKA KLASA OKRĘGOWA

GRUPA I

Unia Strzybnica - Tempo Paniówki 8:0, Polonia II Bytom - Walka Zabrze 6:0, Concordia Knurów - MOSiR Sparta Zabrze 0:4, Victoria Pilchowice - Orzeł Biały Brzeziny Śl. 3:0, Tarnowiczanka - Olimpia Boruszowice 2:2, ŁTS Łabędy - Burza Borowa Wieś 1:1, Górnik Bobrowniki Śl. - Silesia Miechowice 5:2. Sośnica Gliwice - Ruch II Radzionków przełożony na 28 października. Carbo Gliwice pauzowało.

1. Concordia (s)	8	17	16:10
2. Polonia II	7	16	33:12
3. Stare Tarnowice (b)	8	16	24:15
4. MOSiR Sparta	7	14	21:8
5. Pilchowice	7	14	19:7
6. Łabędy	7	13	22:17
7. Bobrowniki Śl.	7	13	19:18
8. Brzeziny Śl. (b)	7	13	12:11
9. Miechowice	8	12	17:15
10. Borowa Wieś	7	11	16:10
11. Strzybnica	8	10	20:12
12. Radzionków II	7	9	14:19
13. Boruszowice	8	8	15:22
14. Carbo (b)	7	6	7:18
15. Paniówki	7	3	12:31
16. Sośnica	6	2	6:20
17. Walka (b)	8	0	5:33

GRUPA II

KS Panki - Liswarta II Krzepice 6:2, Lotnik Kościelec - Promień Glinica 5:2, MKS Myszków - Płomień Lgota Mała 3:2, Jedność Boronów - Znicz Kłobuck 1:3, Skra Częstochowa / Amator Golce - Stradom Częstochowa 3:1, Unia Kalety - Warta Poraj 0:0, Lot Konopiska - Sparta Lubliniec 2:0, Warta Kamieńskie Młyny - LKS Kamienica Polska 5:0.

1. Skra/Golce	7	19	28:9
2. Kamieńskie Młyny	7	15	22:10
3. Myszków (b)	7	15	16:9
4. Kłobuck (s)	7	14	19:11
5. Kalety	7	11	13:7
6. Kamienica Polska	7	10	16:15
7. Stradom	7	10	17:17
8. Boronów	7	10	16:20
9. Poraj	7	10	12:18
10. Lgota Mała	7	9	21:16
11. Kościelec	7	8	13:15
12. Panki	7	8	15:21
13. Glinica (b)	7	8	13:21
14. Lubliniec (b)	7	5	8:15
15. Krzepice II (b)	7	4	10:20
16. Konopiska	7	3	11:26

GRUPA III

Górnik Radlin - TKKF Sokół Chwałęcice 3:0, Ruch Stanowice - LKS 1908 Nędza 0:6, LKS Krzyżanowice - KS 1905 Krzanowice 2:7, Czarni Gorzyce - Dąb Gaszowice 1:0, Przyszłość Rogów - Unia Racibórz 2:3, Naprzód Borucin - Naprzód Czyżowice 4:3, Unia II Turza Śl. - Kolejarz Chałupki 1:0, Silesia Lubomia - Sparta Żory 2:6.

1. Unia Racibórz	7	21	24:4
2. Żory (b)	7	19	40:7
3. Turza Śl. II	7	15	19:2
4. Radlin	7	14	17:4
5. Rogów	7	13	23:11
6. Gorzyce	7	13	15:8
7. Chałupki	7	10	7:13
8. Krzyżanowice	7	10	14:21
9. Nędza	7	9	15:15
10. Stanowice	7	9	15:21
11. Chwałęcice (b)	7	9	13:23
12. Borucin (b)	7	7	13:32
13. Gaszowice	7	5	10:16
14. Krzanowice (b)	7	3	9:22
15. Lubomia	7	3	14:33
16. Czyżowice	7	1	7:23

GRUPA IV

Przemsza Okradzionów - Stadion Śląski Chorzów 2:0, Pogoń Imielin - Wawel Wirek 1:0, Urania Ruda Śl. - Ostoja Żelisławice 1:5, Górnik Sosnowiec - Górnik Wojkowice 1:5, Niwy Brudzowice - Jastrząb Bielszowice 5:2, Unia Kosztowy - Warta Zawiercie 1:0, Siemianowiczanka - Cyklon Rogoźnik 2:0, GKS III Katowice - Unia Ząbkowice 4:1.

1. Wojkowice	7	21	22:4
2. Okradzionów (b)	7	18	21:13
3. Żelisławice (b)	7	16	19:9
4. Zawiercie	7	13	17:6
5. Brudzowice	7	13	18:14
6. Kosztowy	6	10	11:7
7. GKS III (b)	7	10	14:18
8. Siemianowice Śl.	6	9	12:7
9. Imielin	7	9	13:14
10. Stadion Śląski	6	7	10:13
Wirek	7	7	10:13
12. Bielszowice	7	7	13:19
13. Rogoźnik	7	6	11:15
14. Ząbkowice	6	4	11:21
15. Górnik S.	6	4	11:24
16. Urania (b)	6	0	8:24

GRUPA V

Czarni Jaworze - JUWe Jaroszowice 3:0, Iskra Rybarzowice - Iskra Pszczyna 3:1, Ogrodnik Cielmice - Piast Gol Bieruń 4:0, Wilamowiczanka - LKS Bestwina 2:1, ZET Tychy - GTS Bojszowy 3:1, LKS Łąka - Rotuz Bronów 1:1, LKS Wisła Wielka - Podbeskidzie III Bielsko -Biała 2:1, KS Bestwinka - Fortuna Wyry 1:2.

1. Pszczyna	7	18	27:6
2. Wyry	7	15	19:8
3. Cielmice (b)	7	15	21:12
4. Rybarzowice (b)	7	14	22:12
5. Bestwinka	7	13	24:15
6. Wisła Wielka (b)	7	13	15:15
7. Bojszowy	7	12	9:13
8. Bronów	7	10	18:14
9. ZET	7	10	17:23
10. Jaworze	7	7	13:15
11. Bestwina	7	7	12:15
12. Podbeskidzie III	7	6	9:16
13. Wilamowice (b)	7	6	7:15
14. Jaroszowice	7	6	9:18
15. Piast Gol	7	5	12:23
16. Łąka	7	2	7:21

GRUPA VI

Podhalanka Milówka - GKS Radziechowy-Wieprz 1:1, LKS Pogórze - Cukrownik Chybie 2:1, Bory Pietrzykowice - Wisła Strumień 2:0, WSS Wisła - Orzeł Łękawica 2:1, Victoria Hażlach - Sokół Słotwina 3:0, Maksymilian Cisiec - LKS Leśna 3:4, Strażak Dębowiec - Smrek Ślemień 3:0.

1. Pietrzykowice	7	18	16:3
2. Milówka	7	16	16:8
3. Radziechowy-W.	7	15	15:6
4. Hażlach	7	15	17:14
5. Słotwina	7	12	20:16
6. Pogórze	7	10	15:14
7. Chybie	7	9	14:15
8. Leśna	7	9	13:15
9. Strumień	7	7	15:15
10. Łękawica (s)	7	7	12:17
11. Wisła	7	7	11:16
12. Cisiec (b)	7	7	13:23
13. Dębowiec (b)	7	6	11:16
14. Ślemień	7	4	8:18

(g)

Sport e720662430

O brąz w cieniu dramatu

Obfite opady wymusiły opóźnienie finału ekstraligi o blisko dwie godziny. W meczu o brąz doszło do makabrycznego wypadku.

PGE EKSTRALIGA

Speedway od zawsze był uzależniony od warunków atmosferycznych, ale od kilkunastu lat nie dotyczyło to Torunia, gdzie zbudowano nowoczesny stadion z dachem. Opady nad północną Polską w niedzielę były jednak tak intensywne, że nawet tam spowodowały poważne perturbacje, ponieważ problem stanowiły namoczone łuki. Finalnie mecz zaplanowany na godzinę 19.30 rozpoczął się dwie godziny później, a zakończył po zamknięciu tego wydania.

W pierwszym meczu o brązowy medal Unia Leszno wygrała z Motorem Lublin 46:44. Biorąc jednak pod uwagę fakt, że goście przyjechali do Wielkopolski bez kontuzjowanego Fredrika Lindgrena, a w trakcie meczu stracili po koszmarnie wyglądającym wypadku Mateusza Cierniaka, porażkę ledwie dwoma punktami można rozpatrywać w kategoriach sukcesu Motoru, który powinien odrobić minimalną stratę na własnym torze. Wypadek zawodnika gości, który przypominał koszmarny i nagłośniony medialnie wypadek Patryka Budniaka, na nowo rozpalił dyskusję o bezpieczeństwie na torach. Na szczęście, choć kraksa wyglądała bardzo groźnie, po kilku chwilach Cierniak o własnych siłach podniósł się z toru. Do parku maszyn wrócił w karetce i w asyście medyków, ponieważ takie są procedury. Od sezonu 2027 obowiązkowe mają być dmuchane kombinezony dla każdego zawodnika, które będą działać w sposób podobny jak poduszki powietrzne w samochodzie.

Mariusz Rajek

Fogo Unia Leszno – Orlen Oil Motor Lublin 46:44

LESZNO: Zengota 1+1 (d, 1*, -, -, -), Kołodziej 8 (0, 2, 3, 2, 1), Cook 10+2 (2, 2, 2*, 1*, 3, 0), Rew 5+2 (0, 1*, 2, 2*), Piotr Pawlicki 8 (2, 3, 2, 0, 1), Parnicki 12+1 (3, 2, 0, 1*, 3, 3), Konieczny 2+1 (0, -, 2*), Mania ns

LUBLIN: Vaculik 7 (1,2,1,1,2), Cierniak 2+1 (1,1*,0,-), Woryna 13 (3,3,3,1,3), Cerjak 0 (-,-,-,-,0), Zmarzlik 14+1 (3,3,3,3,2*), Bańbor 2+1 (1*,1,0,0,0), Jaworski 5 (2,3,0,0,w), Cepielik 1 (1)



Fot. Marcin Karczewski/PressFocus

Mateusz Cierniak uczestniczył w Lesznie w bardzo groźnie wyglądającym upadku.

Tak ciekawie jeszcze nie było!



Fot. Marcin Karczewski/PressFocus

Pomiędzy Maciejem Janowskim (z lewej) a Kacprem Woryną było ostro na torze, ale poza nim nie ma złych emocji.

Nasi reprezentanci rządzą w SEC - Kacper Woryna wygrywa przed Maciejem Janowskim. Podczas 3. rundy SEC w Rzeszowie Polacy odegrali pierwszoplanowe role zachowując olbrzymie szanse na złoto.

SPEEDWAY EUROPEAN CHAMPIONSHIP

Organizatorzy decydującej rundy mistrzostw Europy w Pardubicach (2.10) mogą zacierać ręce. Prowadzącego Kacpra Worynę od czwartego Michaela Jepsena Jensena dzieli jeden punkt, co sprawia, że turniej w Czechach zapowiada się pasjonująco, jak jeszcze nigdy dotąd! Po trzech turniejach na czele znaleźli się Woryna, Leon Madsen (po 34 punkty), Janowski oraz Jepsen Jensen (33). Szans na obronę tytułu nie można też odbierać Patrykowi Dudkowi (30), czy mającemu bardzo dobry sezon Janowi Kvechowi (29).

Emocje jak nigdy

Taki ścisk w klasyfikacji to efekt niezwykle ciekawych zmagań w Rzeszowie. Na jednym z najdłuższych (395 metrów) polskich torów żużlowych kibice byli świadkami walki w kontakcie niemalże w każdym wyścigu oraz sporej ilości mijanek. To miła niespodzianka, bo owal w stolicy Podkarpacia, który współistnieje z pełnowymiarowym boiskiem piłkarskim słynie z tego, że zazwyczaj start decyduje na nim o wszystkim. W sobotę zmiany pozycji zachodziły natomiast zarówno po atakach przy krawężniku, jak i po najszybszej ścieżce (przynajmniej do połowy turnieju) po szerokiej.

Od początku zmagań prym wiedli Biało-czerwoni – Kacper Woryna oraz Maciej Janowski. Zawodził niestety Patryk Dudek, który przed rokiem sięgnął po złoto, które pozwoliło mu pojechać w tegorocznym cyklu Grand Prix. „Woryn" i „Magic" zajęli dwa czołowe miejsca po rundzie zasadniczej, które pozwoliły im od razu zakwalifikować się do finałowej rozgrywki. Tą rozgrywano na trzy razy, ponieważ wcześniej dwukrotnie z nawierzchnią zapoznał się Janowski. Najpierw został podcięty przez Leona Madsena, za co Duńczyk został wykluczony. W drugiej odsłonie z kolei na pierwszym łuku bez pardonu w bandę powiózł go Woryna. Poobijany „Janoś" za trzecim razem najlepiej wyszedł ze startu i wydawało się, że podobnie jak dwa tygodnie wcześniej w Guestrow stanie na najwyższym stopniu podium, obejmując jednocześnie pozycję lidera klasyfikacji przejściowej. Na takie rozwiązanie „nie zgodził" się jednak wychowanek klubu z Rybnika. Woryna ostro zaatakował pozycję Janowskiego przy krawężniku niemalże wyrywając mu zwycięstwo z gardła.

„Muszę jeździć bardziej ostro"

– Walczyliśmy w końcu w finale, z Leonem rozmawiałem, a Kacper wiadomo, że jeździ dosyć twardo... Czy mam pretensje? Chyba muszę zmienić swoje nastawienie i zacząć też troszkę bardziej twardo jeździć. Na skutki upadków na pewno nie będę zrzucał jednak tego, że nie dowiozłem wygranej. Po prostu Kacper był szybszy, moja prędkość nie była wystarczająca. Patrząc na całokształt jestem jednak bardzo zadowolony. Uśmiecham się i nie ukrywam, że czekam już na Pardubice – przyznał po zawodach drugi na podium w Rzeszowie Maciej Janowski. Nie da się ukryć, że z punktu widzenia interesu polskiego żużla, to jego końcowy triumf w SEC „opłacałby" nam się najlepiej. Kacper Woryna już zapewnił sobie starty w przyszłorocznym cyklu Grand Prix poprzez Challenge, a Bartosz Zmarzlik i Patryk Dudek nie powinni mieć problemu (Bartek na pewno nie będzie miał) z zajęciem miejsca gwarantującego utrzymania. Złoto „Magica" w Czechach oznaczałoby w praktyce czterech Polaków w przyszłorocznej walce o mistrzostwo świata.

Mariusz Rajek

Wyniki trzeciego turnieju mistrzostw Europy SEC

1. Kacper Woryna (Polska) 16 (2,3,3,3,2,3) - 1. miejsce w finale
2. Maciej Janowski (Polska) 14 (3,2,3,3,1,2) - 2. miejsce w finale
3. Andrzej Lebiediew (Łotwa) 11(1,3,2,3,1,1) - 3. miejsce w finale
4. Leon Madsen (Dania) 10 (2,2,3,2,1,w) - wykluczony w finale
5. Jan Kvech (Czechy) 9 (1,1,3,1,3)
6. Michael Jepsen Jensen (Dania) (3,1,2,1,2)
7. Patryk Dudek (Polska) 8 (3,0,1,1,3)
8. Mikkel Michelsen (Dania) 8 (1,3,0,2,2)
9. Przemysław Pawlicki (Polska) 8 (3,1,2,2,d)
10. Kai Huckenbeck (Niemcy) 6 (0,2,1,0,3)
11. Mathias Pollestad (Norwegia) 6 (1,0,1,3,1)
12. Piotr Pawlicki (Polska) 5 (0,3,2,0,0)
13. Nazar Parnicki (Ukraina) 5 (0,0,0,2,3)
14. Adam Ellis (Wielka Brytania) - 4 (2,0,0,0,2)
15. Kim Nilsson (Szwecja) - 4 (0,2,1,1,0)
16. Oskar Fajfer (Polska) - 3 (2,1,0,0,0)

Krzysztof Sadurski oraz Adrian Przybyło nie startowali.

Klasyfikacja przejściowa (po trzech z czterech turniejów): 1. Woryna 34, 2. Madsen 34, 3. Janowski 33, 4. Jepsen Jensen 33, 5. Dudek 30, 6. Kvech 29... 9. Przemysław Pawlicki 23, 12. Piotr Pawlicki 17, 18. Fajfer 3, 1. Ratajczak 2.

Doczekali się!

Polonia Bydgoszcz pewnie wygrała rewanżowe spotkanie z PSŻ Poznań i po trzynastu latach wraca do ekstraligi.

METALKAS 2. EKSTRALIGA

Aż trudno uwierzyć, że tyle czasu trwał rozbrat Polonii Bydgoszcz z najwyższą klasą rozgrywkową. Mowa przecież o jednym z najbardziej zasłużonych, utytułowanych klubów w tej dyscyplinie sportu. O klubie, który dał nam Tomasza Golloba i któremu kibicuje Zbigniew Boniek.

Po remisie w pierwszym meczu w Poznaniu, podczas rewanżu Bydgoszczanie od pierwszych biegów nie pozostawili złudzeń, że będzie on w zasadzie formalnością. Dwa szybkie ciosy po 5:1, kolejne dwa po 4:2 i już po pierwszej serii Gryfy prowadziły 18:6. Z każdą kolejną serią gospodarze jedynie powiększali przewagę, zapewniając sobie awans po 11. wyścigu (43:23), gdy Szymon Woźniak z Aleksandrem Łoktajewem pokonali 4:2 Bartosza Smektałę oraz Kacpra Pludrę. Zawody zakończono po trzynastu biegach (51:27) ze względu na nasilający się deszcz.

W tym sezonie Polonia skazana była na sukces i żadna drużyna nie była w stanie nawiązać walki w dwumeczu. PSŻ i Orzeł Łódź w decydującej części sezonu były w stanie zremisować, pozostałe szesnaście spotkań Bydgoszczanie pewnie rozstrzygnęli na swoją korzyść. – Historia zatoczyła koło. Nie jedzie się tak łatwo w drużynie, o której wszyscy mówią, że nie ma z kim przegrać – powiedział Krzysztof Buczkowski, który był również zawodnikiem drużyny, która w sezonie 2013 spadała z ekstraligi.

Polonia nawet w obecnym składzie powinna sobie poradzić w ekstralidze, ale będzie jeszcze mocniejsza. Nad Brdę mają trafić Ryan Douglas, który w niedzielę ścigał się dla rywali, oraz Max Fricke z GKM-u Grudziądz. Niewykluczone jest także wzmocnieniem zagranicznym juniorem – Bastianem Pedersenem, również z Grudziądza.

„To my sprawiamy, że ten stadion jest piękny" – można było przeczytać na drugim łuku subtelny, ale i dość jednoznaczny komunikat kibiców do władz miasta, aby za sukcesem sportowym poszedł również ten infrastrukturalny. Na Polonii powstała bowiem nowa trybuna, ale ta główna mocno jest już nadgryziona zębem czasu. Absolutnie najgorzej jest na łukach, gdzie wciąż można zobaczyć ławki z minionej epoki. Do tego widoczność jest tam fatalna. W rozmowie z nami prezes Jerzy Kanclerz przyznał, że jeśli obiekt zostanie przebudowany to będzie chciał się ubiegać o powrót Grand Prix do Bydgoszczy. Na razie jednak wszyscy chcą się nacieszyć ekstraligą. Poznanianie nie stracili szans na awans – w barażach zmierzą się ze Stalą Gorzów (27.09. i 4.10.).

Po dwóch latach banicji na trzecim poziomie rozgrywek, do Metalkas 2. Ekstraligi awansowali żużlowcy Wybrzeża Gdańsk. W rewanżowym spotkaniu pokonali Landshut Devils 54:36.

Mariusz Rajek

Abramczyk Polonia Bydgoszcz – Hunters PSŻ Poznań 51:27

BYDGOSZCZ: Woźniak 9+2 (2*, 2, 2*, 3), Kostera ns, Huckenbeck 11 (3, 3, 2, 3), Łoktajew 4+1 (1, 2*, w, 1), Buczkowski 6 (3, 3, w, -, -), Pawełczak 10+2 (2*, 3, 3, 2*), Andrzejewski 3 (3, w, w), Przyjemski 8+1 (1, 1*, 3, 3)

POZNAŃ: Smektała 7 (1, 2, 2, 0, 2), Berge 2 (0, 1, 1, -, -), Iversen 2 (0, 1, 1, 0), Pludra 0 (0, 0, -, 0), Douglas 9 (2, 3, 3, 1), Mencel 6 (1, 2, 1, 2), Witkowski 1 (0, 0, 1), Ignaszak ns

Sport e720662430

Bezbłędny start...

Obrońcy tytułu mistrzowskiego odprawili z kwitkiem kolejnego silnego rywala i na razie nie mają sobie równych.

Tyszanie kontynuują zwycięską serię z ECZD Zagłębiem Sosnowiec. W półfinale play offu poprzedniego sezonu wygrali serię 4-0 i w nowym rozdaniu znów pokazali moc. Tym razem na Stadionie Zimowym pewnie zaliczyli komplet punktów i, jak na razie, nie mają sobie równych.

Gospodarze nadal występują bez Jeana Dupuy, Joni Piipponena i Erkki Seppali, a ich losy są bliżej nieznane. Z kolei w tyskim zespole zabrakło kontuzjowanych Filipa Komorskiego oraz Juuso Jäsmena, a dołączyli do nich Mark Viitanen i Rafał Drabik. Tym samym okazję do debiutu mieli 18-letni Adrian Bagienko oraz 17-letni Stanisław Lewandowski.

Pierwsza tercja nieco rozczarowała. Spodziewaliśmy się szybkiego tempa oraz „filmowych" akcji, a tymczasem obie ekipy bardziej myślały o obronie niż o ataku. Owszem, było kilka groźnych strzałów, ale między słupkami stali tędzy fachowcy i nie dali się zaskoczyć. Alan Łyszczarczyk w 16 min znalazł się w sytuacji sam na sam, ale Karolus Kaarlehto zachował stoicki spokój i zdołał sparować krążek. „Łyżka" chyba poczuł się zbyt pewnie i widział krążek w sieci, a tymczasem fiński bramkarz sprawił mu psikusa.

W przerwie między tercjami w obu szatniach musiało być gorąco, bowiem hokeiści z werwą poruszali się w drugiej odsłonie po tafli. Gospodarze za sprawą Aleksandra Peresunki mogli objąć prowadzenie, ale Ukrainiec może mówić o sporym pechu. Najpierw w 25 min trafił w słupek, zaś 6 min później w poprzeczkę. Goście też śmiało atakowali i w 27 min Mateusz Bryk miał świetną okazję, lecz nie trafił czysto w krążek, zaś chwilę potem przed szansą zmiany rezultatu stanęli Henri Knuutinen oraz Mateusz Gościński, lecz nie zdołali umieścić krążka w siatce. Jednak Knuutinen w końcu znalazł sposób na pokonanie swojego rodaka. Otrzymał podanie od Łyszczarczyka i z prawej strony uderzył pod poprzeczkę.


Fot. Łukasz Sobala/PressFocus

- Alan Łyszczarczyk dwoma golami uciszył sosnowiecką publiczność.

Tyszanie otrzymali dwie kary techniczne za nadmierną ilość zawodników na lodzie i podczas drugiego osłabienia Joel Olkkonen zdołał wyrównać przy dużym współudziale Lauriego Serttiego, który nie zdołał najpierw zablokować strzału i chwilę później dopuścił do dobitki. Goście na 48 sek. przed końcową syreną wyszli na prowadzenie. Bartłomiej Pociecha w swoim stylu uderzył spod niebieskiej linii, a lot krążka zmienił Szymon Kiełbicki i było to jego pierwsze trafienie dla tyskiego zespołu.

Trudne momenty przeżywali goście gdy w boksie kar znalazł się Łyszczarczyk i gospodarze zamknęli Tyszan w tercji, a Tomaš Fučik miał sporo pracy, jednak nie dał się pokonać. W 48 min Sebastian Brynkus i Olaf Zachariasz mieli okazje do wyrównania, ale ich nie wykorzystali. W 52 min na ławie kar usiadł Adrian Gromadzki i Tyszanie tę przewagę rozgrywali niezwykle rozważnie i w końcu Łyszczarczyk podwyższył wynik. Swój wyczyn skopiował gdy gospodarze grali z przewagą jednego zawodnika, bowiem w 58 min Kaarlehto zjechał z lodu.

Wygrana Tyszan nie podlegała dyskusji, bowiem grali niezwykle dojrzale i na dodatek wykazali się skutecznością. Gospodarze byli sfrustrowani, zaś kibice dali upust swojemu niezadowoleniu.

Włodzimierz Sowiński

■ **ECZD Zagłębie Sosnowiec – GKS Tychy 1:4 (0:0, 1:2, 0:2)**

0:1 – Knuttinen – Łyszczarczyk (29:53), 1:1 – Olkkonen – Sozanski – Chmielewski (37:39, w przewadze), 1:2 – Kiełbicki – Pociecha – Kerkkanen (39:12), 1:3 – Łyszczarczyk – Kakkonen – Paś (52:43, w przewadze), 1:4 – Łyszczarczyk (59:11, do pustej).

Sędziowali: Paweł Kosidło i Andrzej Nenko – Łukasz Sośnierz i Dariusz Pobożniak. Widzów 2833.

ZAGŁĘBIE: Kaarlehto; Olkkonen – Sozanski, Ciura – Naróg, Wanacki – Kotlorz, Biłas; Peresunko – Heikkinen – Bernacki, Roine – Savilahti – Chmielewski, Sirkia – Zachariasz – Brynkus (2), Gromadzki (2) – M. Dawid – J. Musioł. Trener Matias LEHTONEN.

GKS: Fučik; Pociecha – Kovař, Kakkonen - Viinikainen, Bryk – Kaskinen, Sobecki – Sertti; Kunttinen - Paś – Łyszczarczyk (2), Jeziorski – Ainali – Kerkkonen, Janik – Kiełbicki – Gościński, Bagienko – Kucharski – Lewandowski. Trener Pekka TIRKKONEN.

Kary: Zagłębie – 4 min, GKS – 6 (4 tech.) min.

TAURON HOKEJ LIGA

1. GKS Tychy (m)	3	9	3	-	20:4
2. Energa	3	9	3	-	19:3
3. GKS Katowice	3	6	2	1	17:8
4. BS Polonia	3	6	2	1	8:6
5. Unia	2	3	1	1	8:7
6. ECZD Zagłębie	2	3	1	1	5:5
7. JKH GKS (p)	3	3	1	2	3:10
8. STS	1	0	-	1	1:5
9. Comarch Cracovia	3	0	-	3	3:13
10. Podhale (b)	3	0	-	3	4:27

Mecz STS - Zagłębie został przełożony na 29 września. **We wtorek, 22.09., awansem z 17. kolejki:** Polonia - GKS Katowice, w czwartek, 24.09.: STS - JKH GKS (17.00), a w piątek, 25 września: GKS Tychy - Unia (18.00), Podhale - Polonia (18.00), Cracovia - Energa (18.00), GKS Katowice - Zagłębie (18.30).

NIEZDANY TEST

■ W pierwszej tercji, choć bez bramek, mecz mógł się podobać kibicom obu zespołów. Nieco więcej pracy miał Tobiasz Jaworski, był jednak dobrze dysponowany i nie dopuścił do straty bramki przy strzałach Artura Fraszki czy Roberta Arraka.

W 29 min, podczas gry w przewadze, Santeri Peltola pokonał Jaworskiego po strzale z bliska. Chwilę później gospodarze wyprowadzili dwa skuteczne ciosy. Najpierw Arrak nie dał szans bramkarzowi Polonii po strzale w samo okienko, a następnie Daniła Łarionows wjechał między buliki i strzałem z nadgarstka podwyższył prowadzenie.

W trzecia odsłonie gospodarze pewnie prowadzili grę. Gdy na ławkę kar odesłany został Jewhen Fadiejew, gospodarze zaatakowali. W 42 min było już 4:0. Łarionows pozostawiony bez opieki pewnie pokonał Jaworskiego. Goście odpowiedzieli raz, za sprawą Kamila Górnego, który zauważył złe ustawienie bramkarza i trafił z ostrego kąta, ale Polonia opuściła Toruń z pierwszą porażką w sezonie.

Mateusz Pawlik

■ **Energa Toruń - BS Polonia Bytom 4:1 (0:0, 3:0, 1:1)**

1:0 - Peltola - Arrak - Hanzawa (28:08, w przewadze), 2:0 - Arrak - Peltola - Kolesnikow (32:12), 3:0 - Łarionows - Ossipov (34:16), 4:0 - Łarionows - Hanzawa - Peltola (41:51, w przewadze), 4:1 - Górny - Worona - Kubeš (55:41).

Sędziowali: Patryk Kasprzyk i Rafał Noworyta - Igor Dzięciołowski i Piotr Kot. Widzów 1500.

ENERGA: Kałmykow; Brandhammar, Schafer - Jaworski, Wilczok - Ossipov, A. Fraszko - Gimiński (2); Łarionows - Syty (4) - Denyskin (2), Kolesnikow (2) - Arrak - Peltola, Hanzawa - Napiórkowski - Cybulski, M. Kalinowski - Smal - K. Kalinowski. Trener Sami HIRVONEN

POLONIA: Jaworski; Kurnicki - Musioł, Kubeš - Górny, Ošenieks - Hrebenyk, Proczek - Bodora; Bepierszcz - Jarosz (4) - Wielkiewicz, Worona - Fadiejew (2) - M. Zając, Bujalski - Mroczkowski - Padakin, Petrażycki - Bajon - Wicher (2). Trener Andrej GUSOW.

Kary: Energa - 10 min, Polonia - 8 min

SNAJPER BAGIN

■ Wiadomo było, że będzie to ciężki mecz dla obu drużyn. Zarówno Cracovia jak i JKH szukały pierwszego zwycięstwa ligowego w kampanii 2026/27. Okazję na objęcie prowadzenia mieli gospodarze już w 4 min w przewadze, jednak nie potrafili stworzyć składnej akcji. Jastrzębianie z minuty na minutę rozkręcali się. Już w 17 min sędziowie analizowali gola dla gości, jednak uznali, że krążek nie przekroczył linii bramkowej. Na 9 sek. przed końcem tercji Martin Kasperlik urwał się rywalom, a sam na sam został sfaulowany przez Oskara Jaśkiewicza. Przy karnym obrońca jastrzębian Emil Bagin w swoim stylu wymanewrował bramkarza i dał gościom prowadzenie.

W drugiej tercji najbardziej „zagotowany" był Szymon Gumiński, który w 26 min został odesłany na dwie minuty. Po wyjściu z boksu... znów sfaulował, a to kosztowało jego drużynę utratę bramki. Na listę strzelców znów wpisał się Bagin, który pokonał zasłoniętego Lipiainena strzałem z niebieskiej. W połowie trzeciej tercji zawodnicy JKH wręcz wymieniali się w boksie kar. Potrafili się jednak z tego wybronić, bowiem hokeiści Cracovii nie znaleźli drogi do bramki. Krakowianie grali w przewadze niemal dziesięć minut. Na 85 sek. przed końcem trener Dziubiński wycofał bramkarza. Chwilę później poprosił o czas, ale trzy punkty pojechały do Jastrzębia-Zdroju.

(MP)

■ **Comarch Cracovia - JKH GKS Jastrzębie 0:2 (0:1, 0:1, 0:0)**

0:1 - Bagin (19:51, rzut karny), 0:2 - Bagin - Stella - Kasperlik (29:16, w przewadze),

Sędziowali: Przemysław Gabryszak i Bartosz Suski - Mateusz Kucharewicz i Oliwier Kasperek. Widzów 1000.

CRACOVIA: Lipiäinen; Laitinen - Jaśkiewicz (2), Kapa - Szkrabow, Gorš novs - Mętel (2), Ślusarek - Jaracz; Dawid - Berzins - Airo, Ubowski - Montgomery - White, D. Kapica - Valtola - Kot, Mocarski - Konarski - Gumiński (4). Trener Krystian DZIUBIŃSKI

JKH: Michalski; Bagin - Alho, Onak - Bezuška (2), Hanzel - Charvat, Adamek - Wojciechowski; Saarelainen - Stella - Kasperlik (4), Savolainen (6) - Stolarski - Urbanowicz (4), Kuzak II - Moš - Ł. Nalewajka, Zając - Kolat - Osiadły. Trener Rafał BERNACKI.

Kary: Cracovia – 8 min, JKH – 16 min.

DRUGA DWUCYFRÓWKA!

■ Na inaugurację sezonu Szarotki przegrały 1:10 z GKS-em w Tychach, a wczoraj identycznie z GKS-em w Katowicach, Doliczając 2:7 z Energą Toruń u siebie trzeba zapytać: Góralu, czy ci nie żal?!

■ **GKS Katowice – Podhale Nowy Targ 10:1 (3:0, 5:1, 2:0)**

1:0 - Jonasz Hofman - Sredl (1:26), 2:0 - Monto - Ruokonen - Forslund (8:52), 3:0 - Centkowski - Jakub Hofman (15:19), 4:0 - Monto - Krężołek (25:50, w osłabieniu), 4:1 - Kamiński (29:18), 5:1 - Englund - Krężołek (34:55), 6:1 - Chodor - Jakub Hofman (36:18), 7:1 - Krężołek - Jonasz Hofman - Maciaś (38:14), 8:1 - Monto - Maciaś (38:43), 9:1 - Forslund - Bremer – Wronka (54:36, w przewadze), 10:1 - Bremer - Huttula (58:13).

Sędziowali: Wojciech Czech i Paweł Breske - Maciej Byczkowski i Grzegorz Cytawa. Widzów 500.

GKS: Kieler; Lundegard - Englund, Sredl (6) - Cap (2), Maciaś - Huttula (2), Chodor; Bremer - Wronka – Fraszko (2), Jonasz Hofman - Anderson - Krężołek (2), Forslund - Monto - Ruokonen (2), Jakub Hofman - Centkowski - Kosmęda. Trener Jacek PŁACHTA.

PODHALE: Polak (40.00 Zając); Węglarczyk - Załamaj, Matera (2) - Tańczyk, Bryniarski - Sitnik (2), Sewczenko; Bochnak - Malasiński - Jarczyk, Maćkowski - Słowakiewicz – Kamiński (4), Majoch (2) - Olifirczuk - Łojas, Chyrkin - Sadouski - Długopolski. Trener Andrzej ŚWISTAK.

Kary: GKS – 14 min, Podhale – 10 min.

Sport e720662430

Jeden medal już jest

Po zwycięstwie z Irlandką Elżbieta Wójcik zameldowała się w półfinale. Odpadło kolejnych czterech naszych reprezentantów.

Sobotnio-niedzielne występy polskich pięściarek i pięściarzy w mistrzostwach Europy, które odbywają się w Sofii były słodko-gorzkie. Najlepszą informacją jest dla nas ta, że mamy już pierwszy medal. Elżbieta Wójcik (+80 kg) pokonała w niedzielnym ćwierćfinale jednogłośnie Irlandkę Clionę Darcy, zapewniając sobie co najmniej brązowy medal.

30-letnia Polka od początku pojedynku z młodszą o dziewięć lat rywalką uzyskała przewagę, która powiększała się z każdą minutą. Pod koniec trzeciej rundy Irlandka po kolejnej serii ciosów była liczona. Polka wygrała 5:0, a dwóch sędziów oceniło jej przewagę aż pięcioma punktami. Dwukrotna wicemistrzyni Europy (2019 i 2022) w środowym półfinale zmierzy się z Turczynką Havvanur Kethudą, która pokonała przez RSC Ukrainkę Marię Łowczyńską.

Wróćmy jednak do soboty. Zwycięstwa odnieśli Natalia Kuczewska (51 kg), Kinga Krówka (65 kg), Agata Kaczmarska (75 kg) oraz Nikolas Pawlik (55 kg) i awansowali do ćwierćfinałów. Przegrał jednak Damian Durkacz (70 kg). Kuczewska jednogłośnie pokonała Rosjankę Ruket Kushtovą 5:0 (dwa razy 30:27 i trzy razy 29:28). Krówka w rywalizacji z Dunką Caroline Lauenborg wygrała niejednogłośnie 3 do remisu (trzykrotnie 29:27 i dwukrotnie 28:28), bo otrzymała ostrzeżenie w drugiej rundzie. Dobrze zaprezentowała się Kaczmarska, mistrzyni świata wagi +80 kg, która w Bułgarii rywalizuje w olimpijskiej kategorii 75 kg. Z Francuzką Daviną Michel (brązową medalistką MŚ 2022) pewnie wygrała 5:0 (trzy razy 30:27, dwa razy 29:28).


Fot. PAP/Darek Delmanowicz

Elżbieta Wójcik (z prawej) wybiła z głowy boks rywalce z Irlandii.

Pawlik wygrał wszystkie rundy z Ukraińcem Maksymem Zymenko, a mimo to końcowy werdykt był zaskakujący. Dwóch sędziów przyznało Polakowi wygraną 29:27, jeden Ukraińcowi w takich samych rozmiarach, a u dwóch kolejnych był remis 28:28, ale obaj wskazali jako zwycięzcę Polaka. Kontrowersyjny i niezbyt zasłużony był werdykt w walce Durkacza z Irlandczykiem Jonem McConnellem. Polak pierwszą rundę wygrał wyraźnie, ale u sędziów było 3:2. Po dwóch rundach był remis, a po trzeciej końcowy wynik 4:1 dla Irlandczyka (cztery razy 29:28 i raz 28:29).

W niedzielę oprócz Wójcik wygrali Barbara Marcinkowska (70 kg) i Bartłomiej Rośkowicz (65 kg). Polka zdecydowanie wygrała z Greczynką Elissavetą Konstantinidou i we wtorek w ćwierćfinale spotka się z Rosjanką Nadieżdą Gołubiewą. Rośkowicz zmierzył się z Hiszpanem Oierem Ibarreche i prowadził po dwóch rundach, ale prawdziwa bitwa zaczęła się w ostatnim starciu. Zawodnicy stanęli naprzeciw siebie i zaczęli wyprowadzać serię ciosów. Ostatecznie Polak wygrał zasłużenie 3:2 (trzy razy 30:27 oraz 27:30, 28:29) i była to kuriozalna punktacja. We wtorek ćwierćfinałowym rywalem Polaka będzie Francuz Hugo Grau.

Swoje niedzielne walki w 1/8 finału przegrała trójka Biało-czerwonych. Wiktoria Rogalińska (54 kg) była dwa razy liczona i ostatecznie uległa 0:5 Fince Pihli Kaivo-oja. Alexey Sevostyanov (90 kg) nie sprostał mistrzowi Igrzysk Wspólnoty Narodów, Anglikowi Isaacowi Okohowi, przegrywając wszystkie rundy i walkę 0:5. Najcięższy z Polaków, Oskar Safaryan (+90 kg) za rywala miał Rosjanina Dawida Surowa. 21-latek z Moskwy w grudniu 2025 roku został mistrzem świata federacji IBA, nieuznawanej przez MKOl. Polak walczył bojaźliwie i przegrał 1:4 (27:29, 27:29, 27:29. 27:29, 29:27).

W poniedziałek swoje pierwsze walki w turnieju, w 1/8 finału stoczą: Julia Szeremeta (57 kg) ze Stanimirą Petrową (Bułgaria), Paweł Brach (60 kg) z Denisem Brilem (Niemcy), Mateusz Urban (75 kg) z Gavinem Raffertym (Irlandia), Michał Pierzchała (80 kg) z Valeriu Razmeritą (Mołdawia).

(awa)

Spóźniony finisz Knurowian

Wszystkie ligowe mecze odbyły się w Targach Kielce.

Podczas VI Forum Polskiego Boksu oraz VI Międzynarodowych Targów w Branży Bokserskiej odbyły się cztery mecze 9. kolejki i wszystkie zakończyły się wynikiem 10:8. W pierwszym spotkaniu Pomorzanin Boxing Team Toruń pokonał Królewskiego Kraków, który wciąż pozostaje bez wygranej. Potem na ring wyszły drużyny RKB Wisłoka 1995 Rzeszów i BK Concordii Knurów, która wystąpiła osłabiona brakiem Nikolasa Pawlika, Damiana Durkacza i Valerija Waltera oraz trenera Ireneusza Przywary. Wszyscy są bowiem na mistrzostwach Europy w Sofii. W pierwszej rundzie knurowianie wygrali u siebie 18:0, a w Kielcach zanosiło się na wynik... odwrotny. Rzeszowianie po pięciu walkach prowadzili bowiem 10:0. Zawód sprawił 35-letni Kamil Łaszczyk, który ma na koncie 30 zawodowych zwycięstw i tylko jedną porażkę. Tę ostatnią poniósł w 20024 roku i był to jego ostatni występ. Ostatnio walczy w MMA... Był faworytem w starciu z mało znanym Jakubem Pałką, ale przegrał zdecydowanie. Knurowianie wygrali ostatnie cztery walki, ale wystarczyło to tylko do zmniejszenia rozmiarów porażki.

■ **Królewski Kraków - Pomorzanin Boxing Team Toruń 8:10**. Ashley Musiał - Adrian Drewnowski 0:5, Oskar Grodzicki przegrał przez nokaut w 2. rundzie z Serhijem Sydorenko, Jakub Sulęcki - Maciej Marchel 5:0, Paweł Sulęcki - Aleksander Bereżewski 2:3, Patryk Joniec - Łukasz Zyguła 0:5, Misha Feroyan - Mykola Dmytruk 4:1, Tobiasz Zarzeczny - Marcin Piejek 1:4, Adam Tutak - Kamil Ślendak 4:1, Jakub Ciesielka - Krzysztof Zakrzewski 3:2

■ **RKB Wisłok 1995 Rzeszów - Concordia Knurów 10:8**. Michał Akoto-Ampaw - Kacper Słomka 5:0, Tomasz Rabka - Patryk Wrona 5:0, Jakub Pałka - Kamil Łaszczyk 5:0, Oliwier Szot - Daniel Basik 4:1, Dmytro Kulya - Mateusz Cibis 5:0, Kazimierz Kunicki - Davyd Shtepa 0:5, Jan Czerklewicz przegrał przez dyskwalifikację w 3. r. z Mateuszem Wodzińskim, Krzysztof Schwertfeger przegrał przez RSC w 2. r. z Korkmazem Beratem, Vasyl Tkachuk - Oskar Kopera 1:4

■ **CKB Potężnie Ciechocinek – Imperium Boxing Wałbrzych 8:10**. Hrachyk Barsehian otrzymał walkower, Mateusz Jarosz – Jakub Krzpiet 0:5, Alan Smerczak – Bartłomiej Przybyła 4:1, Mikołaj Tobera – Mateusz Grejber 0:5, Michał Grzelak przegrał przez RSC w 1. r. z Bohdanem Gorgolem, Adrian Chojka został poddany w 1. r. Petro Lakotskiemu, Filip Zaborski przegrał przez dyskwalifikację w 3. r. z Dawidem Tkaczem (4:10), Mateusz Bereźnicki – Oskar Dawidowicz 5:0, Cristian Lopez – Paweł Sajda 5:0

■ **WKB Rushh Kielce – Golden Team Nowy Sącz 10:8**. Roman Kucher wygrał przez poddanie w 1. r. Daniela Surowca, Mikołaj Mańka – Samuel Pawłowski 5:0, Dominik Harwankowski – Wiktor Hanas 5:0, Mateusz Polski – Konrad Gołuzd 4:1, Mateusz Wojtasiński – Mateusz Pędrak 1:4, Piotr Kaczmarek - Maks Sachnienko 0:5, Mateusz Małek - Wiktor Skiba 0:5, Pavlo Miczkowskij – Marian Iwanickij 1:4, Paweł Wierzbicki – Michał Fiedler 4:1

1. Kielce	9	18	104
2. Wałbrzych	9	12	94
3. Knurów	9	10	96
4. Rzeszów	9	10	80
5. Toruń	9	10	74
6. Ciechocinek	9	8	86
7. Nowy Sącz	9	4	66
8. Kraków	9	0	48

(a)

LOTTO SUPERLIGA

■ **KGHM Chrobry Głogów - MKS Piotrkowianin 41:21 (20:9)**
GŁOGÓW: Stachera, Derewiankin - Stolarski 2, Zieniewicz 2/2, Żyszkiewicz 4, Orpik 2, Dadej 4, J. Adamski 2, Styrcz 5, Mosiołek 4, Paterek 5/2, Strelnikow (CZK, 36 min - faul), Kosznik 1, Komarzewski 3, Skiba 5, Pawłowskij 2. Kary: 12 min. Trener Witalij NAT.
PIOTRKOWIANIN: Kot, Matlęga - Filipowicz 3, Dudkowski 3, Rutkowski 1, Petlak 4, Szopa 6/3, Mastalerz 1, Surosz, Wawrzyński 1, Trójniak, Jurczenia, Bekisz 2, Waśkiewicz, Wroniszewski. Kary: 10 min. Trener Ivo VAVRA.

■ **PGE Wybrzeże Gdańsk - WKS Śląsk Wrocław 38:28 (18:17)**
WYBRZEŻE: Zembrzycki 1, Poźniak - Michałowicz 1, Tomczak 2, Morkovsky 2, Walczak, Czertowicz, Czapliński 12/8, Gębala 3, Stępień 2, Zmavc 2, Thorvaldsson 1, Pepliński 4, Będzikowski 5, Rodak 1, Siekierka 2. Kary: 14 min. Trener Patryk ROMBEL.
ŚLĄSK: Małecki, Mazur - K. Adamski 1, Okapa, M. Marciniak 4, Wandzel 7, Góralski 5/4, J. Przybylski 2/2, Wychowaniec, Chałupka, Parowinczak 2, Wielgucki 1, Świątkiewicz 1, Mojeścik 4, Granowski, Genes 1. Kary: 16 min. Trenerzy: Bartłomiej KOPROWSKI i Marcin PALICA.

■ **Orlen Wisła Płock - Zepter KPR Legionowo 37:24 (16:12)**
PŁOCK: Vujović - Szyszko 2, Richardson 7/3, Zarabec 2, Dawydzik 2, Janc 8, Bjerre 4, Szita, Ilić 1, Kosorotow 4, Krajewski 1, Rey 1, Szusznja 1, Serdio 2, Matyszczyk 2. Kary: 4 min. Trener Xavier SABATE.
LEGIONOWO: Tsintsadze, Liljestrand - Kosmala 1, Wołowiec 2, Fąfara 6/1, Ilczenko 1 (CZK, 31 min - faul), Laskowski, Jaworski, Matuszak 2, Antolak 1, Słupski 4, Drozdalski 4, Petryczenko 1, Wiaderny, Jagielski, Stawicki 2. Kary: 8 min. Trener Tomasz STRZĄBAŁA.

■ **Corotop Gwardia Opole - Stal Mielec poniedziałek, 18.00**

■ **Industria Kielce - Energa Bank PBS MMTS Kwidzyn poniedziałek, 18.00**

■ **Netland MKS Kalisz - Rebud KPR Ostrovia Ostrów Wielkopolski środa, 20.15**

1. Płock	3	9	120:75
2. Chrobry	3	9	96:65
3. Kielce	2	6	83:61
4. Wybrzeże	3	6	99:86
5. Legionowo	3	6	80:91
6. Gwardia	2	3	53:52
7. Śląsk	3	3	76:83
8. Kwidzyn	2	3	53:70
9. Ostrovia	2	0	62:69
10. Stal	2	0	49:59
11. Kalisz	2	0	55:71
12. Piotrkowianin	3	0	72:116

4. seria - 26-28 września: Piotrkowianin - Kwidzyn, Chrobry - Wybrzeże, Legionowo - Kalisz, Ostrovia - Kielce, Śląsk - Gwardia, Stal - Płock.

(mar)

Sport e720662430



Fot. PAP/Darek Delmanowicz

Dla Łotyszy blok Biało-czerwonych okazał się murem nie do sforsowania.

Pod pełną kontrolą

Polacy rozbili Łotwę i są już w ćwierćfinale. Kapitalny mecz rozegrał Tomasz Fornal, który w 3-setowym starciu wywalczył aż 19 punktów!

MISTRZOSTWA EUROPY MĘŻCZYZN

Łotwa fazę grupową zakończyła z bilansem dwóch zwycięstw i trzech porażek, co pozwoliło jej zająć czwartą, ostatnią pozycję dającą awans do 1/8 finału w grupie D. Biało-czerwoni w meczu z nią byli zdecydowanymi faworytami. Wszystkie atuty: umiejętności zawodników, doświadczenie i sukcesy były po ich stronie. Do tego do zespołu po jednym meczu absencji wrócił Wilfredo Leon. - Nie wiem, czy trzeba o tym rozmawiać. Czasami jest taki malutki ból, który się pojawia w trakcie takich turniejów. W meczu z Ukrainą tak było i później nie ryzykowaliśmy. Już wróciłem, jesteśmy w komplecie i czekamy na kolejne spotkanie – powiedział 33-letni przyjmujący. – Czułem ból w trakcie meczu, ale ja nie odpuszczam i jak trzeba walczyć, to walczę – dodał.

Polacy błyskawicznie pokazali rywalom, gdzie ich miejsce. Już na początku przy serwisie Szymona Jakubiszaka odskoczyli na 7:2. Byli lepsi w każdym elemencie. Brylowali w ataku, bloku, polu serwisowym i obronie. Rywale byli bezradni. Próbowali walczyć, ale w żadnym elemencie nawet nie zbliżyli się do poziomu naszych siatkarzy. Pozostało im cieszyć się jedynie z małych rzeczy, np. gdy na początku drugiej partii wygrywali 2:0. Mecz trwał zaledwie 71 minut, a Łotysze nie wywalczyli w żadnym secie choćby 20 punktów.

Nikola Grbić, trener naszej drużyny, widząc tak dużą różnicę poziomów, zdecydował się wykorzystać okazję i dał pograć rezerwowym zawodnikom. Nie wystąpił jedynie Aleksander Śliwka. Grbić, mimo przekonującego zwycięstwa, nie z każdego swojego podopiecznego był zadowolony. Dostało się Nowakowi.

– Byłem zdenerwowany na Jakuba Nowaka, bo mówiłem mu, co ma robić, a on raz, drugi, trzeci zrobił inaczej. Powiedziałem mu, że jak będzie tak grał, to nie mam powodu, by trzymać go na boisku. Jeśli grasz na 100 proc. skuteczności, a inaczej niż ja mówię, to ok. Ale gdy jest inaczej, to nie podoba mi się to. Chcę wszystkich przygotować do tego, co będzie za kilka dni – tłumaczył Serb. – Dla mnie nie ma znaczenia wynik i to, kto jest po drugiej stronie. Ja przygotowuję zawodników i staram się myśleć o tym, że każda akcja przygotowuje nas do tych ważnych chwil. Trzeba się starać, trzeba wyrabiać nawyki i to owocuje w trudnych momentach – dodał.

Fenomenalny mecz rozegrał Tomasz Fornal, zdobył aż 19 „oczek", z 19 ataków skończył 13, co przełożyło się na 68-procentową skuteczność. Dołożył do tego aż sześć bloków, najwięcej w drużynie. W sumie Biało-czerwoni tym elementem dali rywalom prawdziwą lekcję siatkówki, zapisując 14 punktowych bloków. Przede wszystkim jednak królowali w ofensywie, kończąc spotkanie z rewelacyjną 63-procentową skutecznością w ataku!

Ćwierćfinał, w którym Polacy zmierzą się z Niemcami, zaplanowano w Sofii na wtorek.

(mic)

■ **Polska – Łotwa 3:0 (25:17, 25:16, 25:16)**
POLSKA: Komenda (1), Leon (7), Jakubiszak (11), Bołądź (8), Fornal (19), Lemański (8), Popiwczak (libero) oraz Szalpuk, Semeniuk (3), Granieczny (libero), Sasak (1), Nowak (2), Firlej. Trener Nikola GRBIĆ.
ŁOTWA: Skruders (1), Medenis (8), Dudens (5), Jansons, Smits (2), Freimanis (7), Kronbergs (libero) oraz Silavs, Landzans (11), Rokjans (4). Trener Ugis KRASTINS.
Sędziowali: Dominga Lot (Włochy) i Alexandros Mylonakis (Grecja). **Widzów** 1376.
Przebieg meczu
I: 10:4, 15:7, 20:13, 25:17.
II: 10:8, 15:10, 20:13, 25:16.
III: 10:7, 15:11, 20:15, 25:16.
Bohater - Tomasz FORNAL.

POWIEDZIELI:

■ **Jakub POPIWCZAK:** – Zdecydowanie inny mecz niż ten, który ostatnio tutaj przeżyliśmy. Aż zastanawiałem się, czy to na pewno jest ta sama hala, w której graliśmy ostatnio z Bułgarią, bo trochę ciszej, trochę inne emocje. Wiedzieliśmy, że musimy wejść i zrobić to, co do nas należy. Łotwa jest zdecydowanie niżej notowana i tylko od nas zależało, czy pozwolimy na emocje w tym meczu, czy przeciwnicy będą mogli sobie pograć, trochę pohulać, czy wszystko będzie pod naszą pełną kontrolą.

■ **Marcin KOMENDA**: – Trener dużą uwagę zwraca, żebyśmy do każdego przeciwnika podchodzili z odpowiednim nastawieniem. Szacunek do rywala pokazuje się tym, że wychodzi się na parkiet i daje z siebie sto procent. My to zrobiliśmy i to oznaka respektu do reprezentacji Łotwy, która pokonała Rumunię i Turcję. Łotysze nie byli w stanie mocno się przeciwstawić, ale to wynikało z naszej gry. Narzuciliśmy styl, pokazaliśmy, że trudno się przeciwko nam gra.

■ **Maksymilian GRANIECZNY**: – Każdy z nas rezerwowych w każdej chwili musi być gotowy do gry. Trener, wprowadzając nas na parkiet na jedną, dwie piłki, chce każdego z nas przygotować, bo nie wiadomo, co będzie w kolejnych spotkaniach.Mecz z Łotwą przypominał trochę te z początku turnieju. Trzeba było wyjść na parkiet, wygrać i to zrobiliśmy. Teraz jesteśmy już myślami przy ćwierćfinale.

Sofia we łzach

Niemcy zszokowali Bułgarię! Przegrywali po dwóch setach, ale odwrócili losy rywalizacji. W ćwierćfinale zagrają z Polską.

Dla Bułgarów, aktualnych wicemistrzów świata, grających przed własną publicznością, starcie w 1/8 finału z Niemcami miało być tylko epizodem w drodze po medal mistrzostw Europy. Tym bardziej, że rywale zmagają się ze sporymi kłopotami. Z powodu urazów turniej opuścili przedwcześnie rozgrywający Johannes Tille oraz przyjmujący Moritz Karlitzek, a to podstawowi zawodnicy.

Przez dwa sety plan współgospodarzy mistrzostw działał bezbłędnie. Rozbijali rywali. Kapitalnie spisywali się bracia Aleksandar i Simeon Nikołow. Ten drugi bombardował przeciwników w ataku i serwisem. W dwóch setach zagrał aż pięć asów! Wydawało się, że Niemcy są na przegranej pozycji. Czym jednak dłużej trwało spotkanie, tym grali lepiej. Wykorzystali rozluźnienie oraz błędy gospodarzy, którzy ewidentnie opadli z sił. Nie tylko doprowadzili do tie-breaka, ale potrafili go wygrać, sprawiając jedną z największych niespodzianek w turnieju.

- To nie jest tak, że spodziewaliśmy się łatwego rywala. To nie jest również tak, że przy wyniku 2:0 myśleliśmy już, że wygraliśmy. To oczywiste, że Niemcy w tym momencie zaczęli bardziej ryzykować i to im się udało. Z kolei w naszym przypadku zabrakło cierpliwości i konsekwencji w grze. Próbowaliśmy jeszcze wrócić w czwartym secie, ale znowu zabrakło tej ciągłości. Próbowałem dokonywać zmian, ale pojawiły się problemy w ataku plus zmęczenie, co też miało wpływ na skuteczność. A potem jest oczywiste, że kiedy przegrywasz, zaczynasz bardziej ryzykować, pojawia się za dużo błędów i to zaważyło – ocenił - selekcjoner Bułgarii, Gianlorenzo Blengini. - Jestem ogromnie rozczarowany, zwłaszcza że tak skończyliśmy na Mistrzostwach Europy u siebie, przed tą niesamowitą publicznością, która darzyła nas ogromną miłością i silnym wsparciem w każdym meczu – dodał.

Radości nie ukrywał natomiast szkoleniowiec Niemców, Massimo Botti. – To był mecz wzlotów i upadków. Mimo wielu niedoskonałości z naszej strony pozostaliśmy w grze. To zrobiło różnicę. Mój zespół ma jakość, choć nie mamy szczęścia. Kontuzje nas skonsolidowały. Pokazały, że ten zespół się nigdy nie poddaje. To ogromna przyjemność był jego trenerem – stwierdził Włoch, który od trzech lat pracuje w naszym kraju, prowadząc Bogdankę LUK Lublin i Asseco Resovię.

(mic)

WYNIKI

FAZA PUCHAROWA

1/8 finału
Sofia

■ POLSKA – Łotwa	3:0 (25:17, 25:16, 25:16)
■ Niemcy – Bułgaria	3:2 (21:25, 21:25, 25:19, 25:23, 15:12)
■ Ukraina – Rumunia	0:3 (22:25, 21:25, 28:30)
■ Francja – Portugalia	3:0 (25:21, 25:22, 25:21)

Turyn

■ Finlandia – Grecja	3:2 (22:25, 25:16, 22:25, 25:23, 15:13)

20.09. Włochy – Dania 21.00
21.09. Belgia – Czechy 16.00
21.09. Słowenia - Serbia

1/4 finału
Sofia
22.09. QF3 POLSKA – Niemcy (18.00)
22.09. QF4 Francja – Rumunia
Turyn
23.09. QF1 Włochy/Dania – Finlandia
23.09. QF2 Belgia/Czechy – Słowenia/Serbia

Półfinały
Mediolan
25.09. SF1 Zwycięzca QF1 – Zwycięzca QF4
25.09. SF2 Zwycięzca QF2 – Zwycięzca QF3

Mecz o brązowy medal
Mediolan
26.09. Przegrany SF1 – Przegrany SF2

Finał
Mediolan
26.09. Zwycięzca SF1 – Zwycięzca SF2

Sport e720662430

Taniec Lublinianek

Popisowa druga połowa przesądziła o sukcesie AZS UMCS w meczu o Superpuchar Polski.

To było zdecydowane i zasłużone zwycięstwo Lublinianek. Przyjezdne prowadziły przez większość meczu, choć do przerwy miały tylko dwa oczka przewagi (37:35). Kluczowa okazała się końcówka trzeciej kwarty, gdy Akademiczki nagle "odjechały" rywalkom i ostatnią odsłonę zaczynały z zaliczką 11 punktów, a w czwartej części, gdy przewaga sięgnęła nawet 20 oczek, trenerzy mogli wpuszczać na boisko głębokie rezerwy. Po końcowym gwizdku przyjezdne spontanicznie tańczyły radości przy linii bocznej. Trofeum zdobyły niespodziewanie łatwo.

Lublinianki rewelacyjnie rzucały zza łuku, trafiając aż 10 trójek przy niesamowitej skuteczności (30 zbiórek). To był klucz do sukcesu. Wrocławianki przegrały i przez cały mecz goniły wynik, bo miały aż 21 strat i niemiłosiernie pudłowały przy próbach z dystansu (tylko 2 trafione na 14 rzutów za trzy).

Statuetkę MVP zasłużenie odebrała Matea Tadić. Chorwatka, która w ubiegłym sezonie występowała w barwach Zagłębia Sosnowiec, teraz zaczęła sezon od prawdziwego popisu - zdobyła 20 punktów, dodała 7 asysty, 4 zbiórki, 2 przechwyty. To ona napędzała grę swojej nowej drużyny, a kiedy trzeba było punktowała z dystansu (aż 4 trójki).



Fot. Facebook/LOTTO AZS UMCS Lublin

Lublinianki po raz trzeci zdobyły Superpuchar Polski!

Mistrzynie kraju z Lublina to zespół zupełnie nowy, debiutujący trener Marek Lebiedziński w krótkim czasie poskładał całkiem solidną ekipę, która w nadchodzącym sezonie znów może walczyć o medale. Bardzo solidnym punktem będzie Kourtney Treffers, która w sobotę nie tylko celnie rzucała (15 punktów), ale przede wszystkim dostarczała zbiórek (w sumie 9, w tym 4 na tablicy atakowanej).

W drużynie z Wrocławia zawiodły Szwedka Meryem Gultekin (0 punktów), DignaStrautmane (2 punkty, 1/6 z gry) czy Weronika Gajda (0/3 z gry). Ta ostatnia jest jednak usprawiedliwiona, bo wróciła po ciężkiej kontuzji kolana i cieszy, że w ogóle mogła się wreszcie pokazać przed widzami.

(pp)

Ślęza Wrocław – Lotto AZS UMCS Lublin 60:78 (17:18, 18:19, 12:23, 13:18)

WROCŁAW: Gaston 12, Kulińska 2, Alston 16 (2x3), Rutkowska 11, Mielnicka 12 – Gultekin, Puc 2, Gajda, Strautmane 2, Jasik, Jeziorna 3. Trener Arkadiusz RUSIN.

LUBLIN: Tadić 20 (4x3), Williams 17 (3x3), Rembiszewska 10 (1x3), Treffers 15 (1x3), Ignerska 3 (1x3) – Wojtala 2, Stępień, Reese 11, Weber, Pogorzelska, Hańczaruk, Marczak. Trener Marek LEBIEDZIŃSKI.

BORKOWSKA W WNBA

■ PZKosz poinformował, że Kamila Borkowska ma szansę zostać piątą Polką w WNBA. Środkowa naszej reprezentacji podpisała kontrakt z Toronto Tempo i ma szansę na występ w lidze za oceanem w przyszłym sezonie. 24-latka podpisała tzw. developmental contract (kontrakt rozwojowy), zarezerwowany dla młodych zawodniczek. Zagraniczni dziennikarze zauważają, że Toronto Tempo, kończące właśnie swój inauguracyjny sezon w lidze, zmaga się z ogromną plagą kontuzji. Podpisanie mierzącej 201 cm Polki ma zabezpieczyć rotację podkoszową. Borkowska w ubiegłym roku uczestniczyła w obozie przedsezonowym Connecticut Sun, ale nie dostała się do tej drużyny.

(p)

Top 10 na dobry początek

KOLARSTWO

Dominika Włodarczyk zajęła dziewiąte miejsce w jeździe indywidualnej na czas, od której w niedzielę w Montrealu rozpoczęły się mistrzostwa świata.

To nie jest moja koronna konkurencja, ale staram się polubić. Nie chcę się zawieść, chcę pojechać na swoim dobrym poziomie, chcę zrobić, co mogę – podkreślała przed wyścigiem podwójna mistrzyni naszego kraju, która w tym roku częściej niż wcześniej trenowała właśnie pod „czasówkę" głównie dlatego, że ta znalazła się w programie... Tour de France. Te przygotowania zaprocentowały także w Kanadzie, gdzie kolarka z Okalewa jako trzecia Polka w historii tej rozgrywanej od 1994 roku na mistrzostwach świata konkurencji znalazła się w top 10.

Włodarczyk w świetnym tempie pojechała szczególnie w pierwszej części płaskiej, pełnej zakrętów i przede wszystkim niezwykle długiej trasy. Była szósta na dwóch pierwszych punktach pomiaru czasu, siódma na trzecim, a samą końcówkę szybciej pojechały jeszcze dwie rywalki. Polka do bezkonkurencyjnej w niedzielę Szwajcarki Marlen Reusser, która w dniu 35. urodzin obroniła tytuł, straciła blisko dwie minuty. Do podium, którego w ogóle nie brała pod uwagę, zabrakło jej nieco ponad minuty, do szóstej pozycji – tylko 12 sekund. Cel, jaki sobie postawiła przed sobotnim wyścigiem ze startu wspólnego, czyli budowanie „czasówką" pewności siebie, zapewne osiągnęła.

Po kobietach na tej samej trasie rywalizowali mężczyźni. Czwarty raz z rzędu po złoto sięgnął Belg Remco Evenepoel, który nie dał szans rywalom – drugiego w klasyfikacji Włocha Filippo Gannę wyprzedził o blisko minutę. Długo na medalowej pozycji jechał Szwed Jakob Söderqvist, ale w końcówce zaliczył upadek i ostatecznie był piąty. Brązowy medal zdobył 19-letni Francuz Paul Seixas, który w niedzielę powalczy z Evenepoelem o tytuł w wyścigu ze startu wspólnego. – Chcę zdobyć dwa złote medale. Udało mi się to na igrzyskach olimpijskich, ale mistrzostwa świata to zupełnie inna sprawa – mówił przed startem w Kanadzie Belg. Gdyby wygrał także drugi wyścig, byłby pierwszym w historii, który dokonał takiego wyczynu.

Wyniki jazdy indywidualnej na czas
Elita kobiet (39,2 km): 1. Marlen Reusser (Szwajcaria) 50.24, 2. Zoe Backstedt (Wielka Brytania) strata 40 s, 3. Franziska Koch (Niemcy) 45 ... 9. Dominika Włodarczyk 1.59.

Elita mężczyzn (39,2 km): 1. Remco Evenepoel (Belgia) 44.53, 2. Filippo Ganna (Włochy) 57, 3. Paul Seixas (Francja) 1.13 ... 23. Michał Kwiatkowski 2.33. **(g)**

O krok od sensacji

Dziki w swoim pucharowym debiucie były blisko awansu do Ligi Mistrzów. W finale eliminacji lepsza była RASTA Vechta.

ELIMINACJE LM

Turniej przez blisko tydzień odbywał się w bułgarskim Samokowie. W finale Dziki zmierzyły się z niemieckim RASTA Vechta. Obaj zespoły znakomicie spisały się w sobotnich półfinałach, zdobywając ponad sto punktów. Dziki po szalonym, pełnym emocji meczu wyrzuciły za burtę hiszpańskie Rio Breogan Lugo (113:110), natomiast Vechta bezlitośnie rozbiła grecki Promitheas Patras (103:73). W sobotę aż pięciugraczy Dzików zanotowało dwucyfrową zdobycz punktową, a bohaterem spotkania, który poprowadził zespół do ostatniego starcia w kwalifikacjach, był Joseph Girard III – autor 32 pkt, 7 asyst i 4 zbiórek.

W niedzielę Warszawianie znów zaczęli od mocnego uderzenia - po 5 minutach prowadzili z ekipą z Bundesligi 17:9! W połowie wciąż utrzymywała się sensacyjna przewaga pucharowych debiutantów (43:40). Po zmianie stron coraz lepiej spisywali się jednak rywale, na początku czwartej kwarty zespół z Dolnej Saksonii miał już 9 pkt przewagi (76:67). Już do końca ekipa z Niemiec kontrolowała przebieg wydarzeń. RASTA Vechta zagra w fazie grupowej Ligi Mistrzów, Dziki natomiast występować będą w fazie grupowej FIBA Europe Cup.

Półfinał: Dziki Warszawa - Rio Breogan Lugo 113:110 (26:25, 32:21, 37:29, 18:35)

WARSZAWA: Ashton 19 (3x3), Girard 32 (4x3), Krasuski 5 (1x3), Osunniyi 16 (1x3), Waterman 16 (4x3) – Luke 9 (3x3), Aleksandrowicz, Kempa 3, Kamiński 11 (3x3), Adetukasi, Frąckiewicz 2. Trener Marco LEGOVICH.

Finał: Dziki Warszawa - RASTA Vechta 82:93 (19:16, 24:24, 17:27, 22:26)

WARSZAWA: Ashton 10, Girard 19 (3x3), Krasuski 6, Osunniyi 5, Waterman 10 (1x3) – Luke 8 (2x3), Kempa 9, Kamiński 10 (2x3), Adetukasi, Frąckiewicz 5. Trener Marco LEGOVICH. **(pp)**

Nowe trofeum Królewskich

W Dubaju Real Madryt zdobył pierwszy Superpuchar Euroligi. Udany debiut trenera Pedro Martíneza.

Real Madryt został pierwszym w historii triumfatorem Superpucharu Euroligi. Nowy format rozgrywek odbył się w weekend w Dubaju, a w wielkim finale Królewscy po zaciętym spotkaniu pokonali Olympiacos Pireus 93:89.

- Mieliśmy koszmarny moment w trzeciej kwarcie, kiedy Olympiacos grał niesamowicie i wręcz udusił nas swoją obroną, ale przetrwaliśmy ten bardzo trudny czas - mówił trener Pedro Martinez. Dla niego był to debiut w barwach Los Blancos. - Może nie graliśmy bardzo dobrze, bo piłka nie krążyła tak, jak powinna, ale to wciąż okres przygotowawczy - dodał.

Cała dwunastka Realu wpisała się na listę strzelców w meczu finałowym, a pięciu z nich uzyskało dwucyfrowy wynik. MVP turnieju w Dubaju został Walter Tavares, który w finale miał po 6 punktów i zbiórek, a w półfinałowym spotkaniu z gospodarzami zanotował 20 pkt i 7 zbiórek.

- Jesteśmy bardzo szczęśliwi. Myślę, że rozegraliśmy dwa mecze na wysokim poziomie - mówił rozgrywający Realu Facundo Campazzo. - Zawsze dobrze jest zacząć od zdobycia pucharu. Bardzo ciężko pracowaliśmy, aby go wznieść.

Finał: Real Madryt - Olympiacos Pireus 93:89 (24:15, 23:28, 28:29, 18:17).

O 3. miejsce: Fenerbahce Stambuł - Dubai BC 85:77 (22:21, 25:18, 17:26, 21:12)

Półfinały: Olympiacos - Fenerbahce 92:90 (20:25, 23:20, 26:33, 23:12), Dubai BC - Real 95:98 (27:18, 16:24, 20:22, 25:24).

(pp)

Sport e720662430

Pierwsze w historii

Anna Twardosz wygrała sobotni i niedzielny konkurs Letniej Grand Prix w Rasnovie. Paweł Wąsek był drugi w niedzielę.

Po raz pierwszy w historii polska skoczkini wygrała konkurs Letniej Grand Prix. Uczyniła to w sobotę w rumuńskim Rasnovie Anna Twardosz, dla której jest to oczywiście pierwszy taki sukces w karierze. Polka skoczyła 96 m i 90 m, co dało jej 256,1 pkt. Druga Japonka Ringo Miyajima straciła do Polki 19,1 pkt po skokach na 91,5 m i 88 m. Na trzeciej pozycji uplasowała się Chinka Bing Dong - 92 m i 89,5 m - 233,2 pkt.



Fot. Marcin Bulanda/PressFocus.pl
Anna Twardosz sprawiła dużą, jakże miłą niespodziankę w Rasnovie.

Niedzielna powtórka

Dzień po swoim historycznym zwycięstwie Twardosz wygrała również niedzielny konkurs. Dzięki dubletowi w Rumunii awansowała na trzecie miejsce klasyfikacji generalnej cyklu. W Rasnovie zabrakło czołowych zawodniczek, ale nie umniejsza to sukcesu polskiej skoczkini.

W niedzielę 25-letnia zawodniczka AZS AWF Katowice, pochodząca z Suchej Beskidzkiej, prowadziła już po pierwszej serii. Osiągnęła 94 m i wypracowała 8,4 punktu przewagi nad Chinką Zeng Ping, która uzyskała 89 m. Trzecia na półmetku Słowenka Ema Klinec skoczyła 88 m i straciła do Polki 10,9 punktu. W finale Twardosz startowała z obniżonej, 21. belki. Wylądowała znacznie bliżej, na 83. m, ale otrzymała odpowiednią rekompensatę punktową za niższą platformę startową. Jej dorobek 221 pkt wystarczył do kolejnego zwycięstwa. Polka pokonała drugą Zeng Ping dokładnie o 10 punktów. Chinka oddała najdłuższy skok w drugiej serii (91,5). Na trzeciej pozycji zawody zakończyła Klinec, lądując na 88 m, która zgromadziła 208,8 pkt.

W klasyfikacji generalnej LGP prowadzi Klinec - 345 pkt przed Japonką Yuki Ito - 278, która w Rumunii nie startowała, Twardosz z dorobkiem 274 pkt zajmuje trzecie miejsce, wyprzedzając o 2 pkt Zeng Ping. To świadczy o dużych możliwościach naszej reprezentantki, która w tegorocznym konkursie olimpijskim w Mediolanie i Cortinie d'Ampezzo zajęła 10. miejsce na skoczni normalnej.

Wąsek pozazdrościł

W Rasnovie wystąpiła trójka Polaków - Paweł Wąsek, Dawid Kubacki i debiutant Jan Galica. W pierwszym konkursie w Rasnovie Wąsek zgromadził 207,3 pkt po skokach na 84 m i 92,5 m, zajmując 9. miejsce. Dawid Kubacki uzyskał 195,7 pkt (85,0/87,5m) i był 18., a debiutant Jan Galica z dorobkiem 181,2 pkt (82,5/85,0 m) sklasyfikowany został i na 28. lokacie.

W sobotę wygrał Japończyk Naoki Nakamura, który skoczył 93 m i 96 m, co dało mu 234,1 pkt. Drugi Amerykanin Jason Colby zgromadził 215,2 pkt po skokach na 89 m i 90,5 m. Trzeci Norweg Kristoffer Eriksen Sundal uzyskał 89 m i 89,5 m, co dało mu łączną notę 214,7 pkt. Nakamura sobotnią wygraną zapewnił sobie zwycięstwo w klasyfikacji generalnej Letniej Grand Prix.

Wąsek być może został zmotywowany sukcesami Ani Twardosz, bo w niedzielę zajął drugie miejsce. Z dobrej strony pokazał się Kubacki, który był szósty. Wygrał Jason Colby.

Wąsek w pierwszej serii uzyskał 92 m i prowadził z przewagą 2,1 pkt nad Japończykiem Yuto Nakamurą. Kubacki (również 92 m) miał blisko pięć punktów straty do rodaka, a Galica (86,5 m) nie zakwalifikował się do drugiego etapu zawodów. Drugie skoki zarówno Wąsek (87,5 m), jak i Kubacki (89 m) mieli nieco słabsze. Zaskoczył natomiast Colby, który skakał w takich samych warunkach jak pierwszy z Polaków, ale poleciał o sześć metrów dalej i awansował z trzeciej lokaty na pierwszą. Na podium stanął także Kazach Danił Wassiliew. Naoki Nakamura, któremu nikt nie odbierze już pierwszego miejsca w klasyfikacji generalnej, uplasował się w niedzielę na siódmej pozycji. Zgromadził 428 pkt i wyprzedza Wassiliewa - 201 oraz nieobecnego w Rumunii Daniela Tschofeniga – 200. Najwyżej z Polaków, na 9. miejscu jest Wąsek – 121 pkt.

Ostatnią rundę cyklu zaplanowano na 24-25 października w niemieckim Klingenthal, gdzie odbędą się indywidualne konkursy kobiet i mężczyzn na dużej skoczni oraz zmagania drużyn mieszanych.

(awa)

DECYDOWAŁA OSTATNIA PRÓBA

RAJDY SAMOCHODOWE

■ 70. Rajd Wisły, szóstą, finałową rundę samochodowych mistrzostw Polski, wygrał 19-letni Adrian Rzeźnik (Skoda Fabia RS Rally 2) z pilotem Kamilem Kozdroniem. Sięgnął po to trofeum jako najmłodszy kierowca w historii. Drugie miejsce w Wiśle ze stratą 7,4 s wywalczył Jarosław Szeja (Skoda Fabia RS Rally2), a trzecie Łukasz Byśkiniewicz (Skoda Fabia RS Rally2) - 1.55,1 straty.
W piątek Rzeźnik wygrał wszystkie sześć odcinków specjalnych pierwszego etapu i miał prawie 35 s przewagi nad drugim Szeją. Natomiast w sobotę popis jazdy dał Szeja, mistrz Polski w sezonie 2024. Wygrał sześć pierwszych OS-ów i przed ostatnim finałowym tracił do Rzeźnika 6,2 s.
O tytule mistrza Polski miała zatem zadecydować ostatnia próba sportowa - odcinek Orlen Vitay Partecznik 3 o długości 9,2 km. Przed startem imprezy w Wiśle sytuacja w RSMP była klarowna, prowadził Rzeźnik z dorobkiem 138 pkt, ale tylko punkt mniej miał doświadczony Szeja.
19-letni kierowca nie dał sobie wydrzeć zwycięstwa, był najszybszy na ostatnim odcinku, czym przypieczętował sukces w rajdzie i mistrzostwach Polski. Przed Wisłą Szeja w tym roku wygrał dwa rajdy - Nadwiślański i Małopolski. Natomiast Rzeźnik był najszybszy w Świdnickim i Rzeszowskim.
Adrian Rzeźnik, który urodził się 29 września 2006 roku, jest synem byłego kierowcy rajdowego - Macieja. W kwietniu 2026 wygrywając pierwszą rundę RSMP w Świdnicy pobił rekord ustanowiony przez Fina Esapekkę Lappiego, który miał 21 lat i osiem miesięcy, gdy wygrywał Rajd Polski w sezonie 2012. **(PAP, a)**

ZWYCIĘSKI SPRAWDZIAN

RUGBY

■ Towarzyskie spotkanie z Czechami było jednym z elementów przygotowań do rozpoczynających się w lutym rozgrywek Rugby Europe Championship. Te drużyny rywalizowały ostatnio o punkty na poziomie Rugby Europe Trophy. W listopadzie 2024 roku Polacy triumfowali w Pradze 22:15, ale w listopadzie ubiegłego roku ulegli w Gdyni 30:32. Pomimo tej porażki okazali się najlepsi w dwuletnim cyklu i awansowali na wyższy poziom. W Rugby Europe Championship przeciwnikami biało-czerwonych będą Gruzja, Rumunia (to uczestnicy Pucharu Świata) oraz Belgia. Te mecze odbędą się w lutym i marcu.
W Nowym Sączu po 40 minutach Polacy prowadzili 14:12, a autorem jednego z dwóch przyłożeń był debiutant Mateusz Dogiel. Kiedy po dwóch przyłożeniach Kacpra Wróbla zrobiło się w 56 minucie 26:12 dla Polaków, wydawało się, że nie będą mieli problemów z odniesieniem zwycięstwa. Rywale nie dali jednak za wygraną i w 72 minucie przegrywali tylko 19:26. Ostatecznie biało-czerwoni zwyciężyli 33:19, a wynik ustalony został w doliczonym czasie. Po przechwycie przyłożył grający po raz pierwszy w reprezentacji Arsenij Pastiuchow, zawodnik Juvenii Kraków dołożył także dwa punkty z podwyższenia.

■ **Polska – Czechy 33:19 (14:12)**
POLSKA: Arsenij Pastiuchow 11, Kacper Wróbel 10, Sylwester Gąska 5, Mateusz Dogiel 5, Olgierd Sawicki 2.
CZECHY: Jakub Havel 10, Karel Sampalik 5, Tomas Sedina 2, Jan Fojtik 2. **(PAP)**

DERBY POZNANIA DLA AZS POLITECHNIKI

HOKEJ NA TRAWIE

■ W dwóch meczach drugiej kolejki - w Gąsawie i Siemianowicach Śląskich o zwycięstwach decydowały karne zagrywki. Siemianowiczanka, broniąca tytułu mistrza Polski, prowadziła 3:1 z Pomorzaninem, ale goście doprowadzili do remisu 3:3. W karnych zagrywkach lepsi okazali się gospodarze, którzy wygrali 5-4. Karne zagrywki decydowały o wyniku w Gąsawie, gdzie po 60 minutach w spotkaniu LKS-u z Eneą AZS AWF Poznań był remis 1:1. Gąsawianie okazali się lepsi w pojedynkach z bramkarzami i zwyciężyli 5:3.
AZS Politechnika pokonał w derbach Poznania Grunwald 3:1. Ze względu na modernizację stadionu (wymieniona została nawierzchnia) Politechnika cały poprzedni sezon musiała grać na obiekcie AWF-u. Teraz mają jeden z najnowocześniejszych stadionów w Polsce. Nowe boisko oficjalnie otwarto w Gnieźnie i liczono na pierwsze w tym sezonioe zwycięstwo miejscowej Stelli, ale pełną pule zgarnęli hokeiści Warty Poznań, którzy wygrali 6:2.
Wyniki 2 kolejki superligi: LKS Gąsawa - Enea AZS AWF Poznań 1:1 (0:0); karne zagrywki 5-3, Stella Gniezno - Warta Poznań 2:6 (1:4), Abex Rekreacja HKS Siemianowiczanka - Pomorzanin Toruń 3:3 (2:1); karne zagrywki 5-4, AZS Politechnika Poznań - Grunwald Poznań 3:1 (2:0)

1. Warta	2	6	10-5
2. Pomorzanin	2	4	7-5
3. Siemianowiczanka	2	4	6-5
4. AZS Politechnika	2	3	6-5
5. Enea AZS AWF	2	3	5-5
6. LKS Gąsawa	2	1	3-4
7. Grunwald	2	1	5-7
8. Stella	2	0	4-10

(PAP, a)

POLECAMY IMPREZY SPORTOWE W TV

PONIEDZIAŁEK 21 WRZEŚNIA

TVP 1
20.10. Wiadomości sportowe

TVP 3
16.25, 19.00, 21.52 Przegląd wydarzeń regionalnych

POLSAT
19.35 Wiadomości sportowe

TVN
19.35 Wiadomości sportowe

TVP SPORT
12.30, 17.00 Boks: ME w Sofii (na żywo)

EUROSPORT 1
14.50 Kolarstwo: MŚ w Montrealu, jazda indywidualna na czas U-23 kobiet, 17.50 jazda indywidualna na czas orlików (na żywo)

POLSAT SPORT 1
15.45 Siatkówka: ME, Belgia – Czechy, 20.45 Słowenia – Serbia (na żywo)

POLSAT SPORT EXTRA 2
15.45 Siatkówka: ME, Belgia – Czechy, 20.45 Słowenia – Serbia (na żywo)

CANAL+ SPORT 2
14.30 Tenis: Turniej WTA w Singapurze (na żywo)

Wszystkie telewizje korzystają z prawa do zmiany w swoich programach. Powody zmian mogą być również niezależne.

Sport
Adres: 40-007 Katowice, ul. Uniwersytecka 13
Redaktor naczelny Tomasz MUCHA
Redaktor wydania Andrzej WASIK
e-mail: redakcja@dzienniksport.com.pl
Tel. 322587207
Wydawca
Edicom sp. z o.o.
ul. Hagera 41
41-800 Zabrze
Prezes Ryszard Halemba
Druk: Drukarnia Sosnowiec Polska Press Spółka z o.o., ul. Baczyńskiego 25a; 41-203 Sosnowiec

Sport e720662430

„Demon" ich zniszczył

Biało-czerwoni przegrali w Brisbane z Australią 1-3 i odpadli z gry o udział w finałach Davis Cup w 2027 roku.

PUCHAR DAVISA

Polacy w Grupie Światowej I zagrali po raz trzeci z rzędu i po raz trzeci bez najwyżej notowanego Huberta Hurkacza (46. ATP). Dwa lata temu przegrali 1-3 z Koreańczykami w Zielonej Górze, a przed rokiem 1-3 z Brytyjczykami w Gdyni.

Po pierwszym dniu spotkania na Pat Rafter Arena w Brisbane Biało-czerwoni remisowali z faworyzowanymi gospodarzami 1-1, bo na gładką porażkę Maksa Kaśnikowskiego (231. ATP) z najlepszym z Australijczyków, Aleksem de Minaurem (9. w rankingu ATP), świetnie odpowiedział nasz lider, Kamil Majchrzak. Piotrkowianin (73. ATP) odwrócił losy potyczki po przegranej pierwszej partii i wygrał z klasyfikowanym sześć pozycji wyżej Jamesem Duckworthem.

Wszystko miało się rozstrzygnąć w niedzielę, ale niestety prowadzone przez kapitana Lleytona Hewitta „Kangury" - 28-krotni triumfatorzy Pucharu Davisa - nie pozwoliły na niespodziankę. Decydujący dzień rywalizacji rozpoczął się od meczu w grze podwójnej, w którym Karol Drzewiecki i Jan Zieliński mierzyli się z utytułowanymi deblistami Rinky Hijikatą i Maksem Purcellem. W pierwszym secie żadna z par nie zdołała wypracować przewagi i o losach partii zdecydował tie-break. Australijczycy szybko odskoczyli na 6-0. Drzewiecki i Zieliński odpowiedzieli trzema punktami z rzędu, ale więcej nie ugrali i rywale zamknęli seta.



Fot. Tennis Australia

Alex de Minaur zrewanżował się Kamilowi Majchrzakowi za czerwcową porażkę w finale turnieju ATP.

W drugiej partii Polacy zostali przełamani już w drugim gemie. Australijczycy dobrze pilnowali własnego podania i nie pozwolili naszym tenisistom wypracować choćby jednego break pointa. Wygrali 6:3 i zapewnili swojej drużynie prowadzenie.

Następnie na kort wyszli Majchrzak i de Minaur – był to rewanż za czerwcową porażkę w finale rozgrywanego na trawie turnieju ATP 250 w s'Hertogenbosch, który wygrał Polak. Majchrzak rozpoczął spotkanie obiecująco, od przełamania serwisu „Demona", ale Australijczyk szybko odpowiedział, a następnie jeszcze dwukrotnie odebrał Polakowi podanie, dzięki czemu wygrał pierwszego seta w 38 minut.

De Minaur zaprezentował swoją firmową waleczność i świetne poruszanie się po korcie, zmuszając Majchrzaka do błędów – posłał też 9 asów, w tym dwa w ostatnim gemie. W drugim secie Australijczyk popisał się również kilkoma efektownymi winnerami z bekhendu, a następnie wywalczył kluczowe przełamanie, wychodząc na prowadzenie 4:2. Później pewnie utrzymywał własne podanie i przypieczętował zwycięstwo swojej reprezentacji. - Nie serwowałem zbyt dobrze i to zrobiło dużą różnicę. Rywal zagrał świetnie taktycznie i robił, co powinien. Ja dałem z siebie wszystko, ale tego dnia Alex był po prostu dla mnie zbyt mocny – podsumował Majchrzak.

W tej sytuacji starcie Kaśnikowskiego z Duckworthem zostało anulowane.

To pierwsze zwycięstwo Australii w meczu Pucharu Davisa od ponad 18 miesięcy, a także pierwsza wygrana na własnym terenie od 2022 roku. Na początku 2027 de Minaur i spółka zagrają w kwalifikacjach, których stawką będzie miejsce w turnieju finałowym. Reprezentację Polski czeka zaś spotkanie barażowe o pozostanie w Grupie Światowej I.

(ToM)

Australia - Polska 3-1
Alex de Minaur - Maks Kaśnikowski 6:3, 6:0
James Duckworth - Kamil Majchrzak 6:2, 3:6, 3:6
Rinky Hijikata, Max Purcel - Karol Drzewiecki, Jan Zieliński 6:7 (3-7), 3:6
Alex De Minaur - Kamil Majchrzak 6:3, 6:3

Z KORTÓW

MAJA Z BARBORĄ!

■ Maja Chwalińska (26. WTA) rozpoczyna azjatycką część sezonu na kortach twardych od udziału w halowym turnieju WTA 500 w Singapurze (z pulą nagród 1,2 mln dolarów). Niespełna 25-letnia Polka jest rozstawiona z piątką, ostatnią, która nie ma w 1. rundzie wolnego losu. W poniedziałek rano czasu w Polsce na otwarcie zmierzy się z o 5 lat starszą Rebeccą Sramkovą, 146. w rankingu, ale rok temu była 33.; Słowaczka otrzymała od organizatorów „dziką kartę". Obie tenisistki po raz ostatni wygrały mecz w połowie sierpnia w Cincinnati, jedna z nich będzie się cieszyć. Najwyżej rozstawione w imprezie są Rosjanka Mirra Andriejewa (5.) i Amerykanka Amanda Anisimova (11.)
W deblu partnerką Chwalińskiej będzie utytułowana Czeszka Barbora Krejcikova – panie są na kursie kolizyjnym w ćwierćfinale singla.
W tym tygodniu w Seulu w turnieju WTA 250 (korty twarde, 283,3 tys. dol.) startuje Magda Linette (74. WTA). Rozstawiona z nr 7. Poznanianka w 1. rundzie zmierzy się z kwalifikantką, Rosjanką Darją Astachową (200.). Gwiazdą turnieju jest Łotyszka Jelena Ostapienko (32.), która otrzymała „dziką kartę". Rok temu w stolicy Korei Płd. tytuł zdobyła Iga Świątek (9.), ale zawody miały wyższą rangę (500) i Polka go nie broni. Raszyninka trenowała ostatnio w Barcelonie i „Asian swing" rozpocznie pod koniec września w „tysięczniku" w Pekinie.

OBRONIŁA TYTUŁ

■ Iva Jovic po raz drugi z rzędu triumfowała w turnieju WTA 500 na kortach twardych w Guadalajarze (z pulą nagród 1,2 mln dolarów). Niespełna 19-letnia Amerykanka w finale pokonała swoją rodaczkę Peyton Stearns (60. WTA) 6:4, 6:2 i w najnowszym rankingu awansuje z 16. na najwyższe w karierze 13. miejsce.
W ćwierćfinale mająca serbskie korzenie Jovic wyeliminowała Magdalenę Fręch 6:2, 6:1; Łodzianka uległa Amerykance także w 1. rundzie niedawnego US Open. Fręch triumfowała w Guadalajarze w 2024 roku, osiągając największy sukces w karierze.

PADŁA „HISZPAŃSKA KLĄTWA"

■ Nikolas Sanchez Izquierdo, 233. zawodnik rankingu ATP, pokonał Brazylijczyka Thiago Monteiro (282.) 4:6, 6:3, 7:6 (8-6) i wygrał challengera ATP 125 Invest in Szczecin Open (z pulą nagród 203,9 tys. dolarów). Tym samym mieszkający w Barcelonie Bask został pierwszym hiszpańskim triumfatorem w 30-letniej historii największego i najstarszego turnieju ATP w Polsce - 10 poprzednich finałów tenisiści z Płw. Iberyjskiego przegrali, m.in. w 2018 roku Alejandro Davidovich-Fokina (dziś 30. ATP). Obaj tegoroczni finaliści po raz czwarty grali w Szczecinie, ale Sanchez Izquierdo nigdy wcześniej nie wygrał tu żadnego meczu (!) O zwycięstwie w zaciętym finale decydował niecodzienny tie-break. Hiszpan objął prowadzenie 6:1, by przegrać pięć kolejnych piłek mistrzowskich. W końcu przy ósmym meczbolu mógł uklęknąć z rękami uniesionymi w górę; w poniedziałek awansuje w okolice 150. miejsca.

BLINKOWA FRANCUZKĄ

■ Urodzona w Moskwie 28-letnia Anna Blinkowa, 94. na liście rankingowej WTA, oficjalnie ogłosiła, że zdecydowała się zmienić obywatelstwo na francuskie; od kilku lat trenuje w Cannes. Już jako reprezentantka nowego kraju awansowała do półfinału turnieju WTA 250 w Sao Paulo, ale w meczu o finał uległa Hiszpance Kaitlin Quevedo 4:6, 6:2, 4:6. Blinkowa wygrała dwa turnieje WTA, reprezentowała Rosję w Pucharze Billie Jean King, najwyżej w klasyfikacji WTA była na 34. pozycji. Po zmianie federacji została drugą najwyżej klasyfikowaną tenisistką Francji, po Diane Parry (30.).

(t)



Fot. Łukasz Szelągi/PZLA

Oto autorka nowego najlepszego wyniku w Polsce w biegu ulicznym na milę.

Weronika Lizakowska ustanowiła rekord Polski na 1 milę w mistrzostwach świata w biegach ulicznych w Kopenhadze.

LEKKA ATLETYKA

Finalistka olimpijska ze stadionu z Paryża w biegu na 1500 m w stolicy Danii finiszowała na 17. miejscu na uliczną 1 milę (1609 m), ale czasem 4:34,27 ustanowiła rekord Polski. Tym samym Weronika Lizakowska poprawiła własny wynik sprzed trzech lat o prawie trzy sekundy.

W lekkiej atletyce osobno notowane są rekordy ustanowione na bieżni i w biegach ulicznych. Rekordzistką kraju na 1 milę na bieżni od 4 lipca jest Klaudia Kazimierska – 4:17,90, która także zimą ustanowiła rekord w hali (4:21.36). W piątek w Londynie Kazimierska wygrała bieg na tym dystansie w prestiżowych zawodach ATHLOS w czasie 4:19,43, pokonując niemal całą światową czołówkę na średnich dystansach.

W mistrzostwach świata w biegach ulicznych w Kopenhadze milę wygrała Francuzka Agathe Guillemot - 4:22,74, drugie miejsce zajęła Etiopka Freweyni Hailu - 4:24,35, a trzecia była Kenijka Mirriam Cherop - 4:25,71. W rywalizacji mężczyzn na milę najlepszy był Niemiec Robert Farken w czasie 3:51,80, za nim uplasowali się reprezentant USA Yared Nuguse - 3:52,33 i Ruben Querinjean z Luksemburga - 3:52,77.

W Danii oprócz Lizakowskiej startowała jeszcze dwójka Polaków, Elżbieta Glinka oraz Adam Nowicki. Glinka była 22. na dystansie 5 km z rekordem życiowym 15:41 min. Złoto zdobyła Etiopka Likina Amebaw – 14:41, srebrny medal wywalczyła Kenijka Caroline Makandi Gitonga - 14:48, a brąz Australijka Rose Davies - 14:50. Wśród mężczyzn w tej konkurencji triumfował Dawit Seare z Erytrei – 12:56, który na finiszu wyprzedził słynnego Norwega Jakoba Ingebrigtsena – 12:59, trzeci ukończył kolejny biegacz z Erytrei Saymon Amanuel – 13:00.

Adam Nowicki nie ukończył półmaratonu. Przygotowujący się do walki o kwalifikację olimpijską w maratonie Polak od początku biegł w drugiej części stawki. Triumfował po sprincie na finiszu Andreas Almgren, bijąc czasem 58:06 min rekord Europy; Szwed o 5 sekund wyprzedził Kenijczyka Nicholasa Kipkorira, a Ugandyjczyka Joshuę Cheptegeia o 20 sek. Drużynowo wygrała Kenia przed Etiopią i USA.

Jedyny rekord świata w słonecznych zawodach w Danii ustanowiła Agnes Ngetich w półmaratonie – Kenijka poprawiła go o sekundę, zwyciężając w niedzielę czasem 1.05:15. Poprzedni najlepszy wynik należał do jej rodaczki Peres Jepchirchir, która uzyskała go w 2020 roku podczas mistrzostw świata w półmaratonie. Ngetich, która w zeszłym roku ustanowiła rekord świata na 10 km i jest aktualną mistrzynią świata w przełajach, wyprzedziła o 50 sekund swoją rodaczkę Veronicę Loleo. Trzecia była Florence Niyonkuru z Rwandy, która straciła 53 sek. do triumfatorki. Kobiece rekordy świata w półmaratonie notowane są w dwóch kategoriach - biegów otwartych, z udziałem kobiet i mężczyzn, oraz w konkurencji wyłącznie kobiet. Rekord w biegu wspólnym należy od 2021 r. do Letesenbet Gidey z Etiopii (1.02:52). W rywalizacji drużynowej kobiet na podium w Kopenhadze za Kenią stanęły zespoły USA i Etiopii.

(t)

AMATORKA JOHAUG

■ Podczas MŚ w biegach ulicznych rozegrano także biegi masowe. W półmaratonie najlepsza była czterokrotna mistrzyni olimpijska w biegach... narciarskich, Therese Johaug. Rezultat 38-letniej Norweżki – 1.08:43 - to czas lepszy od rekordu Polski w tej konkurencji (1.09:18 Karoliny Nadolskiej z 2021 r.) i lepszy od rezultatu najlepszej Europejki... w rywalizacji elity, 19. na mecie Belgijki Chloe Herbiet (1.08:44).

Sport e720662430